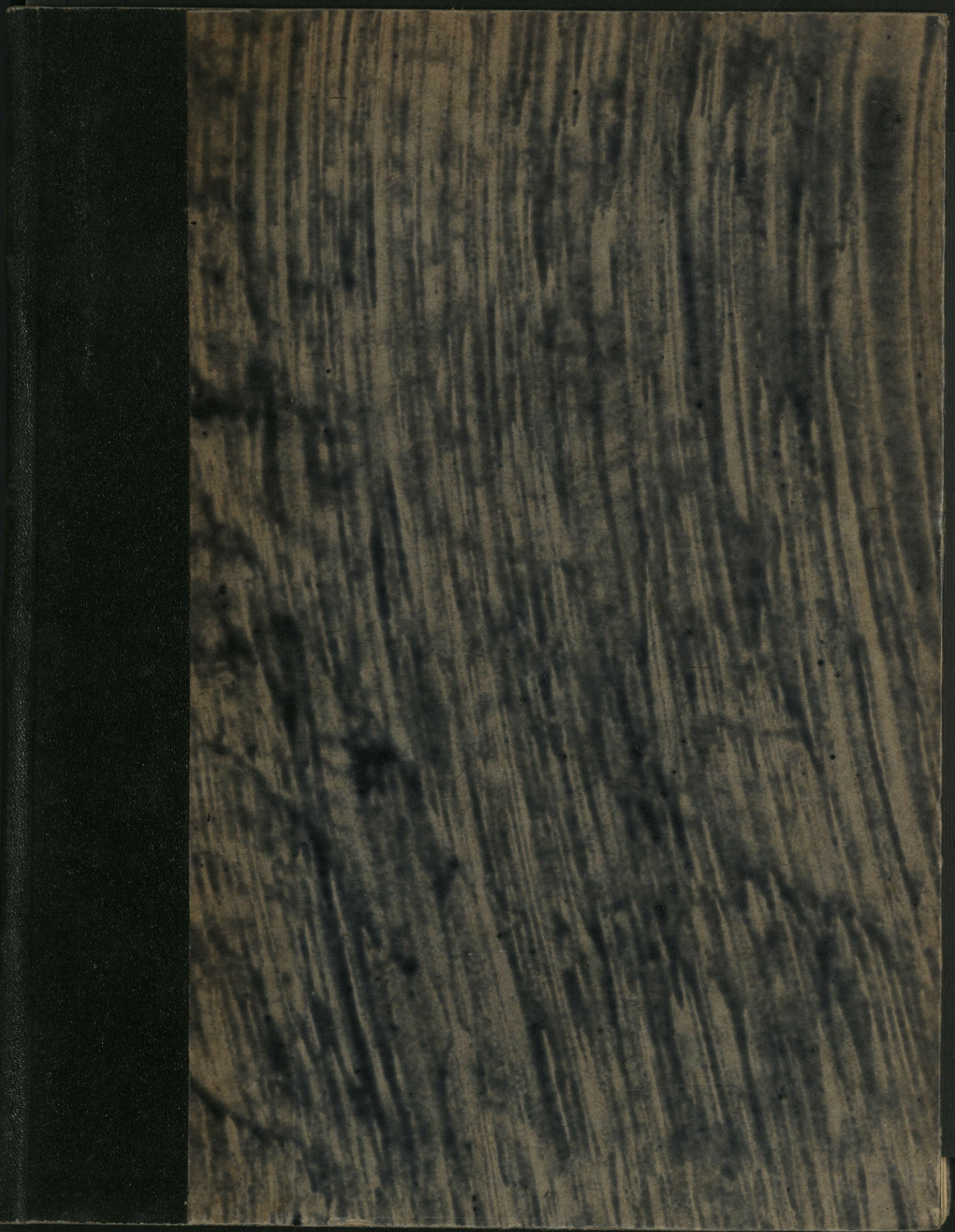
R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES-PICTA.COM

Wielce Szanownemu Panu
Dyrektorowi Dr. [redacted]
z serdeczną podzięką za Pana
pomoc i życzliwość i prosbę
o Tutejsze przyjęcie autor
31/VIII·34.

# KALISKI WYSIŁEK ZBROJNY

ODBITO W 200 NUMEROWANYCH EGZEMPLARZACH
CZCIONKAMI DRUKARNI WYDAWNICZEJ W KALISZU

№ 21

JANUSZ STASZEWSKI

# KALISKI WYSIŁEK ZBROJNY
## 1806 — 1813

KALISZ 1931
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI

355.91/438/

Biblioteka Wojsk. Inst. Polit.
3267/3
im. F. Dzierżyńskiego

Dla Polski, jęczącej pod jarzmem trzech zaborców, zbliżała się nowa era wolności. Austrja była starta pod Austerlitz, Prusy rozbite pod Jeną, a zwycięski cesarz Francuzów—Napoleon wobec Dąbrowskiego i Wybickiego głosił, iż skoro Polska stanie do pomocy i okaże się go godną, on wskrzesi ją i do rzędu państw europejskich przywróci[1]). Poznań już 3 listopada był w ręku Francuzów[2]), a w trzy dni później przyjmował w swe mury Dąbrowskiego i Wybickiego [3]). Kalisz dopiero 9 listopada zrywa pęta, ale zato samorzutnie bez pomocy i opieki Francuzów[4]). Oto w tym dniu dzierżawca Opatówka, dawny kpt. art. Kasper Miaskowski przywiózł do Kalisza drukowane odezwy Dąbrowskiego i Wybickiego wydane 3 listopada w Berlinie. Odezwy te w mgnieniu oka rozeszły się między ludnością i wzniecily wielką radość i zapał. U drzwi domu w którym mieszkał Miaskowski, stanęła honorowa warta obywatelska, a zebrany tłum dając folgę swym uczuciom głośne wydawał okrzyki na cześć Polski, Napoleona i Miaskowskiego. Prezes kaliskiej kamery v. Pritwitz z rozpaczą patrzał, jak Polacy rozbrajali jego siłę zbrojną: 30 rekonwalescentów z pułku Zastrowa i opanowywali kasy pełne pieniędzy w tym momemcie, gdy na terenie departamentu kaliskiego znajdował się jeszcze regiment dragonów pruskich Roquetti i bataljon pułku towarzyszów, a na dzień 15 listopada, było sygnalizowane przybycie 22,600 Rosjan[5]). Teraz wszystko przepadło—płomień insurrekcji gorzał już na dobre i trzeba było oddać klucze od kas i archiwów. Podobnie Prezes rejencji v. Denkelman postradał władzę i wydał w ręcę Polaków akta swych biur i kasę. Polacy tryumfowali.

---

[1]) Bibl(joteka Un(iwersytecka) w Warsz(awie) — rkps. 210 (korespondencja gen. Dąbrowskiego) teka L V f, 1—18.—Józef Wybicki, Życie moje, wyd. A. M. Skałkowski, Bibljoteka narodowa serja I, Nr. 106—1927, str. 261—264.

Marceli Handelsman-Napoleon et la Pologne (1806—1807)—Paris, 1909. str. 19 i nast.

[2]) Dr. Kurt Schotmüller — Der Polenaufstand 1806/7, Poznań 1907, str. I, 31.

[3]) Kronika miasta Poznania, 1929, str. 295—296 (Staszewski, Poznań, jesienią 1806 r.

[4]) Schottmüller, o.c.str. I 40—41, II 59—63, raport rejencji kaliskiej o wybuchu powstania (cyfra I — oznacza omówienie, II—dokumenta, oznaczone w tem dziele oddzielną numeracją).

[5]) Schottmüller; o.c. str. II, 67.

Zwycięski tłum szlachty i mieszczan kaliskich pod kierunkiem Miaskowskiego rusza do kościoła kanoników, by odśpiewać Te Deum, poczem Polacy objęli władze mając już na swym czele wybitne jednostki: pisarza koronnego Piotra hr. Bielińskiego, oraz gen. Pawła Skórzewskiego, który w czasie konfederacji barskiej i kościuszkowskiej insurrekcji, kaliskiemu przywodził powstaniu. W czasie przejęcia władzy, jako widomy znak upadku rządów pruskich zerwano czarne orły, czego własnoręcznie dokonał dziedzic Piorunowa hr. Gurowski. Podobnie jak w Poznaniu pozostawiono dawnych urzędników nadal w służbie [6]), jedynie w zarządzie rejencji i kamery zasiedli Polacy. Na czele pierwszej stanął Kiełczewski, mając jako członków Gembarta, Radolińskiego, Smogorzewskiego, Łągowskiego, Żeromskiego, Kurczewskiego, Parczewskiego Fabjana, Kurowskiego, Parczewskiego Ksawerego, Sokolnickiego i Bogdańskiego. Prezesurę kamery objął Bieliński, obok którego zasiedli: Zakrzewski, Jasiński, Morawski i Niemojowski.

Dawny legjonista Józef Gabrjel Biernacki gromadził wokół siebie dawnych oficerów i ochotników do nowych pułków. Spokój i porządek były zachowane przez cały czas [7]).

Dopiero w pięć dni po tym przewrocie do Kalisza przybył pierwszy oddział francuski, był to szwadron strzelców konnych płk. Dechamps. Oddział ten owacyjnie był witany przez kaliszan.

Na wieść o powstaniu w stolicy departamentu, zrywa się cała okolica. Tego samego dnia tj. 9 listopada [8]) „obywatele urodzeni Piotr Rokosowski, Pashalis Godlewski, Mikołaj Borkowski, Józef Strubiński, Paweł i Konstanty Malczewski i inni przybrani, wszystkich w liczbie 11 z województwa kaliskiego dnia 9 miesiąca i roku teraźniejszego przybywszy do Stawiszyna, do którego Landratura z krejzu(!) nakazała przystawić koni dla przewiezienia amunicji pruskiej, naprzód do zrewidowania kasy królewsko-pruskiej przystąpili, w której gotowych 14 reichstaller, a w remancie(!) u obywateli miejscowych 60 reichstaller podług rejestru znaleźli i te straży w radzie miasta złożyli, potem obwieszczenie przez JW. Dąbrowskiego gen. dyw. i Józefa Wybickiego, reprezentanta miast na sejmie 1791 r. o uwolnieniu narodu z więzów przez oręż zwycięski Napoleona Wielkiego, Bohatera Europy, przeczytane miastu zostało; które na dowód swego uczucia akt

[6]) niektórzy z pośród tych urzędników pruskich pozostali na stałe w polskiej służbie do tych należeli dyrektor policji Horning i radca Schmidicke, (później Szmidecki).

[7]) Prusacy podejrzewali, iż powstanie kaliskie było potajemnie zorganizowane poprzednio i dlatego tak sprawnie wszystko poszło, np. w klasztorze O. O. Bernardynów miało być ukryte 2000 karabinów. (Schottmüller. o.c. str. II 61). Urzędnicy pruscy powodzenie powstania w znacznej mierze przypisywali klerowi, a zwłaszcza zakonnikom-kwestarzom, którzy wcasie swych wędrówek podsycali patrjotyzm i nienawiść do Prus (Schottmüller. o. c. str. II 52—55).

[8]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 12. raport Strubińskiego, Stawiszyn 9/X1806.

przy tym raporcie przyłączony napisało. Rekrutów 2 na transporcie do wojska pruskiego będących uwolnili. Na poczcie nic nie znalazłszy, jej instrukcją zrobiwszy dozorowi rady też oddali. Nakoniec na komorze wojskowej pruskiej zastawszy sukna, broń, oręże mundury, rekwizyta końskie, proch i kule i inne wojskowe rzeczy zabrali i te wojskom niezwyciężonym oddać przedsięwziąwszy prowadzili". Równocześnie obrano zaraz nowego burmistrza [9]) w osobie Godfryda Kramssa i rządców miejskich: Fryderyka Hoffmana, Samuela Szuszewskiego i Jana Długołęckiego.

W pobliskim Koninie landrat Blomberg [10]) przeczuwał wybuch. Już 4 listopada otrzymał on poufne pismo z Poznania o przybyciu tam Francuzów i powstaniu polskiem. Spodziewając się ekscesów i prześladowania postanowił rodzinę swą odesłać pod opiekę ustępującej armji rosyjskiej, sam zaś zamierzał wytrwać na stanowisku do ostatka. Pragnął zahamować powstanie choćby na krótko, w tym celu prosił, aby pozostało choćby 400 kozaków, którzy wstrzymywaliby francuskie forpoczty, a miejscowych obywatel zmuszali do posłuszeństwa. Jednakże posiłków nie otrzymał, a w Kaliszu nastąpił wybuch powstania. Blomberg w tym czasie chciał spełnić rozkazy kamery i zamierzał wywieść registraturę. W tym celu wysłał ją do swego miejsca zamieszkania Białej panieńskiej, a sam z Koła tam zdążał, aby następnie pospieszyć na zagrożony posterunek do Konina. W tej drodze koło godz. 4 po poł. opadło go 3 uzbrojonych ludzi hr. Gurowskiego z Grzymiszewa, którzy zmusili aby udał się do Konina, gdzie Gurowski objął już władzę na mocy dekretu Dąbrowskiego i dokąd już dotarł pierwszy podjazd francuski w sile 18 koni. Wkrótce jednak Francuzi miasto opuścili i cofnęli się w kierunku Poznania. 11 listopada rano odwiedził Blomberga Gurowski i powiadomił, że obejmuje władzę w imieniu Dąbrowskiego i życzy sobie, aby registratura była z powrotem z Białej przywieziona; zaznaczał przytem, iż Blomberg może pozostać na zajmowanem stanowisku i że będzie na nie wybrany przez miejscowych obywateli. Jakoż wieczorem zjechało się 30 szlachty i pod przywództwem Gurowskiego odebrali władzę magistratowi i objęli wszystkie kasy, za wyjątkiem powiatowej, którą Blomberg wcześniej wysłał do Płocka. Skoro mu jednak oznajmiono, żeby nadal pełnił urząd, ale jako urzędnik polski, wraz z dodanemi mu obywatelami, bez zgody których nic uczynić nie będzie wstanie — landrat odmówił i wrócił do siebie na wieś. Podobnie w Kępnie 10 listopada [11]) obalił władzę pruską brat tamtejszego ziemianina Piotr Żeromski na czele 100 uzbrojonych włościan, których przywiódł celem opanowania miasta, znając

[9]) Bibl. Un. Wassz. rkp. 210, teka X, nr. 14. deklaracja m. Stawiszyna z 9/XI1806.
[10]) Shottmüller, o. c. str. II 52—57, raport Blomberga.
[11]) Schottmüller , o. c. str. II 64, raport steuerratha Velhagen.

wierność dla rządu tamtejszych mieszkańców. Od tej chwili stał się on panem całego powiatu ostrzeszowskiego.

Nieco później, bo 13 listopada, obywatele [12]) zebrani w oswobodzonem Sieradzu ogłaszają [13]): „nie możemy uroczyściej aktu tego w dziejach Polski tak pamiętnego uświęcić, jak okazaniem powszechnej i głośnej naszej wdzięczności mężom J.W. Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, gen. dyw. ozdobionemu orderem wielkiego orła legji honorowej i komandorowi orderu królewskiego korony żelaznej i Józefowi Wybickiemu, reprezentatowi miast na sejmie r. 1791, mężom których Wielki i Niezwyciężony Napoleon za narzędzie i echo naszego obrał uszczęśliwienia. Przez nich nam ratunek Ojczyźnie ogłosił i do jej ratunku powołał, a których głośne w Europie dla Ojczyzny ofiary i całkie(!) dla niej poświęcenie się, tyle na sprawiedliwy jego dla nich szacunek i zaufanie zasłużyły, ile serce każdego poczciwego Polaka czuje dla nich wdzięczność. Obierając więc za tłumaczów tych powszechnych naszych sentymentów obywatelów WW. Jana Stawiskiego i Józefa Walewskiego, zalecamy im, aby wyrazili razem oświadczenie nasze, iż czuli na głos Ojczyzny Polacy wezwani szlachetną i mężną ich proklamacją zebraliśmy się wszyscy jednym duchem tchnący, wszyscy razem deklarujemy życie i majątki nasze nieść w ofierze Ojczyzny, a żadna ofiara dla nas nigdy nadto wielką nie będzie, gdzie nas tylko głos naczelników naszych powoła". Uznając konieczność utworzenia wojska stanowili jednocześnie zebrani pobór 1-o kantonisty z każdych 20-u dymów do piechoty, ubranego i uzbrojonego, do jazdy podobnie dostawiały miasta 1-o z 40-u dymów, a każdy właściciel ziemski 1-o z każdej wsi, a nadto z każdego posiadanego folwarku opłacał na koszta umundurowania i żołdu dla 1-o strzelca, z których miano kompanję uformować.

Dniem później insurrekcja przedziera się poza granice kaliskiego departamentu. Oto w Łęczycy [14]), dawnej stolicy województwa, dokąd wy-

[12]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 16, Sieradz 13/XI 1806, deklaracja poboru rekruta, którą podpisują: „Paweł Biernacki, Antoni Siemiątkowski, Józef Walewski, Jan Zbijewski, Kawecki, Antoni Tarnowski, Szczepan Tarnowski, Sylwester Tarnowski, Jan Załuskowski, Ludwik Sulimierski, Seweryn Tymieniecki, Jaraczewski, Antoni Pstrokoński, Feliks Murzynowski, Cyprjan Psarski, Alojzy Niemojowski, Jan Feliks Stawiski, Wicenty Pzeliski, Antoni Aleksarder Łubkowski, Franciszek Wierusz-Kowalski, Bartłomiej Grądzki, Stanisław Nieszkowski, Walenty Lutomski, Franciszek Adam Stawski, Piotr Radziszewski". Tu następują podpisy miasta Sieradza: Adam Zwoliński, radny pierwszy miasta Sieradza, Walenty Wąsoskiewicz, Tomasz Mazur jako reprezentant, JW. Melzer jako reprezentant, Bekk reprezentant, Józef Bobrowski komisarz, Tomasz Libracki radny. Następują dalej obywatelskie podpisy: Marcin Siemiątkowski mjr., Franciszek Krzyżanowski, Łączkowski.

[13]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 18.

[14]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 21, Łęczyca 14/XI 1806 o godz. 5 po poł.

słano delegata z komisji kaliskiej Wincentego Szawłoskiego „liczne zgromadzenie województwa, radcy miasta, pospólstwo, synagoga i Żydy, licznie zgromadzeni w zapale jaknajczystszej cnoty niosąc życie i majątki w ofierze, w przewodnictwie JW. Onufrego Dąbrowskiego, chorążego wojewódzkiego, męża prawdziwie umiejącego szanować wolność, stanęli, którzy, po przeczytaniu deklaracji w Berlinie dnia 3 novembris datowanej w kościele farnym po zaśpiewaniu Te Deum przystąpili do aktu powstania". Przyczem przyszło zaraz ten akt krwią przypieczętować, ponieważ w czasie opisywania deklaracji wpadło do miasta 2 oficerów pruskich na czele 11 dragonów z któremi stoczono zwycięską potyczkę, ponosząc straty w jednym postrzelonym koniu i skaleczonej ręce kmdta Szamowskiego. Zaznaczano jednak: „w takim położeniu rzeczy obywatele na pierwszym ogniu nieprzyjaciela wystawieni, jaknajmocniej proszą o przysłanie cokolwiek komendy wielkiego narodu francuskiego, który w ludu(!) bojaźliwym pruskim na to imię, wstrzyma wszystkie nieprzyjazne kroki".

Powstanie coraz to szersze zatacza kręgi i wreszcie oswabadza się południowa część departamentu, gdzie wznosiły się obronne mury częstochowskiej twierdzy. O tych czynnościach dobrze informuje tamtejszy organizator Michał Pruszak[15]), „dnia 13-go (listopada) doszła mnie proklamacja wiadoma pod dn. 3 b. m. w Berlinie od JW. gen. Dąbrowskiego i Wybickiego wydana. W tym samym czasie, gdy rozgłoszono, iż Prusacy zabierają się wywieść skarby z Jasnej Góry do Koźla — odgłos ten pobudził mnie do działania. Dnia 15-go zwołałem 500 gospodarzy moich: włościan, dzierżawców i oficjalistów, z których największa liczba w wojsku polskiem służyła. Na czele ich udałem się do kościoła mego parafjalnego, gdzie przy największej solenności i Te Deum — owa proklamacja ogłoszoną została. Dnia tegoż ruszyłem z tą gromadką na obsadzenie najbliższych wsiów Częstochowy dla zabrania fur gdyby pod transport tych rzeczy rekwizycję uczyniono. Ludzie ci uzbrojeni w kosy obosieczne i piki dopełnili najgorliwiej tego obowiązku, sam zaś z kawalerją moją wtenczas dopiero z 12 koni (ile inni przy chłopach zostali) pod samą fortecą patrolowałem, dla uważania, czyli nieprzyjaciel składający się z 600 piechoty nie uczyni ekskursji". W nocy 17-go wpadł Pruszak do miasta Częstochowy i zabrał 20 ludzi wystawionych tu jako placówkę, a nad ranem ucierał się z wysłaną Komendą mjr. Schoeppen w sile 80 ludzi, w czasie tej utarczki odezwały się nawet pruskie działa twierdzy, mimo to nieprzyjaciel ustąpił i Polacy zostali panami placu. „Widać było, iż Polacy w mundurach pruskich strzelali — pisze Pruszak — i że ich chęcią nie było szczerze przeciwko nam walczyć...

---

[15]) Bibl. Un. Warsz. rkps. 210, teka X, nr. 88. Częstochowa 28/XI 1806.

Dnia tego (17) ku wieczorowi wszedłem w korespondencję z kmdtem. Hund, który kapitulować się oświadczył. Do dopełnienia tego traktowania umówiony był dzień 20, gdzie z liczbą obywateli do odebrania zjechać się miałem. Dnia 18 w nocy ruszyłem z kilku do Zarek do Męcińskich, by ściągnąć do tego zamiaru obywateli. Tam przybywszy rano odebrałem wiadomość przez moją zostawioną komendę, iż Francuzi się posuwają, natychmiast ruszyłem i te 5 mil w 4 godzinach przebiegłem". Był to szwadron strzelców Dechamps'a prowadzony przez Miaskowskiego celem opanowania Częstochowy. Opisuje on:[16]), „dnia 18 novembris 1806 wieczorem przymaszerowaliśmy pod fortecę częstochowską, z komendą mocną, 100 ludzi szaserów, gdzie kmdt. fortecy wspomnianej z komendą 300 ludzi składającą się, z dwudziestu kilku armat mocną do nas rozpoczął kanonadę, jednak bez żadnej naszej straty. Nocą fortelem wojskowym, ogniskami w około fortecy zrobionemi, udaliśmy obóz infanterji i kawalerji" [17]). „Alarmowany garnizon [18]) po bezskutecznym z armat strzelaniu dnia 19 rano kapitulował. Kmdt. fortecy płk. Hund i bataljon trzeci z regimentu Pletz'a z honorami wyszedłszy poszedł w niewolę. Oficerowie na słowo honoru puszczeni, z których Polacy proszą się o miejsce pod chorągwiami wojsk polskich. Znaleźliśmy w fortecy 24 armat, 760 karabinów, 226 centnarów prochu, skład mąki, kasy żadnej wojskowej, gdyż garnizon nawet dla przecięcia komunikacji był niepłatny". W ten sposób opanowano fortecę, zastraszywszy Prusaków rzekomem licznem wojskiem.

Objąwszy władzę stwierdzał Miaskowski: „Obywatele tejże okolicy z radością nas przyjęli. Złożyli dzięki Bogu w tutejszym kościele. Gotowi są na ofiary dla odzyskania Ojczyzny i z pomiędzy nich dla urządzenia tutejszego powiatu złożyłem tymczasową komisję z obywateli barona de Waldgon, Stanisława Jeziorkowskiego i ks. Jasińskiego". Pruszakowi, który na czele 100 koni zgłosił się wydał instrukcję [19]): „nad granicą cesarską patrole często robić. Kurjery i sztafety pruskie i moskiewskie przejmować i takowe natychmiast do najwyższej komisji kaliskiej, lub do głównej kwatery JW. gen. Dąbrowskiego odsyłać. Pilnie się dowiadywać o obrotach nieprzyjacielskich i o onych donosić. Rozproszonych wojskowych Polaków

[16]) Bibl. Un. Warsz. rkps. 210, teka X, nr. 38. Częstochowa 19/XI 1806. Do Dąbrowskiego.

[17]) Pruszak choć sam nie brał udziału w zdobyciu Częstochowy podaje, „komenda moja jednak była pomocną, ile rozłożyła ogień wokoło, przez który nieprzyjaciej wnosząc, iż wielki obóz podstąpił natychmiast kapitulował".

[18]) Bibl. Un. Warsz. rkps. 210, teka X, nr. 45. Częstochowa 20/XI 1806. Raport Miaskowskiego do Dąbrowskiego.

[19]) Bibl. Un. Warsz. rkps.210, teka X, nr. 49. Częstochowa 20/XI 1806. Instrukcja dla Pruszaka.

K. Konarski

starać się zachęcić do wejścia w służbę polską. Szpiegów nieprzyjacielskich łapać i takowych do najwyższej komisji, lub głównej kwatery JW. gen. Dąbrowskiego odsyłać". W zakończeniu polecał Miaskowski — Pruszakowi uzupełniać swój pułk i ściśle przestrzegać karności, ładu i porządku. Skarżył się jednak Miaskowski na nieuniknione w tych warunkach tarcia [20]): „Mam tu wiele pracy i nieukontentowania, bom trafił gdzie wszyscy obywatele chcą rządzić i wskrzesić anarchję. Gdzie w niewolę wzięty garnizon niepłatny — kompanja litości wzywających bez opatrzenia pruskich niewolników, uformowanie jakiejkolwiek siły wojskowej wymagają największej czynności". Do tych kłopotów przyłączyły się targi o skarby częstochowskie [21]), które Francuzi chcieli wywieźć. Jednakże na interwencję Miaskowskiego i miejscowych obywateli za wstawieniem Dąbrowskiego u marszałka Davoust'a, skarby pozostawiono na miejscu.

W ten sposób departament kaliski zerwał pęta pruskie. Te działania miejscowych obywateli wsparte zostały przez Dąbrowskiego z Poznania [22]) i uprawomocnione jego dekretem wydanym na mocy pełnomocnictwa ze strony Napoleona dla urządzenia powstania w Polsce. Utrzymane zostały komisje przy kamorze i rejencji, a gen. Skórzewski miał zająć się uformowaniem siły zbrojnej, „który znosić się będzie... ze mną gen. Dąbrowskim i nawzajem odemnie tymczasowe, aż do woli ostatecznej Wielkiego Napoleona odbierać będzie urządzenia".

---

[20]) Bibl. Un. Warsz. rkps. 210, teka X, nr. 47. Częstochowa 21/XI 1806. Do Dąbrowskiego.

[21]) Kronika miasta Poznania, 1939, str. 303 (Staszewski, Poznań, jesienią 1806 r.).

[22]) Bibl. Un. Warsz. rkps. 210, teka LV, f. 22-24. Poznań 12/XI 1806. Dąbrowski do Bielińskiego.

## *II. ZACZĄTKI SIŁY ZBROJNEJ*

Wsparcie Kaliszan wyganiających Prusaków, choćby tylko przez pomoc organizatorską miał sobie za pierwszy obowiązek organizator powstającej siły zbrojnej w odradzającej się Polsce Dąbrowski. Na otrzymaną wiadomość o wypędzeniu Prusaków przesyła zaraz w dniu 12 listopada instrukcję dla b. generała wojsk polskich i dowódcy 2-ej brygady wielkopolskiej kawalerji narodowej Pawła Biernackiego [1]). Biernacki miał „zwołać i przełożył senatorom, duchowieństwu, stanowi rycerskiemu i miast obywatelom, iż niezwyciężony Napoleon chcąc przez potężne swe ramię dźwignąć upadły naród polski, oświadczył deputacji z poznańskiego i kaliskiego do siebie wysłanej, iż żąda zjednoczenia wszystkich umysłów, żąda, aby duch jeden miłości kraju ożywiał wszystkie stany, aby się nikt od obrony kraju nie odsuwał, ale połączeni wszyscy silnym węzłem powstania zbrojnego, wystawili siłę wojskową i sposobną walczyć przeciw pozostałym nieprzyjacielom obok niezwyciężonego wojska francuskiego". Zalecał dalej Dąbrowski spisać akt powstania i wyrazić „chęć poniesienia na obronę kraju życia i majątku, aby się stali godnemi zamiarów i wspaniałości Napoleona".

Wskazywał wreszcie, aby opierając się o wzory poznańskie ogłosić bezpieczeństwo osoby i mienia. Ponieważ bieg spraw administracyjnych i sądowych nie może ulec zwłoce, przeto należy pozostawić w służbie urzędników pruskich, dodając dla kontroli równą im ilość Polaków. Ażeby utworzyć siłę zbrojną, należy powołać po jednym rekrucie z każdych 10-u dymów, tak miasta jako i wsi. Rekrut ten umundurowany przez wysyłającego w przeciągu dni 14 winien być dostarczony w oznaczone miejsce.

Jazda ma się formować z jeźdców, dostawionych przez dominja i miasta w ten sposób, iż co 10-y koń z jeźdcem i ekwipunkiem miał być oddany. Wreszcie każdy posesor miał wpłacić równoważnik kosztów umundurowania strzelca i w ten sposób z ochotników miał powstać korpus strzelecki.

---

[1]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 54 — 55.

Zachęcał Dąbrowski, aby „młodzież szlachecka w departamencie kaliskim idąc za przykładem szlachetnie myślącej młodzieży poznańskiej uformowała poczet w mundurze kawalerji narodowej... (który)... będzie zawiązkiem chorągwi dawnych polskich, które niegdyś tron i osobę królów otaczały". Wszyscy dawni oficerowie mieli wrócić do służby, po miastach winna formować się milicja, celem pełnienia służby garnizonowej. Wreszcie miał się Biernacki zająć zebraniem informacji o składach i magazynach pruskich, jako też i kasach, aby wszystko to zużyć na cele organizacji wojska. O swych zarządzeniach informował Dąbrowski komisję administracyjną polską, której w kilka dni później zalecał [2]) ubezpieczenie się przed ewentualnym napadem wroga, o którym należy zbierać wszelkie wiadomości. W sprawie formowania siły zbrojnej należy we wszystkiem znosić się z gen. Pawłem Skórzewskim, który podjął się tej misji w departamencie kaliskim, na razie zaś zanim przybędzie zastępuje go gen. Biernacki.

Jednocześnie uwiadamiał Dąbrowski [3]), iż do jego dyspozycji oddał Napoleon kasy pozostałe po Prusakach, zalecał więc je zbierać i gromadzić z powiatów u komisji w Kaliszu. Podobnie zalecał ściągać do Kalisza magazyny z prowincji, aby ułatwić organizację siły zbrojnej. Oprócz wojska regularnego zalecał formować gwardję narodową wedle wzoru poznańskiego, oraz zebrać Żydów, których użyć należałoby jako szpiegów.

Wedle doniesień w Oleśnicy pod Zagurowem „Holendry... mają mieć broni wiele i z tą wychodzą sobie do boru, gdzie uczą się musztry"... zalecał więc stary Wódz legjonów „żeby komisja przyzwoite przedsięwzięła środki do aresztowania występnych i zabrania będącej broni". Formację wojska regularnego zalecał oddać swemu dawnemu podkomendnemu z legjonów ppłk. Józefowi Gabrjelowi Biernackiemu, bratankowi Generała, formującego na razie kaliską siłę zbrojną. Biernackiego znał Dąbrowski, używał do niejednej misji dyplomatycznej, a jego zdolności organizatorskie wypróbował, gdy powierzył mu formację 7-go bataljonu legjonów. Teraz on miał w Kaliszu formować piechotę „kompanja za kompanją według etatu francuskiego". Umundurowanie miało być jako w legjonach, czego model miał dać Biernacki i wogóle komendę sprawować, aż do przybycia gen. Lipskiego z dawnej służby polskiej. Biernacki żywo zajmował się tą organizacją. Pełen był dobrych myśli [4]), iż tak jego regiment, jako i brygada

---

[2]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 27. Dąbrowski do komisji kaliskiej, Poznań 16/XI 1806.

[3]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 29 — 31. Dąbrowski do komisji kaliskiej, Poznań 16/XI 1806.

[4]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 27 i 33. Biernacki do Dąbrowskiego, Kalisz 17/XI 1806.

jazdy, którą w Warcie zaczął stryj jego formować rychło stanął w pełnym składzie, choć teraz „jest to nagie i bose", byle komisja rozpisała pobór kantonistów i wskazano mu skąd brać ekwipunek. Donosił również o zapale wśród mieszkańców, o tem,iż abszytowany por. artylerji pruskiej Lange, mieszkający w Koninie, ofiaruje się sztyftować kompanję artylerji konnej, o tem iż na ochotników do niej już zgłaszają się dwaj geometrzy Wojciech Pągowski i Jan Leszczyński. Nie taił jednak i złych wieści „jako komendant placu Kalisza, jako zwierzchnik tutejszej policji czyni... uwagę, że oficjaliści pruscy, których między sobą zatrzymujemy, dopóki między nami zostaną, będą zawsze ducha publicznego paraliżować i naszej rewolucji nikt nie będzie miał za zupełną, póki tych z pomiędzy siebie nie wyprawimy. A zatem — pisał — moim jest wnioskiem, żeby magistratury teraz rządzące jak najprędzej od Niemców wszelkie registratury, papiery i informacje poodbierały, a potem ażeby wszyscy bywsi oficjaliści, którzy dóbr lub kamienic nie mają z kraju deportowanemi byli". Dąbrowski uznawał zupełną słuszność tego stanowiska Biernackiego i zalecał mu pilnować ich[5]), aby nic złego nie knuli. Co do jego reszty zapytań odpowiadał, iż wszelkie wysiłki społeczeństwa należy popierać; co do ekwipunku donosił „nic jeszcze nie mamy, chojność obywatelska teraz potrzeby Ojczyzny zastąpić powinna". Tymczasem przybywał do Kalisza gen. Biernacki, który po instrukcje ruszył osobiście do Poznania. Dąbrowski zalecał mu powrócić do Kalisza[6]) aby „tam podług wziętych środków przez kamerę uformowania jazdy, tąż jazdę i konie zbierał i organizował". Miał on wezwać do służby wszystkich oficerów będących w departamencie, a ze zgłaszających się formować dwa oddziały: „Legję honorową, z młodzieży szlacheckiej na wzór legji poznańskiej. Równie organizować może z młodzieży miast większych konnicę, która spisana czekać będzie pierwszego mego ordynansu gdzie z jakim korpusem łączyć się powinna. Mundur legji honorowej będzie ten sam co w kawalerji narodowej, mundur zaś konnicy miejskiej będzie municypalny. Konie i mundur każdy sobie sprawić powinien, kiedy jedna, czy druga kawalerja do posługi publicznej wykomenderowaną zostanie. Natenczas lenung i furaż otrzyma".

Celem zorganizowania pogranicza wysłał Dąbrowski Antoniego Walewskiego, b. oficera wojsk polskich, któremu zalecał[7]) „udać się natych-

---

[5]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 45 — 46. Dąbrowski do ppłka. Biernackiego, Poznań 19/XI 1806.

[6]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 58, ordynans JW. gen. mjr. Biernackiemu Poznań 22/XI 1806.

[7]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 58 — 60, ordynans Ant. Walewskiemu, Poznań 22/XI 1806.

miast w sieradzkie, rawskie, tudzież na całe pobrzeże Pilicy należące do Prus Południowych końcem zaciągnięcia korpusu wolnotarjuszów, tak pieszych, jako i konnych, jako też do zachęcenia wszystkich oficerów polskich do stawania pod jego komendę na obronę odradzającej się Ojczyzny pod protekcją niezwyciężonego Napoleona". Nikt od tej powinności nie był wolnym, kto zbyt był słabym, lub w podeszłym wieku winien dać zastępcę. „Ponieważ Żydzi nie przykładają się niczem do usług krajowych — pisał Dąbrowski — powinni zatem przynajmniej posłańców i konie dostarczać... pod wszelkie ekspedycyjne usługi, których wymaga służba wojskowa". Jako punkt zborny i koncentracyjny wskazywał Dąbrowski Częstochowę, Piotrków „lub inne jakie miasto w tamtych okolicach".

Wszelkie te osobne komendy i poruczone organizacje zostały skupione w ręku gen. Skórzewskiego, który w dniu 21 listopada przybył do Kalisza i objął komendę [8]). Otrzymał on od Dąbrowskiego szczegółową instrukcję [9]), aby wspólnie z kamerą kaliską rozpisał pobór rekrutów pieszych, zajął się ich ekwipunkiem i organizacją. Oprócz tych linjowych formacji miał się tworzyć korpus strzelców, a po miastach gwardja narodowa. Wszyscy dawni oficerowie byli wezwani do służby z powrotem pod osobistą odpowiedzialnością. Na tle formowania nowych oddziałów rodzą się niezdrowe ambicje. Dawny płk. konfederacki Lenartowicz zgłasza Dąbrowskiemu fantastyczny plan organizacji korpusu jazdy [10]). Dąbrowski odesłał go w tej sprawie do Skórzewskiego, ogólnego organizatora w kaliskiem i dowódcy jazdy gen. Biernackiego po instrukcje i wskazówki. Na tle jednak był nieostrzeżony, że upoważnił go do formowania brygady jazdy [11]), ale aczkolwiek poddał ją pod rozkazy Biernackiego, stworzył niepotrzebną rywalizację.

W tym czasie przybył do Kalisza Wybicki celem zorganizowania administracji, której ster powierzył nadal zasłużonemu Bielińskiemu. Przyjazd jego był nader pożyteczny, bo wedle słów ppłk. Biernackiego [12]) jego pobyt i działalność „dopiero naszemu odrodzeniu się wieniec włożyła". Teraz dopiero ruszyła żwawiej i sprawniej organizacja siły zbrojnej. „Od dzisiaj (26/XI 1806) komisarjat uorganizowany został. Płaca i ubranie żołnierza

[8]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 46, Skórzewski do Dąbrowskiego, Kalisz 21/XI 1806.

[9]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 60, Dąbrowski do Skórzewskiego, Poznań 22/XI 1806.

[10]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 63.

[11]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 72 — 72, Dąbrowski do Lenartowicza Poznań 26/XI 1806.

[12]) Bibl. Un. Warsz. krp. 210, teka X, nr. 74, Biernacki do Dąbrowskiego, Kalisz 26/XI 1806.



Biblioteka Uniw. Łódz. Polit. Ks. K. Dzierżyński

pójdzie odtąd spiesznym i porządnym trybem — donosił Biernacki — Palety na kanton komisja wczoraj przez sztafety rozesłała do radców ziemiańskich. Dzień postanowiony do wybrania kantonu jest dzień 8 decembris. Dostawienie kantonistów jest oznaczone na sześciu punktach tj. w Kaliszu, w Kole, w Lutomiersku, w Piotrkowie, w Działoszynie i w Ostrowie. Podług principiów ustanowionych przez komisję mamy odebrać 6800 [13]) rekrutów, a zatem prawie na komplet dwuch regimentów linjowych. Ponieważ w poznańskiem departamencie JW. Generał 4 regimenta postanowiłeś, które zapewne 4 pierwsze numera nosić będą, więc spodziewam się, że regimentom kaliskim JW. Generał numera 5 i 6 nadasz. W 5-ym ja sam pracować ofiaruję się, 6-o organizacją kpt. Więckowskiemu zlecam, póki JW. Generał inaczej nie rozdysponujesz. Oficerów z dawnej służby ani myśleć abyśmy dostateczną liczbę do dwuch regimentów kompletnych mieć mogli, lecz jest młodzieży niemało, która wprawdzie w wojsku jeszcze nie służyła, lecz których kondiuta i zdolność pojęcia, ośmiela mię abym ich na oficerów fortragował będąc pewnym, że są w stanie prędko się tego nauczyć co oficerowi umieć należy... Kawalerja brygady warckiej już tyle służby czyni, że są kresy rozstawione od Kalisza do Łęczycy. Za parę dni staną od Kalisza przez Raszków, Rawicz do Głogowa, aby korespondencją najprościejszą między armją nad Wisłą, a ks. Hieronimem utrzymać".

Oprócz piechoty linjowej powstawał w Częstochowie oddział strzelców, których polecenia Miaskowskiego formował kpt. Wosiński. Jednakże w tym względzie miał duże wątpliwości ppłk. Biernacki [14]), czy znajdzie tylu oficerów i szeregowych, aby wypełnić etatowe szeregi bataljonu [15]). Komendę tego bataljonu objął później b. generał ziemi wieluńskiej z czasów insurrekcji kościuszkowskiej Józef Stokowski. Pod jego komendę ruszył więc Wosiński ze swym oddziałem [16]). Strzelcy zostali z fortecy wycofani i rozstawieni wzdłuż granicy Śląska.

---

[13]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 79, Skórzewski do Dąbrowskiego, Kalisz 27/XI 1806, podaje, iż rozpisany kanton wynosi 6844 głów, regimenty pisze zużyją 6780, pozostających przeto 46 ludzi przekaże do bataljonu strzelców.

[14]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 262, Biernacki do Wosińskiego, Kalisz 27/XI 1806.

[15]) Etat bataljonu był normalny jak w regimentach linjowych tj. 1 ppłk. 1 adjutant, w sztabie, oraz 9 kompanji każda po 3 oficerów (kpt. por. ppr.), 1 feldfeblu, 4 sierżantów, 1 furjerze, 8 kaprali, 2 doboszy i 106 strzelców, czyli 30 oficerów i 1098 szeregowych.

[16]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 261, Wosiński do Dąbrowskiego, Bolesławiec 27/XII 1806 r. podaje skład swego bataljonu: d-ca kpt. Wosiński, oficerowie: Andrzej Błeszyński, Kazimierz Arabski, Krynid de Kiono, Joachim Biernacki, kadeci: Tomasz i Wincenty Jędrzejewscy; 1 furjer, 5 podoficerów, 2 doboszy, 3 kapelistów, 1 chirurg, 70 strzelców. Posterunki objęli w Praszce, Wójcinie, Bolesławcu, Wodzicznie, Siemianowicach, Kępnie,

Oprócz wyżej omówionych formacji na wyraźne życzenie Napoleona [17]) tworzyło się w całym kraju pospolite ruszenie. W dniu 2 grudnia najstarszy żyjący senator dawnej Rzeczypospolitej wojewoda gnieźnieński Józef Radzimiński ogłosił uniwersał na pospolite ruszenie [18]), mające składać się z towarzyszów ze stanu rycerskiego, tj. samych właścicieli dóbr ziemskich, lub ich zastępców gdyby wiek, lub siły służyć nie pozwalały, oraz pocztowych z gminu. Na terenie departamentu kaliskiego działali w dawnym województwie kaliskiem Jan Gliszczyński, sieradzkiem Józef Lipski z Błaszek, ziemi wieluńskiej Maciej Stokowski, wreszcie w części południowej dawniej do krakowskiego województwa należącej Wojciech Męciński z Żarek.

Skoro tylko rozesłane odezwy otrzymali rotmistrze wojewódzcy wyznaczeni rozkazem Dąbrowskiego z 3-go grudnia zaraz zabrali się do pracy. W dniu 6 grudnia ogłasza odezwę Glisczyński powtarzając przepisy ogólne i ustanawiając mundur granatowy kroju dawnego munduru kawalerji narodowej z obszlegami seledynownemi tj. koloru województwa. Nakrycie głowy stanowiła rogatywka, seledynowa z czarnym barankiem i białym piórem u towarzyszy, granatowa czarnym suknem oblamowana u pocztowych.

Uzbrojenie stanowiły pałasz i pistolety, a karabinki i lance u pocztowych. Podobnie prezentowali się Sieradzanie, jeno seledyn był zastąpiony kolorem czarnym.

Ciekawem jest zakończenie manifestu Glisczyńskiego [19]) powołujące statut Kazimierza w r. 1347 pod tytułem „milites, barones et nobiles i... konstytucję r. 1621 przez które kara śmierci i konfiskata majątku są przepisane". Glisczyński uważa, że nie potrzebuje o nich przypominać „bo każdy cnotliwy i ojczyznę swoją kochający Polak, nie czyta kar w prawie wyrażonych, gdyż nie zna występku. Przytaczać wam surowość artykułów wojskowych najmniej potrzeby widzę, bo dopełnienie poważności obywatelskiej będzie naszym przepisem, a chęć bronienia ojczyzny i miłość jej, ochroni nas od kar w artykułach wojskowych wyrażonych".

Wedle rozkazów Dąbrowskiego miało pospolite ruszenie ze wszystkich województw ściągnąć na dzień 25 grudnia do Łowicza. Jednakże napoty-

---

Męsdorfie (!), Kobylej Górze, Ligocie, Krzanowcu, Jerzowie i Zdunach. Na każdym posterunku miał być podoficer, a co czwarty oficer. Wosiński skarżył się, iż w stosunku do jego oddziału jest to rzecz niewykonalna i prosił o pozwolenie powiększenia swej komendy przez ochotników.

[17]) Józef Wybicki, o. c. str. 268.

[18]) Bronisław Gembarzewski, Wojsko polskie 1807 — 1814, Warszawa 1912, str. 269—270.

[19]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 131, Odezwa Glisczyńskiego, Kalisz 6/XII 1806.

kali organizatorzy na wielkie trudności. Glisczyński skarży się[20]), iż 1-o uniwersały jego nie prędzej jak do 20 grudnia obejdą województwo, a 2-o, że wszystkich rzemieślników zarekwirowano do pracy przy potrzebach wojska, a więc wszelkie najlepsze chęci obywateli są zatamowane. Jednakże już 16 grudnia miał 87 rycerzy, 148 pocztowych i 12 muzykantów. Podobnie uskarża się rotmistrz sieradzki Lipski[21]), na zbyt późne rozesłanie przez kaliską izbę administracyjną jego orędzia, jakoteż na brak wszelkich rekwizytów wojskowych. Jednakże Lipski nie ustawał w działaniu, nominował kwatermistrza i 2 adjutantów. Wreszcie 21 grudnia, „gdy się liczba rycerzy powiększyła — pisze Lipski[22]), postanowiłem uformować chorągwie: Wprzódy udałem się do kościoła, gdzie ks. Trafarski proboszcz błaszkowski miał do zgromadzonego w świątyni rycerstwa mocną i b. praktyczną mowę... Wyszedłszy z kościoła pojechaliśmy za miasto, gdzie uszykowawszy znajdujące się w głównej kwaterze w Sieradzu rycerstwo podzieliłem na cztery chorągwie, starając się wybrać na poruczników ludzi najzdatniejszych i zasłużonych w wojsku polskiem oficerów. Niżsi oficerowie nie zostali jeszcze nominowani, gdyż tak ja, jako i komendanci szwadronów chcemy się wprzódy dokładnie o zdolności i znajomościach tych, którym te rangi mają być powierzone zainformować. Nareszcie dnia dzisiejszego (22/XII) ruszyły na nocleg do Szadku cztery chorągwie rycerstwa sieradzkiego, z których 40 ludzi awangardę, a 40 arjergardę składało". Liczył Lipski, że komenda jego zwiększy się po drodze i w pełnym komplecie stanie w Łowiczu oznaczonego dnia.

Jakoż stanęły oddziały pospolitego ruszenia w Łowiczu i jego okolicy[23]), aby potem po odbytem przez Dąbrowskiego przeglądzie ruszyć na front i odbyć „pierwszą wojnę polską", jedynie pospolite ruszenie krakowskie pozostało aby bronić granic Księstwa od strony Śląska.

Aby można było zorganizować tę siłę zbrojną w postaci tylu różnorodnych formacji z poborowych, ochotników i pospolitego ruszenia potrzeba było sporo pieniędzy, aby opędzić wydatki tak organizacji i administracji jako też żołdu, ekwipunku i uzbrojenia. Wtedy to komisja kaliska

---

[20]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 194-a, Glisczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 16/XII 1806.

[21]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 195, Lipski do Dąbrowskiego, Sieradz 16/XII 1805.

[22]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 228, Lipski do Dąbrowskiego, Sieradz 22/XII 1806.

[23]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka XI, nr. 54. W dniu 8/I 1807 pospolite ruszenie ruszenie w-wa kaliskiego składało się z 7 chorągwi i liczyło 1 rtm. 31 oficerów, 30 namiestników, 127 rycerzy, 407 pocztowych i 20 trębaczy. Janusz Albrecht. Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego, Warszawa 1922, str. 11 i nast.

nie chcąc nakładać podatku[24]) „przedsięwzięła środki dogodniejsze do zrobienia umowy z obywatelami w tak interesującej potrzebie... ażeby z całego departamentu kaliskiego wezwać obywateli przez delegowanych z każdego distriktu.

Dzień 4 b. m. był normalny na który przybywszy delegowani jednomyślnie imieniem współobywateli oświadczyli złożyć niezwłocznie 10-y grosz ofiary od 24-o grosza podatku, co stało się zgodnie z układami przez JW. Wybickiego zrobionemi pod bytność jego w Kaliszu. Prócz tego księga ofiary ułożoną została do której każdy z dobrej woli ma prawo zapisać składkę mimo powyższej przyjętej ofiary. Główną gorliwością obywateli zapaleni duchowni przez delegowanych swych ofiarowali od swych kompetencji ...(po 6, 5 3o/0 zależnie od dochodu), a... wszystkie zaś inne klasy w proporcji swego mienia przyjęła za obowiązek miły dołożyć się do ofiary patrjotycznej".

Kłopoty natomiast miała komisja z bronią, bo[25]) „ogołoceni przez kilkanaście lat niewoli obcej ze wszystkich potrzeb wojennych z największą trudnością zardzewiałą, skąd tylko można dostać broń ochotnika do kawalerji uzbrajamy i dla niego wszędzie rekwizyta jak i dla piechoty linjowej zabrane zostały po miastach i miasteczkach. Pospolite ruszenie oddzielnie potrzebuje swego uzbrojenia, ta więc sprężyna mniejsza, gdy czynną być zaczyna, pierwszą wstrzymuje od której i porządek wojska regularnego i świetność narodu zależy".

Kłopoty izby administracyjnej wzmogły się, gdy do Kalisza przybyli przedstawiciele władz francuskich. Według słów prezesa izby Bielińskiego[26]) „przyjazd p. Gay, intendenta, p. Froissier, komendanta departamentu kaliskiego i p. Swestre, komisarza wojennego przyczynił wiele zatrudnienia komisji, a ja jako prezes nieustannie codzień od nich miewam odezwy ustne i na piśmie. Każdy z tych urzędników publicznych stosowne do swojego urzędu czyni rekwizycje. Intendent kazał nam podać stan skarbu jaki był przez nas przy powstaniu zabrany i stan aż do 15 decembris. Podałem dziś raport wogóle, ale nie w szczególe, dodałem jednak na końcu iż to jedynie czynię, abym zaspokoił jego ciekawość, ale nie sposobem, abym mu rachunek zdawał z czynności naszej, gdyż podchlebia sobie komisja, iż formując naród osobny pod protekcją Wielkiego Napoleona, intra-

---

[24]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 125, Izba adm. kaliskiej do Dąbrowskiego, Kalisz 5/XII 1806.

[25]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 149, Izba administracyjna kaliska do Dąbrowskiego, Kalisz 9/XII 1806.

[26]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 202, Bieliński do Dąbrowskiego, Kalisz 17/XII 1806.

ty wszelkie, jako też pieniądze zabrane przy powstaniu są skarbem narodowym, którego komisja używa na uformowanie siły zbrojnej". Widząc zachłanność Francuzów dodawał, „wywnioskowałem z intendenta, iż pieniądze, które przy powstaniu zabrane są, jako skarby króla pruskiego, uznaje być własnością zwycięscy — Wielkiego Napoleona". Pytał więc Dąbrowskiego, jak sobie ma postąpić, gdyby te pieniądze intendent chciał zabierać, a jednocześnie dodawał „staram się tymczasem, jak tylko pieniądze wchodzą, aby natychmiast na potrzeby krajowe użyte byłe tj. na oporządzenie wojska, żeby kasa wielkiego remontu w gotowiźnie nie miała". Wogóle z pieniędzy po Niemcach miała kaliska izba administracyjna kłopot, niedość, że chciał je zabrać Francuz, ale wedle poprzednich zarządzeń Dąbrowskiego nie wolno ich było ruszyć bez jego wiedzy i zezwolenia. Tymczasem organizator siły zbrojnej Skórzewski na gwałt domagał się zaliczki i to aż w sumie 62.000 talarów[27]), sprawa ta pogorszyła się, gdy 20 grudnia intendent zażądał zwrotu tych pieniędzy[28]).

Dąbrowski[29]) w odpowiedzi na pierwsze pytanie donosił, iż zawezwał Skórzewskiego do wytłomaczenia się na co tak wielkiej sumy potrzebuje, na pozostałe żądania Francuzów orzekał, iż muszą płynąć z rozkazu Cesarza nie należy się im przeto sprzeciwiać. Finansowe perypetje nie wyczerpywały trosk Bielińskiego. W związku z powstaniem, które na Śląsku wywołał ks. Pless, a przeciw któremu na obsadzenie granicy zużyto część siły zbrojnej kaliskiej nastąpiło „wielkie poruszenie w obywatelach departamentu kaliskiego... Obawia się szlachta, aby na ten czas, gdy oddaleni z domów będą, śląska insurrekcja na domy ich nie napadła. Boją się także oficjalistów tutejszych niemieckich i przeciwko którym mocno są zapaleni. Żądają po kamerze, abyśmy wszystkich oficjalistów niemieckich, których do pomocy wzięliśmy odpędzili". Tłomaczył Bieliński, że ze stanowisk ważnych Niemców usunął, a pozostawił jeno trzech tj. Serre, Lehmana i Schmidicke do spraw akcyzy i furażów. Obstawał też przy tymczasowem pozostawieniu niższych urzędników, bo „akcyzy u nas w dawnem polskim rządzie wcale nie było, repartycja furażowa wyciąga kalkulatorów, których między Polakami znaleźć trudno dokładnych, toż samo i kasa". Pozatem, gdy „zrzuciliśmy dziś jednego oficjanta poczty od listów — donosił — a dla

---

[27]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 216, Izba adm. do Dąbrowskiego, Kalisz 20/XII 1806.

[28]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 211, Izba adm. do Dąbrowskiego, Kalisz 20/XII 1806.

[29]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teks LV, f. 144 – 149, Dąbrowski do Bielińskiego, Warszawa 20/XII 1806 JW. f. 152, do kamery kaliskiej, Warszawa 21/XII 1806.

wierności wsadziliśmy Polaka, intendent pisał do nas list mocny, iż bez jego wiedzy żadnej odmiany robić komisja nie może".

Wśród takich warunków, gdy część urzędników administracji żywiła zgoła wrogie zamiary, gdy ze Śląska groziła granicom napaść dywersyjna, a w departamencie roiło się od różnolitych formacji zaczyna się wreszcie wszystko ujednostajniać i cała działalność wysiłku zbrojnego zaczyna się krystalizować.

## *III. LEGJA KALISKA*

Różnolite formacje departamentu kaliskiego nie poddane jednemu energicznemu organizatorowi nader rozmaicie się przedstawiały. Na pierwszy plan wybija się piechota, która 1 grudnia otrzymuje od Dąbrowskiego pewne dyrektywy co do swej formacji. Pisał on bowiem do Skórzewskiego [1]): „chciałeś formować (regiment pieszy) z trzech bataljonów, że zaś teraz nie potrzeba trzeciego bataljonu formującego depot, czyli garnizony pokojowe, rozkażesz W. Pan formować cztery regimenta piechoty w departamencie kaliskim, każdy złożony z dwuch bataljonów. Wiem, że 6844 głów z kantonu kaliskiego nie wystarcza, na uformowanie 8-u bataljonów, lecz mając już cokolwiek ludzi z garnizonu bywszego częstochowskiego tudzież wiedząc, że ochotników bardzo wiele podaje się do służby i że spodziewać się mamy wielkiej liczby dezerterów i innych Polaków powracających ze służby pruskiej, jestem pewny, że dopełnienie potrzebnych głów do uformowania zupełnego 8-u bataljonów bardzo łatwo się znajdzie". Zaznaczał przytem Dąbrowski, „aby kompanje strzelców, nie z kantonistów, ale z borowych, dozorców i innych wolnych ludzi formowane być powinny". Co do korpusu oficerskiego robił uwagę „zalecam JW. Panu umieszczać w organizowaniu regimentów dawnych oficerów polskich, a najbardziej oficerów z legjonów polskich i mnie ich imiona natychmiast przysyłać. Na podporuczników zostawiam wybór JW. Panu. Ci mają być ludzie młodzi, szlacheckiego urodzenia, nie powinni mieć nad lat 20, dosyć mający funduszu na zupełne umundurowanie się i utrzymanie się własnym kosztem, póki regimenta ich nie będą zupełnie skompletowane". Przesyłając etat pułku piechoty wedle wzorów francuskich pisał Dąbrowski do organizatora 5 p. p. ppłk. Biernackiego [2]) „nie trzeba formować kompanjów grenadjerów, ani woltyżerów, lecz same kompanje fizyljerów po 9 w każdym bataljonie, zostawując zasługom nowych żołnierzy miejsca grenadjerów".

[1]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 84—85, Dąbrowski do Skórzewskiego, Poznań 1/XII 1806.

[2]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 220, teka LV, f. 87—88, Dąbrowski do Biernackiego, Poznań 1/XII 1806.

Wedle tych zarządzeń postępując organizował Skórzewski siłę zbrojną, przedewszystkiem jednak mając już rozpoczętą organizację piechoty przez Biernackiego w Kaliszu, a Miaskowskiego w Częstochowie, oraz jazdę przez gen. Biernackiego w Sieradzu, przystąpił sam do zorganizowania administracji wojskowej. Urządził więc w Kaliszu komisarjat wojskowy [3]), dzieląc go na generalną komendę, dyrekcję centralną, oraz departamenty: umundurowania, siodeł i lederwerków, zbrojowni, ofiar, lazaretowy i medyczny, furażu i żywności. Kłopotał się przytem zaraz o broń, której miał za mało, rzec nawet można nie miał wcale, narzekał, iż zamało ma oficerów na stanowiska organizatorów. W tym celu zwracał się o przysłanie do Kalisza mjr. Chlebowskiego z Kościana, jednocześnie zaś forytował do kawalerji na dość odpowiedzialne stanowiska ludzi niewojskowych, którzy przyczynili się jednak do formacji jazdy [4]).

Wobec zarządzenia Dąbrowskiego o formowaniu w departamencie kaliskim czterech pułków pieszych Skórzewski dla 5 p. p. pozostawił Biernackiego, 6 p. p. sam objął swoim szefostwem, syna swego Macieja na stanowisko pułkownika protegując [5]), 7 p. p. mający się formować w Piotrkowie powierzał Miaskowskiemu, 8 p. p. w Częstochowie obejmował wysłany do tej twierdzy mjr. Więckowski, prowadząc jako kadrę trzy kompanje 5 p. p. w sile 296 szeregowych i 4 oficerów. W celu zwiększenia zastępów polskich został Miaskowski wysłany do Wrocławia [6]), który lada dzień miał kapitulować „dla zachęcenia tam będących oficerów i unteroficerów (pruskich) w służbę (polską) jako też dla ściągania rzeczy potrzebnych regimentowi".

Tymczasem między ppłk. Biernackim a gen. Skórzewskim zaszły pewne niesnaski, zapewne na tle przyjęcia szefostwa 6 p. p. przez tego ostatniego i większej o ten pułk dbałości ze stanowiska głównego organizatora. Takby wynikało z listu Biernackiego do Dąbrowskiego [7]), w którym skarży się, że mu zabrano oficerów, pomimo, że listę ich poprzednio już zatwier-

---

[3]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 107, Dąbrowski do Skórzewskiego, Kalisz 3/XII 1806.

[4]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 111/112, Skórzewski do Dąbrowskiego, Kalisz 4/XII 1805, Andrzej Jackowski na płk. lub ppłk., Karol Iłowiecki na mjr., Bogumił Skórzewski, Józef Iłowiecki, Rafał Zajączek na rotmistrzów, Franciszek Zajączek na por. Józef Pągowski i Mateusz Sadowski na chorążych.

[5]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego z Francją, wyd. A. M. Skałkowski, Poznań 1921, t. I, str. 19—20.

[6]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 164, Miaskowski do Dąbrowskiego, Kalisz 12/XII 1806.

[7]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka X, nr. 175, Biernacki do Dąbrowskiego, Koło 14/XII 1806.

dził Dąbrowski, jako główny organizator polskiej siły zbrojnej. „Skórzewski 6 regiment okrył swoim imieniem, a zatem jako szef komisarjatu wszystkie kapitały na 6 regiment obrócił. Tym położeniem rzeczy będąc zmartwionym wyniosłem się z 5 regimentem do Koła, żeby być bliżej Warszawy, żeby 5 regiment opiece JW. Generała polecić i co może być żeby z Warszawy dla niego otrzymać". Kończył zaś swój list życzeniem „gdyby Skórzewski mógł być wezwanym do której z głównych magistratur do Warszawy, a gen. Stokowski objął po nim dyrekcję komisarjatu kaliskiego, dobro publiczne wieleby zyskało na tem". Dąbrowski łagodził tarcia, uspakajał Biernackiego [8]) „proszę... abyś miał wzgląd na patrjotyzm... Skórzewskiego i jeżeli czasem w czem ci ubliży nietylko o to się nie obrażał, ale dopomagał mu w organizacji ogólnej. Wiesz WPan, iż od jedności i zgody zależy całość Ojczyzny naszej. Ta uwaga będzie miała pewnie tyle mocy nad umysłem twoim, iż małych partykularności skrupulatnie zważać nie będziesz. Organizuj jaknajprędzej regiment 5 i JW. Stokowskiego do uformowania strzelców bataljonu jaknajmocniej zachęcaj, a gdy wasze oba korpusy będą gotowe i zdatne iść do boju zamelduj mi natychmiast, a wtenczas przekonam WPana, że znam i cenić umiem jego czynność i ochotę poświęcenia się Ojczyźnie". W kilka dni później ponownie pisał wódz do podkomendnego [9]): „wszystkie regimenta powinny się równie prędko formować nie okazując pretensji żadnemu. Znając WPana patrjotyzm, jestem pewny, że dopomagać będziesz wszystkim organizatorom, aby nietylko regiment jego, ale i wszystkie korpusy jaknajprędzej gotowe były do boju". Uspakajał go i co do innych kłopotów. „Broń WPan będziesz miał dostarczoną. Tymczasem ubieraj i ucz swoich żołnierzy w marszu. Ponieważ broń dostaniemy pruską, która jest z cylindrowemi landsztokami (!), trzeba więc uczyć nabijać bez podsypek".

W połowie grudnia dostarczono z departamentu rekrutów do wyznaczonych miejsc, choć napotkano na pewne trudności [10]), a mianowicie przechodzące w tym czasie przez kaliskie wojska bawarskie zabierały niejednokrotnie kantonistów polskich, celem uzupełnienia swych szeregów. Pozatem dla zebranych żołnierzy brakowało mundurów i ekwipunku, a w Kaliszu mało było rzemieślników. Przecie tych wszystkich jacy byli zarekwirował Skórzewski i zagnał do roboty dla oddziałów kaliskich.

[8]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 124—125, Dąbrowski do Biernackiego, Warszawa 13/XII 1806.

[9]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 136—138, Dąbrowski do Biernackiego, Warszawa 18/XII 1806.

[10]) Bibl. Un. Warsz. rk. 210, teka X, nr. 179, Skórzewski do Dąbrowskiego, Kalisz 15/XII 1806, roz. 254, Skórzewski do Dąbrowskiego, Kalisz 26/XII 1806 podaje, iż było umundurowanych żołnierzy w pułku 5—982, 6—1900, 7—600, 8—200.

Próbował on wtrącać się i do organizacji jazdy, ba! nawet posłał oficerów Biernackiemu, aby ich umieścił na wyższych stanowiskach. Dąbrowski jednakże ten zapęd kaliskiego organizatora hamował[11]) przypominając, iż on takich pełnomocnictw nie ma. Natomiast sam wysłał gen. Biernackiemu do pomocy Feliksa Dembińskiego[12]) polecając oddać mu dowództwo 2 pułku jazdy kaliskiej. Komenda gen. Biernackiego nominalnie obejmowała dwa pułki kawalerji narodowej noszącej Nr. 2 szefostwa Biernackiego i Nr. 3 szefostwa Szpinka. W omawianym jednak czasie pułk Szpinka był w powijakach, ledwie maleńkim oddziałem egzystując w powiecie radomskowskim, liczniejszy był pułk Biernackiego stojący w Sieradzu i Warcie, ale pod względem organizacji i ekwipunku niezbyt się dobrze przedstawiał. Można tu zaobserwować, że piechota organizowana wedle wzorów francuskich zapoczątkowana przez Biernackiego, legjonistę, który przeszedł szkołę Dąbrowskiego, znacznie lepiej prezentowała się i szybciej stawała się możliwą do ewentualnych czynności, aniżeli jazda formowana przez jego stryja, oficera z dawnych wojsk Rzeczypospolitej, oparta o dawne tradycje i wzory nieświetnej pamięci takiej samej kawalerji narodowej. Biernacki niezbyt chętnie widział w swej brygadzie Dembińskiego, gdyż pułk swego szefostwa oddał już był pod komendę płk. Kosmowskiego. Dąbrowski jednak dowiedziawszy się, iż Dembiński, który miał prawdopodobnie tej staroszlacheckiej formacji nadać wojskową ogładę „znalazł trudność być w niej umieszczonym", bezapelacyjnie polecił mu oddać pułk pod komendę, a Kosmowskiego, który pochodził z wojsk rosyjskich odesłać do dyspozycji władz wyższych[13]), pomimo, iż Biernacki próbował, aby mu oddać różne komendy luzem chodzące, jako to Lenartowicza, Pruszaka i Ostrowskiego.

Jazda niezbyt się świetnie przedstawiała. W początku stycznia taki obraz kreśli w raporcie Biernacki[14]): „Co w mojej mocy było to zrobiłem, gdy ludzi co do głów prawie skompletowałem, konie także w liczbie 196 są sprowadzone, które oficerowie wykomenderowani po cyrkułach powybierali i już do sztabu dostawili, reszta wprędce jest spodziewana. Ale komisarjat wziąwszy na siebie ubranie, ekwipowanie i uzbrojenie, wcale

---

[11]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 146, Dąbrowski do Skórzewskiego, Warszawa 20/XII 1806.

[12]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 157, rozkaz mjr. Dembińskiemu, Warszawa 23/XII 1806, f. 157, Dąbrowski do Biernackiego, Warszawa 23/XII 1906, f. 169, f. Dąbrowski do mieszkańców p-tu radomskowskiego, Lowicz 29/XII 1806.

[13]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 185, Dąbrowski do gen. Biernackiego. Łowicz 4/I 1807.

[14]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka XI, nr. 15, gen. Biernacki do Dąbrowskiego, Sieradz 2/I 1807.

zdaje się mało tym trudnić, lubo bezustannie odemnie ma naprzykrzenia [15]). Dotąd nie odebrał regiment tylko 164 mundurów i 97 płaszczów, butów zaś par 58 a brakuje na przeszło 600 głów mundurów i całego uniformu. Niemasz kulbak, ekwipaża stajennego, ani żadnej broni. Słowem są tylko serca ochocze i ręce zdolne do bronienia Ojczyzny, ale brakuje całkiem usposobienia". Do tego jeszcze trzeba dodać brak wypłaty żołdu i odsyłanie z kwitkiem oficerów wysyłanych do Kalisza po pieniądze. W dodatku akurat w sam nowy rok otrzymał Biernacki rozkaz od gen. Boissier aby wysłać dla przeprowadzenia egzekucji siedem komend, każdą à 20 ludzi i jednego oficera złożoną w siedem miejsc, (tj.) do Konina, Kępna, Radomska, Częstochowy, Lelowa, Pilicy i Wielunia. ... Wyjeżdżam więc — pisał — dziś do Kalisza dla rozdzielenia w te miejsca jednej kompanji z regimentu, która tam stoi i która tylko jest umundurowana, dlatego, że kapitan komenderujący znalazł względy komisarjatu". Wobec tego tłomaczył się Biernacki, iż nie jest w stanie wypełnić rozkaz odmarszu z departamentu na front.

Owe luzem chodzące oddziały jazdy, rozłożone w południowej części departamentu również ujmował Dąbrowski w karby [16]), oddając je organizacyjnie pod rozkazy gen. ziemiańskiego Męcińskiego, taktycznie świeżo mianowanemu komendantem fortecy Częstochowy ppłk. Antoniemu Górskiemu, mającemu pozatem powierzoną funkcję organizatora artylerji konnej. Obok tych czynności wedle brzmienia instrukcji [17]), winien Górski „znosić się w działaniach wojennych z W. Męcińskim, generałem majorem pospolitej obrony części województwa krakowskiego, któremu zalecone jest osłanianie tej fortecy". Jakoż zaraz wszystkie oddziały Pruszaka, Męcińskiego, strzelcy Stokowskiego i część 8 p. p. musiały być w pogotowiu, aby odeprzeć ewentualny atak powstańczych oddziałów pruskich ze Śląska [18]).

Z końcem grudnia spodziewał się Dąbrowski rozkazu od Napoleona, aby wyruszyć na front z armją polską, którą wysiłkiem swej świetnej organizacji stworzył w dwa miesiące. W tym celu wysłał nawet do głównej kwatery gen. ziemiańskiego Taszyckiego, oraz pierwszego adjutanta płk.

---

[15]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka XI, nr. 28, Skórzewski do Dąbrowskiego, Kalisz 3/I 1087, tłomacząc się, iż kmdt. francuski Boissier żądał, aby wyliczył się z zebranych rekwizytów. Zapytywał Biernackiego „siła mu jeszcze broni i innych rekwizytów potrzeba, lecz tego, lubo pokilkakrotnie będąc rekwirowanym nie uczynił".

[16]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 161, rozkaz Pruszakowi, Warszawa 23/XII 1806.

[17]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 160, rozkaz ppłk. art. Górskiemu, Warszawa 23/XII 1806.

[18]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 110, teka X, roz. 254, Skórzewski do Dąbrowskiego, Kalisz 26/XII 1806.

Pakosza. O ile jednak w departamencie poznańskim miał Dąbrowski trzech tęgich generałów linjowych, którzy przeszli szkołę ostatnich wojen Rzeczypospolitej, oraz napoleońską we włoskich kompanjach legjonowych, jakiemi byli organizator dywizji Axamitowski, i brygadjerzy Niemojowski i Fiszer; o ile tam na stanowiskach majorów pułkowych, oraz szefów bataljonów stali zahartowani w walkach włoskich i na San Domingo legjoniści, to departament kaliski pod tym względem stał o wiele niżej. Stanowiska generałów zajmowali ludzie starzy, zużyci, tkwiący mimo wszystko w formach wojskowych Rzeczypospolitej upadającej. Nie mieli oni nic z porywu młodzieńczości, nic z twardej doli żołnierskiej poniewierki, nie zapoznali się oni z twardym musem tworzenia wojska mimo wszelkich przeciwności. Podobnie na stanowiskach organizatorów — majorów pułkowych stali podobni im ludzie, jedyny wyjątek Biernacki, legjonista. To też on pierwszy ujmuje ster organizacji piechoty, stwarza schemat wedle którego wzorują się inni. Pokrewny mu typem, rzutki, energiczny Miaskowski, dawny kapitan artylerji, niezbyt nadający się przez to na stanowisko pułkownika piechoty, możeby dobrze wywiązał się z zadania, ale on stale jest w rozjazdach i misjach specjalnych. A więc nader ubogo przedstawia się departament kaliski jeśli idzie o wartość organizatorów. Również o wiele niżej stoi od poznańskiego pod względem ekwipunku. Tam każdy pułk miał szefa, który przyłożył się finansowo do jego wyekwipowania, tu jedynie 6 p. p. miał szefa w osobie Skórzewskiego, pozostałe formują się jedynie na koszt departamentu, jeżeli więc mimo tych warunków, a przedewszystkiem braku odpowiednich organizatorów stanęły kaliskie pułki, to świadczy dobrze o całym społeczeństwie kaliskiem, jeżeli bowiem o wysiłku jednostki może być mowa to będzie nią jedynie Józef Gabrjel Biernacki, organizator 5 p. p.

Nie dziw więc, iż widząc takie położenie uznał Dąbrowski, że bodaj w bój musi poprowadzić kaliszan wojskowy z nowej szkoły. Wybór jego padł na gen. b-dy Fiszera, dawnego adjutanta naczelnika Kościuszki, a niezmordowanego oficera legjonowego. Obecnie znajdował się on na stanowisku dowódcy i organizatora 2-ej brygady dywizji poznańskiej w Rawiczu. Do niego więc zwraca się 29 grudnia 1806 r. Dąbrowski [19]), aby zostawił potrzebne instrukcje swej brygadzie, sam zaś udał się do Kalisza celem objęcia „głównej komendy nad całem wojskiem polskiem w tym departamencie formującym się", przyczem ma przeprowadzić „ukończenie organizacji i mustrowania wojska, a co tylko z niego umundurowane się znajdzie w zupełnej gotowości trzymał do najrychlejszego marszu. Broń

[19]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 166—167, Dąbrowski do Fiszera, Łowicz 29/XII 1806.

i rekwizyta, któreby jeszcze brakowały będą dane w drodze, lub na miejscu przeznaczenia".

W osobnym liście prywatnym[20]), tłomaczył Dąbrowski, iż dlatego wyznacza Fiszera, bo zna jego „talenta i gorliwość. Z największym zaufaniem — pisał — polecam twoim cnotom obywatelskim i talentom oficera" tę funkcję. Była ona dość trudna, przyznawał to Dąbrowski zalecając „przybywszy tam przyłóż się ze zwykłą sobie czynnością do organizowania porządnego i jaknajrychlejszego siły zbrojnej w tem departamencie formującej się. Opieszałość, może niezdatnych komendantów czyni, iż mimo najchętniejszych obywateli wszystko dotąd wolnym krokiem postępuje". Dniem później polecając zdanie brygady Mielżyńskiemu donosił Dąbrowski Fiszerowi[21]), że lada dzień spodziewa się rozkazu odmarszu, pisał więc, że jak Aksamitowski poprowadzi w bój dywizję poznańską, Fiszer poprowadzi kaliską, dodawał „wiem, że się na mnie będziesz trochę gniewał, ale też i ufam, że wszystko chętnie uczynisz kiedy chodzi o porządek i dobrą służbę. Ta ufność właśnie powodowała mnie do oderwania ciebie od brygady, którąś uformował i przeniesienia do dywizji i której nie znasz". Tymczasem otrzymał Dąbrowski rozkaz cesarski z dnia 2 stycznia[22]), nakazujący odmarsz na czele wojsk polskich na front, pisał więc do Fiszera[23]): „zechcesz natychmiast zgromadzić w Koninie te cztery bataljony, które książę wyznaczył do marszu (pierwsze z każdego pułku) i organizuj ich (!) według tejże kopji rozkazu po 800 ludzi przytomnych w każdym bataljonie pod bronią". Komendanci mieli pozostać się przy drugich bataljonach i dopilnować ich uformowania, poczem przyprowadzić na front. Narazie zebrane bataljony miały ruszyć pod Bydgoszcz, gdzie dla armji polskiej pod komendą Dąbrowskiego był naznaczony punkt koncentracyjny.

Fiszer niebardzo wierzył w tę zapowiedź Dąbrowskiego[24]), nie umiał pogodzić jak można „organizować kazać i razem o ordynans prosić do marszu dla wojska, które się dopiero ma organizować. Rozumiałem, że to są żarty Generała" pisał Fiszer do Kosińskiego w Bydgoszczy. Dziwił się tem więcej, że skoro stanął w Kaliszu zastał wielki nieład i niewiele mógł się od Skórzewskiego dowiedzieć o stanie swej dywizji, ponieważ i on

---

[20]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 168, Dąbrowski do Fiszera, Łowicz 29/XII 1806.

[21]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 172—173, Dąbrowski do Fiszera, Łowicz 30/XII 1806.

[22]) Correspondence du Napoleon I, Paris 1863, t. XIV, str. 130.

[23]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 193—194, Dąbrowski do Fiszera, Łowicz 5/I 1807.

[24]) A. M. Skałkowski, O cześć imienia polskiego, Lwów 1908, str. 144—145, Fiszer do Kosińskiego z Kalisza 18/I 1807.

nie miał żadnych danych o sile zbrojnej. Zorjentował się jednak szybko i zaraz na podstawie własnych obserwacji wysyłał raport[25]) „Regimenta do tego momentu żadnej nie mają broni, prócz kilkadziesiąt sztuk starej i zepsutej w regimencie 6, którą tutejsza warta warcie oddaje i prócz tej, która jest w Częstochowie, zapewne w nie większej liczbie, ani w lepszym stanie znaleziona była, ale o której żadnego nie mam raportu. Gen. Skórzewski przed kilku niedzielami już posyłał po broń do gen. Axamitowskiego do Poznania, lecz ten jej wydać nie chciał odsyłając gen. Skórzewskiego do JW. Generała. Powtórnie posyłał gen. Skórzewski, lecz znowu napróżno, gdyż w Poznaniu żadnego nie znaleziono sposobu odesłania tej broni, której jak pisze gen. Axamitowski nic więcej nie znajduje się w Poznaniu do wzięcia jak dwa tysiące trzysta sztuk. Po tę więc dziś wysyłam stąd fury, a zatem broń ta nie będzie mogła być prędzej tu sprowadzona jak na dzień 13 m. b., a że w każdym bataljonie znajdować się ma 800 (ludzi) pod bronią, więc jeszcze 900 sztuk broni brakować będzie.

Co do mundurów: W regimencie 6 tu konsystującym 800 mundurów dla bataljonu maszerować mającego jest gotowych i nawet więcej. W innych regimentach b. mało dotąd jest zrobionych mundurów, również i czapek, czyli kaszkietów. Gen. Skórzewski nie mając sobie nadesłanego modelu munduru, nie trzewiki, lecz buty i spodnie bez kamaszów robić kazał. Buty i droższe i robota ich dłuższego potrzebuje czasu. Z tem wszystkiem odmienić tego już nie potrafię przynajmniej dla ludzi maszerować mających, gdyż mundury by odmienić potrzeba. Co do spodni i kamaszków. Przykazałem jaknajbardziej pospieszyć się z robotą mundurów, lecz nie wiem, kiedy potrzebna ich liczba będzie skończona.

Co do lokalności. Zdaje się, że minister wojenny sądzi, że wojsko w departamencie Kaliskim jest zupełnie uzbrojone, ubrane i w gotowości do marszu rozlokowane w okolicach Kalisza. Jak wiele się w tej mierze myli okazuje to, co miałem honor przełożyć JW. Generałowi, a nadewszystko dyslokacja prawdziwa tegoż wojska, która jest następująca, ile się tu dowiedzieć mogłem. Regiment piąty[26]) stoi w Kole, w Szadku,

---

[25]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka XI, nr. 97, Fiszer do Dąbrowskiego, Kalisz 8/I 1807.

[26]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka XI, nr. 68, raport z dokonanej lustracji pułków dywizji kaliskiej, dokonanej przez ppłk. Andrzeja Kurcewskiego, Częstochowa 10/I 1807. Etat kompletny pułku piechoty wynosi (oficerowie w mianowniku, szeregowi w liczniku) 63/2210; 5 p. p. rozłożony w Kole i Szadku liczy 42/1417, brakuje 21/793; 6 p. p. w Kaliszu, Raszkowie i Ostrowie, liczy 47/1447, brakuje 16/769; 7 p. p. w Piotrkowie, liczy 43/1181 brakuje 20/1029: 8 p. p. w Częstochowie i Częstochówce liczy 52/1806, brakuje 11/404; Etat pułku jazdy wynosi 40/772; 2 p. kawalerji narodowej w Sieradzu i Dobrcu liczy 39/670, brakuje 1/102. Etat bataljonu strzelców wynosi 39/1054; bataljon strzelców w Krzepicach

w Rusocicach, w Koninie i w kilkunastu innych miejscach ledwie po jednej kompanji; regiment szósty w Kaliszu, Ostrowie i Raszkowie; regiment siódmy w Piotrkowie i okolicach o 14 mil od Kalisza; regiment ósmy w Częstochowie i okolicach o 18 mil od Kalisza. O regimentach kawalerji nic zgoła nie wiem, gdyż żadnego od nich raportu nie odebrałem i tylko słyszę, że regiment Biernackiego ma stać w Sieradzu, a drugiego nie znam wcale, ani szefa, ani komenderującego, ani miejsca, gdzie się znajdować może... Nie mając żadnego dokładnego raportu przymuszony jestem, albo do każdego regimentu sam pojechać albo przynajmniej oficera tam posłać, abym się o stanie każdego regimentu przekonał". W zakończeniu prosił Fiszer o pozwolenie zabrania kilku oficerów ze swej brygady, przyczem donosił, że ze sobą przywiózł kpt. Kosseckiego, oraz ppr. Przeździeckiego i Siemiątkowskiego. Jakoż rozesłał Fiszer oficerów[27]), zalecając najszybsze zorganizowanie 1-ych bataljonów i sprowadzenie ich 5 p. p. do Konina a 7 i 8 p. p. do Kalisza, aby cały żądany oddział mieć na trakcie do Bydgoszczy, bataljony 2-e miały być zaraz z pozostałych żołnierzy organizowane. Skoro wspomniane cztery pierwsze bataljony zbiorą się zamierzał Fiszer ruszyć do Bydgoszczy, ale zaznaczał „ostrzegam Generała, że nie żołnierzy, lecz chłopów, którzy broni jeszcze w ręku nie mieli i najmniejszych początków nie znają musztry — przyprowadzę". Jedynie bowiem „do Kalisza ściągnął cały szósty regiment, którego pierwszy bataljon uorganizowany zatrudnia się wprawianiem ludzi do marszu (gdyż broni dotąd niemam)". Ze względu na znaczną odległość Piotrkowa i Częstochowy od Kalisza proponował Fiszer, aby po wymarszu pierwszych bataljonów, ściągnąć bliżej stolicy departamentowej drugie bataljony 7 i 8 p.p., natomiast na stały garnizon forteczny Częstochowy przeznaczyć strzelców. W odpowiedzi na swe przedstawienia odbierał Fiszer od Dąbrowskiego przynaglenia do odmarszu[28]). Zanim jednak wyruszył ukazała się nowa organizacja wojska polskiego[29]), która odbierała komendę Dąbrowskiemu

i Truskolasach liczy 17/190, brakuje 21/864. Etat kompanji artylerji wynosi 3/117, komp. art. w Częstochowie liczy 3/73, brakuje —/42. Lustracja pułków odbyła się 5 p. p. — 19 i 21/XII 1806, 6 p. p. — 28, 30, 31/XII 1806, 7 p. p. — 16/I 1807, 8 p. p. — 10/I 1807, 2 p. j. — 24 i 27/XII 1806, strzelców — 6/I 1807, artylerji 10/I 1807. W ubranie, uzbrojenie i ekwipunek jedynie w części są pułki zaopatrzone, dla zupełnego wyekwipowania otrzymały poszczególne pułki rozkaz wysłania po jednym bataljonie do Kalisza „dla kompletowania ich ubrania, uzbrojenia i ekwipowania". Bataljony te ruszyły zaraz po dokonanej lustracji. Artylerja dopiero ma być organizowana przez ppłk. Górskiego, który do Częstochowy przybył 9/I 1807.

[27]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka XI, nr. 67, Fiszer do Dąbrowskiego, Kalisz 10/I 1806

[28]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 199, Dąbrowski do Fiszera, Łowicz 15/I 1807.

[29]) Michał Rostworowski, Materjały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807, Kraków 19/8, str. 489, Etat wojska.

i ustanawiała trzy równorzędne legje: warszawską, kaliską i poznańską, każda po 4 pułki piesze i 1 konny. Legję kaliską w dniu 19 stycznia Komisja Rządząca oddawała przybyłemu z Francji gen. dyw. Józefowi Zajączkowi[30]). Wobec tej zmiany donosił Dąbrowski Fiszerowi[31]), że już nie ma nad nim władzy i polecał zwrócić się po rozkazy do ks. Józefa Poniatowskiego, dyrektora departamentu wojny w Komisji Rządzącej. Zanim Fiszer otrzymał te zarządzenia poruszył wszystko, aby jaknajprędzej ruszyć pod Bydgoszcz[32]). W dniu 17 stycznia skoro zebrał wiadomości o zbliżaniu się 7 i 8 p. p. pchnął na trakt bydgoski do Stawiszyna bataljon 6 p. p. i zamierzał pod Koninem, gdzie już stał bataljon 5 p. p. skoncentrować swój oddział. Broń z Poznania otrzymał Fiszer dopiero 16 stycznia, i to tylko 2200 sztuk, z czego 200 było odmiennego kalibru i popsutej, tak, że dopiero po wyreperowaniu mogła się ona nadawać dla drugich bataljonów. Rozdał więc każdemu bataljonowi po 500 sztuk, tak, iż jeszcze w każdym 300 pozostawało bez broni. Jednocześnie podawał, że „bataljony z regimentu 5 i 6 są ubrane i po większej części obute, bataljony z regimentu 7 zaś i 8 w części tylko są ubrane i boso maszerują; a gdy broń dopiero teraz w marszu odbierają niepodobno, aby najmniejsze początki znali musztry. Z tem wszystkiem maszeruje podług odebranego ordynansu, a do ministra wojennego piszę, aby mi w drodze, lub na miejscu brakującą broń, lederwerki i inne rekwizyta jako to płaszcze dla unteroficerów i grenadyerów, bębny, wozy bataljonowe i amunicyjne wydać kazał".

Departament kaliski pozostawał znów pod zarządem gen. Skórzewskiego, gdyż nie mając instrukcyj żadnych, jemu zlecił komendę odchodzący Fiszer, „chybaby — dodawał — gen. Oudinot, który tu stanął z swoją dywizją, chciał się jej podjąć". Departament pozostawał w nienajlepszej sytuacji, o ile bowiem piechotę ujęto w karby, to jazda wiele pozostawiała do życzenia. Biernacki podporządkował się ogólnym przepisom, natomiast Lenartowicz żadnej nie uznawał władzy, sądząc, iż jedynie Dąbrowskiemu podlega wprost, a nie czując nad sobą twardej ręki, pozwalał na wiele swym podkomendnym, którzy różne urządzali ekscesy, na co wielce skarżyli się mieszkańcy departamentu. Ogólną sytuację pogarszały naprężone stosunki ze Śląskiem i ciągła obawa napadu insurgentów pruskich na nieosłonięte granice departamentu kaliskiego, zlekka okrywane przez oddziały Męcińskiego, Pruszaka i strzelców Stokowskiego.

---

[30]) Rostworowski, o. c. str. 9.
[31]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka LV, f. 200, Dąbrowski do Fiszera, Łowicz 17/1 1807.
[32]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, teka XI, nr. 94, Fiszer do Dąbrowskiego, Kalisz 18/I 1806.

Tymczasem do bataljonów wyruszających w bój zjechał dowódca legji gen. Zajączek[33]), który w Koninie stanął 23 stycznia i zlustrował bataljon 5 p. p. Wynik był mocno nieszczególny. „Widziałem ten bataljon — pisał — i żołnierz, który go składa nie może być rozsądnie użytym w tym momencie do wojny. Siła bataljonu tego jest 870 głów. Ubiór jego ani żołnierski, ani wygodny; spodnie różnego koloru, mało który z halsztukiem, jedna mała część w nieszykownych kaszkietach, drudzy w swoich czapkach i kapeluszach. Ludzie zupełnie surowi, broń dostali dopiero od 3 dni i tylko 500 sztuk na cały bataljon. Lederwerku żadnego, bębnów nie mają, słowem nie są w stanie pokazać się przystojnie, ani być umieszczeni w liczbie wojska czynnego". Wedle tego bataljonu należało sądzić o pozostałych, przeto Zajączek radby był jeszcze je przez jakiś czas zatrzymać i jakoś wyporządzić. Miał jednak pewne wątpliwości. „Cesarz rozkazał, aby cztery pierwsze bataljony od regimentów kaliskich maszerowały do Bydgoszczy. W moment wyjazdu mego mówił mi, że jest pewnym, że te bataljony są w marszu. Być może, że by go to obraziło, gdyby ruch ich był zatrzymany". Prosił więc, aby Poniatowski zasięgnął u Berthier'a, szefa sztabu wielkiej armji informacji, czy legja kaliska koniecznie musi maszerować i aż do otrzymania odpowiedzi zatrzymał bataljony w marszu w miastach: Koninie, Rusocicach, Dobry i Stawiszynie. Skoro jednak nadszedł rozkaz marszu, wyruszył. Fiszer miał przejść do legji I, tj. warszawskiej. Zajączek przeto wystawiał nieodzowną potrzebę pozostawienia go narazie w legji kaliskiej, gdyż obiecano Zajączkowi jako podkomendnego gen. Kniaziewicza, skoro jednak przybycie jego jest bardzo niepewne nie można pozbawiać legji jedynego generała. Narazie więc pozostał Fiszer w legji kaliskiej i dzielił jej losy w czasie „pierwszej wojny polskiej". Legja kaliska, tworzona w ciężkich warunkach, pozbawiona dobrych organizatorów nie zaznaczyła się tak pięknie w dziejach Kampanji 1807 r., jak legja poznańska. Choć początkowo razem miały wejść w skład korpusu marszałka Lefebvre[34]), później legję kaliską przeznaczono do blokady twierdzy Grudziądza, skąd już w marcu po zasileniu jej jazdą przybyłą z kraju, oraz pospolitem ruszeniem, stanowiła wraz z oddziałami legji I korpus obserwacyjny pod komendą Zajączka utrzymujący łączność między kwaterą główną Napoleona, a wojskami francuskiemi stojącemi nad Omulewem[35]). W czasie

---

[33]) Archiwum Główne (Akt Dawnych w Warszawie), Ministerjum Wojny X. W. 333, f. 3. Zajączek do Poniatowskiego, Konin 23/I 1807.

[34]) Marjan Kukiel, Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej, Warszawa 1918, t. I, str. 178 i nast. 189 i nast.

[35]) Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek w XIX., Warszawa 1901, t. II, str. 435—436, Wacław Tokarz, gen. Józef Zajączek).

czerwcowej ofenzywy francuskiej wchodziła w skład korpusu marszałka Masseny, a po bitwie pod Frydlandem, wraz z legją Dąbrowskiego ruszyła ku granicom Litwy. Pokój tylżycki i wytworzona po nim sytuacja, spra wiły, że wojsko polskie zostało cofnięte do kraju. Wracała więc legja kaliska na kwaterunek w swym departamencie. Zaszły w niej jednak poważne zmiany. Wiadomo, że w piechocie było za mało rekrutów, aby wypełnić szeregi czterech pułków, to też etat wojska z 18 stycznia przewidywał przyłączenie tu legji północnej sformowanej przez Zajączka w zaraniu kampanji 1806 r. na rozkaz Napoleona. Otóż w myśl rozkazu Zajączka z 5 lutego[36]) owa legja północna miała zająć miejsce pierwszych dwuch pułków tj. 5 i 6, bataljony dotychczasowych pułków 5 i 6 formować miały 7 p. p., a pułków 7 i 8—8 p. p. W dniu 6 marca nadeszły[37]) nominacje dla nowych dowódców. Dla Kaliszan był to cios przykry. To też rozgoryczony Biernacki pisał do ks. Józefa[38]) „To pierwszeństwo w numerach a nawet i naszą redukcję przyjmowalibyśmy z słodyczą, gdyby legje północne zasługami swojemi tak jak legje włoskie i reńska mogły zaćmić nasze nowe korpusa, lub gdyby skład ich oficerów był godzien przodkowania (!) przed nami. Lecz gdy to nie jest, mamy prawo skarżyć się na niesprawiedliwość. Ta jednak ani żadna inna (przyczyna) nie zrobi mi wstrętu, ażebym odprawiwszy już sześć kampanji dla Ojczyzny nie odprawił ich jeszcze tyle, ile gwałtowna potrzeba jej wymagać będzie". Jednakże to wystąpienie, oraz odmówienie podporządkowania się młodemu Skórzewskiemu, który objął komendę nad jego i swoim bataljonem[39]) sprawiły, że przy intrygach ze strony Ksawerego Kosseckiego, który obejmował w tym zasie szefostwo sztabu legji kaliskiej, Biernackiego usunięto z szeregów. Przyjął go natomiast z otwartemi rękami Dąbrowski, ofiarowując temu zasłużonemu dobrze dla wojska polskiego żołnierzowi stanowisko majora w 6 p. ułanów.

Mimo tych tarć nie doszło do połączenia legji północnej z legją kaliską Pułki tej ostatniej pozostały w dawnym składzie, jedynie zwinięto pułk 5 i na jego miejsce wprowadzono strzelców łomżyńskich uformowanych przez płk. Zielińskiego. W tym przeto składzie wracała piechota. Jazda również

---

[36]) Gembarzewski, o. c. str. 44.

[37]) Gembarzewski, o. c. str. 44; Archiwum Główne, Ministerjum Wojny X. V. 333, . 16 Kopja rozkazu marsz. Berthier z 6/III 1807. 5 p. p. płk. ks. Radziwiłł i mjr. Coquenquiot; 6 p. p. płk. Sobolewski i mjr. Van - Rosen; 7 p. p. płk. Skórzewski i mjr. Greffen 8 p. p. płk. Godebski mjr. Kossecki.

[38]) Archiwum Główne, Ministerjum Wojny X. V. 346, f. 188. Biernacki do Poniatowskiego. Jarpno pod Grudziądzem 27/II 1807.

[39]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, o. c. t. I. str. 20.

zmieniła dowódców. W marcu ustąpił ze swego stanowiska gen. Biernacki i pułk po nim na krótko objął nominalnie Wincenty Krasiński[40]).

Przeszedł on jednak wkrótce na stanowisko pułkownika szwoleżerów, a pułk po nim zastępczo objął Dembiński. Utworzył się z niego 1 pułk jazdy legji kaliskiej, czyli 3 ułanów. Komenda Męcińskiego pozostawała przez pewien czas w kraju. W końcu marca została ściągnięta do korpusu Zajączka, gdzie przetworzoną była na 2 pułk jazdy czyli 4 strzelców konnych. W takim więc składzie powracała legja i skierowaną została na swe stanowiska[41]) t. j. 5 i 6 p. p. do Stawiszyna, 7 p. p. do Ostrowa, 8 p. p. do do Kalisza. 3 ułanów zakwaterowywał się w Siewierzu i Wieluniu, tworząc osłonę pogranicza wraz z 4 strzelców konnych stojącym w Kępnie i okolicy[24]).

Pułki legji kilkakrotnie zmieniały swe stanowiska stale jednak obracając się w obrębie departamentu, dopiero rok 1808 przynosi duże zmiany[43]). 7 p. p. wyznaczony został na wymarsz do Hiszpanji i w dniu 1 sierpnia opuścił Kalisz ostatnie miejsce swego stacjonowania ruszając na krwawe boje na krańce Europy. 6 p. p. stojący kolejno w Ostrowie, Częstochowie i Kaliszu przeznaczony został na garnizon do twierdzy Serocka dokąd wyruszył 26 października, podobnie kwaterujący w Koninie 8 p. p. przeznaczony do Modlina opuścił departament kaliski 28 października. 5 p. p. do którego wreszcie 1 kwietnia 1808 r. wcielono resztki legji północnej, w listopadzie został wyznaczony na garnizon do twierdzy kistrzyńskiej. Z jazdy 4 pułk strzelców konnych w lutym 1809 został odkomenderowany do Saksonji, skąd przeznaczony został na Pomorze szwedzkie. Z całej przeto legji pozostał jedynie w końcu 3 p. ułanów, ale i ten w marcu 1809 r. został zawezwany z Sieradza do Warszawy, skąd skierowano go na stanowisko osłonowe do Piaseczna.

Na wiosnę 1809 r. w departamencie kaliskim pozostały jedynie oddziały zakładowe 5 i 7 p. p. w Kaliszu, 4 p. jazdy w Kępnie, oraz 2 kompanje 5 p. p. stanowiące załogę fortecy Częstochowy.

---

[40]) Rostworowski, o. c. str. 98, Albrecht, o. c. str. 34 i nast.

[41]) Korsspondencja ks. Józefa Poniatowskiego, o. c. t. I. str. 100—101.

[42]) Gembarzewski, o. c. historje odnośnych pułków.

[43]) Komenda Pruszaka, który zrzekł się swej funkcji objął Jan Sułkowski i formował 1 p. huzarów. Formacja tego oddziału nie doszła do skutku zaznaczyła się natomiast licznemi rabunkami i ekscesami. W końcu częścią został on wcielony do pułków westfalskich, częścią do pułku ułanów legji nadwiślańskiej.

## *IV. PIERWSZE DNI WOJNY 1809 R.*

Wypowiedzenie wojny Księstwu Warszawskiemu przez Austrję spadło znienacka na jego władze[1]). Wprawdzie już poprzednio ze względu na spodziewane demonstracje zarządzono koncentrację całej regularnej armji pod Warszawą, jednakże na wojnę nie liczono. Skoro wieść o wtargnięciu Austrjaków stała się pewną, Rada Stanu w zastępstwie króla Fryderyka saskiego, a księcia warszawskiego, wydała w dniu 16 kwietnia dekret[2]), nakazujący formację pospolitego ruszenia i powstańczej siły zbrojnej. Spodziewając się, iż wojska austrjackie mogą odciąć pewne części kraju, ustanowiono w każdym departamencie naczelnika-pełnomocnika rządu, oraz komendanta-organizatora dla nowej siły zbrojnej. W departamencie kaliskim pierwszym ustanowiono prefekta Garczyńskiego, drugim dymisjonowanego pułkownika Biernackiego. Na wypadek odcięcia departamentów zachodnich od centrali podporządkowywano je władzy pełnomocnika rządowego w Poznaniu — Józefa Wybickiego.

Departament kaliski jako pograniczy względem zaboru austrjackiego znalazł się w ciężkiej sytuacji. Jeszcze bowiem przed oficjalnym wypowiedzeniem wojny ze strony Austrji, powiaty nadgraniczne zostały zajęte przez nieprzyjaciela[3]), który główną siłą pod arcyksięciem Ferdynandem

---

[1]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego z Francją, t. II. 1809, Poznań 1923 (wyd. A. M. Skałkowski) str. 80 i nast.; Gustaw Ochwicz (Augustyn Cichowicz), Rok 1809, Poznań 1925, str, 18 i nast.; Marjan Kukiel, Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej, Warszawa 1918, t. I, str. 225 i nast.; por. Roczniki historyczne, t. IV, Poznań 1928, str. 60 nast (Janusz Staszewski, Wyprawa austrjacka na Toruń i Pomorze w 1809 r.) Bellona Warszawa 1921, str. 755 nast. (Bronisław Pawłowski, W przededniu Raszyna).

[2]) Rys historyczny kampanji, odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskiem, Kraków 1889, str. 297.

[3]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie; rkp. Pol. Q. IV 98.; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 526 f. 218; Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Minister Sekretarz Stanu 72/1809, cz. I, f. 49.

d'Este ruszył od Odrzywołu na Nowe Miasto, zdążając pod Warszawę Pomniejsze oddziały zagarnęły powiaty lelowski i siewierski, a silniejszy zbliżał się pod Częstochowę przez miasta Pilicę i Sławków. Był to gen. Bronowacky na czele grupy złożonej z drugich bataljonów 1 i 2 pułku siedmiogrodzkiego, oraz pułku szwoleżerów casarskich. „Rozciągał się (on) traktem wielkim, aż do komunikacji z wielką armją do Rawy, obsadziwszy mocnemi posterunkami Pławno, Piotrków i Rawę". Położenie departamentu było groźne. Ogołocony był on bowiem z wojska, jedynie w Kaliszu stały dwie kompanje zakładowe 5 i 7 p. p. oraz kompanja zakładowa 4 p. jazdy, a sześć kompanji 5 p. p. pod majorem Stuartem stanowiły załogę Częstochowy. Ten jednak garnizon stawał się nieużytecznym, gdyż wobec zbliżającego się wroga musiał pozostać na miejscu i bronić twierdzy. Wtedy prefekt Garczyński, zanim jeszcze otrzymał pełnomocnictwa z Warszawy, zdobył się na ważny krok samodzielny. Otrzymawszy wiadomości o wrogu wydał zaraz w dniu 17 kwietnia odezwę do podprefektów swego departamentu, w której zalecał[4]), aby każdy z nich „natychmiast rozkazał bez zwłoki w wszystkich miastach i wsiach jego powiatu, wyjąwszy kolonję, uzbroić się mieszkańcom w kosy wprost osadzone i wszelką jaką kto może mieć broń na dorędziu. Aby nakazał po wzgórkach, w każdej wsi i miasteczku parafjalnym od nich nie odległych, wystawić słup od dołu do góry słomą dobrze opleciony. Na wierzchu jego (ustawił) naczynie pełne (ze) smołą nalaną i z słomą łączące się. Przy każdym z tych słupów powinna być straż nocna i dzienna, aby w wypadku napaści przez najezdników nietylko zapalić go zdążyła, ale nawet od zapalenia tegoż (przez wroga?) broniła. Obwieści... podprefekt przez cyrkularz i przez duchownych z ambon, aby mieszkańcy powiatu jego w każdym przypadku najścia wsi lub miasta przez jakichkolwiekbądź najezdników zbiegali się czemprędzej do miejsca, w którym słup zapalonym zostanie z bronią jaką kto ma, a osobliwie z kosą wprost osadzoną. Która gmina najpierwej stanie u słupa zapalonego... nagrodzoną zostanie. Dla większej ostrożności w każdej wsi dniem i nocą powinien być osiodłany koń jeden, aby na nim w przypadku napaści sołtys lub wójt jeden drugiemu o pomocy potrzebnej znak dawał".

W ten sposób ująwszy na razie sprawę, widział Garczyński niebezpieczeństwo, ponieważ z Warszawą miał już przeciętą komunikację, a więc z tej strony trudno było liczyć na pomoc; zwracał się przeto do Drezna, dokąd jako kurjera wysłał swego brata płk. Franciszka, dziedzica dóbr Szkaradowo w powiecie krotoszyńskim. W raporcie swym pisanym do

[4]) Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, rkp. 512 a, korespondencja gen. Kosińskiego, f. 36. Odezwa ta jeszcze tego samego dnia, tj. 17/IV-09 była publikowana w Koninie·

ministra sekstanuretarza Brezy[5]), opisując dotychczasowe wypadki: wypowiedzenia wojny przez Austrję i zajęcie południowego skraju departamentu przez wroga, przedkładał, iż bez pomocy ze strony wojska regularnego cały teren jego pieczy powierzony dostanie się w ręce Austryjaków. Wzywał pomocy ze strony wojsk francuskich, lub saskich, nad któremi miał komendę marszałek Bernadotte, ks. Ponte Corvo. „Śmiało zaręczyć JW. ministrowi mogę — pisał Garczyński do Brezy — że lubo mieszkańcy departamentu tutejszego, zniechęceni ustawicznemi sekwestracjami o sumy bankowe, egzekucjami o pospolite ruszenie i nie wynadgrodzeniem dotychczas patrjotycznych i szczerych ich usług własnemu rządowi, coraz bardziej oziębłemi w wykonywaniu jego rozkazów stają się, gdyby przecież chociaż tylko parę regimentów francuskich w swem kraju ujrzeli wszelkiej pomocy i ofiar dla pozbycia się nieprzyjaciela z niego czynić znowu nie zaniedbaliby".

Garczyński obawiał się, iż Austrjacy zechcą szybkim marszem, tudzież rozrzuconemi komendami, opanować kraj, wszelkie przeto kasy z Kalisza już w dniu 17 kwietnia wysłał do Poznania, aby nie dostały się w ręce wroga. Rychło też dostał nominację na naczelnika i pełnomocnika rządu, z przeznaczeniem na komendanta-organizatora powstania płk. Biernackiego. Zaraz jednak po tych nowinach nadeszła mniej pomyślna wiadomość, iż władzę wojskową nad trzema zachodniemi departamentami: kaliskim, poznańskim i bydgoskim obejmuje gen. Zajączek[6]). Był to cios dla obu wyznaczonych w kaliskiem przywódców, istniały bowiem pomiędzy niemi a nowomianowanym wodzem stare zatargi jeszcze z czasów formowania legji kaliskiej i konsystencji jej w Kaliszu po wojnie 1807 r. Mimo tych osobiście niemiłych wieści obaj gorąco wzięli się do pracy. Biernacki, choć swą nominację oficjalnie otrzymał 23 kwietnia[7]) już 20 wydaje odezwę jako organizator do dawnych oficerów dymisjonowanych[8]), aby znów oręż dobyli i pod ojczyste zgłaszali się znaki, a wrogom przypomnieli, że już nad Adygą i Tagliamento bagnetem polskim orali bruzdy w cesarskich glidach. Podobnie Garczyński nawoływał do energicznej obrony. Toć ten dzisiejszy wróg „w dawniejszych wiekach przyjaźni naszego doznawał narodu i dzielności oręża polskiego w obronie jego kraju". Skoro dziś „nam się najazdem naszego kraju odpłacił... niech każdy mieszkaniec tej ziemi... niesie na jej pomoc to wszystko czem ją tylko od nieprzyjaciela zabezpieczyć zdoła".

[5]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Minister Sekretarz Stanu 72/1809, cz. I. f. 49 Kalisz 18/IV-09.

[6]) Muzeum Narodowe w Warszawie, papiery Garczyńskiego, Stan. Potocki do Garczyńskiego, Warszawa 18/IV 1809.

[7]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. Pol. Q IV 98.

[8]) Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 17 z 25/IV 1809.

Ten zapał czynników kierowniczych, omal, iż nie został załamany. Zajączek obejmując komendę zdawał się zapominać o dekrecie Rady Stanu i pomijając wyznaczonych kierowników akcji powstańczej, zwracał się wprost do swego podkomendnego — majora II legji gen. Skórzewskiego, dowodzącego zakładami pułków regularnych w Kaliszu. Zalecał mu [9]), aby „ppłk. Pretwicza [10]) i całą komendę zatrzymał w Kaliszu. Niech się ubierają i uzbrajają i pomagają do robót. Co do broni — zarządzał — opatrzywszy wszystkich naszych rekrutów... resztę możesz Generał dać nowoprzybyłym obrońcom powstania, byle każdy co brać będzie dał ze siebie rewers. To się tyczy pałaszów, pistoletów i karabinów dla obywateli [11]); za gwardję narodową da za pobraną broń kwit prefekt. „W zakończeniu komunikował Zajączek o ostatnich wypadkach, t. j. o bitwie pod Raszynem. Był jednak pełen dobrych myśli i nie pozwalał wątpić w lepszą przyszłość, zachęcał jednak do energicznej i wytężonej pracy. Do prefekta Garczyńskiego zwracał się nowy dowódca [12]) i powołując się na swą nominację zalecał we wszystkich sprawach wojskowych zwracać do Skórzewskiego i jego zarządzeń słuchać względem organizacji, uzbrojenia i użycia powstania. Ignorując zupełnie wyznaczonego dowódcę i organizatora Biernackiego, rozkazywał Zajączek Skórzewskiemu [13]), aby z dostarczanych w myśl dekretu Rady Stanu przez dominja jeźdźców formować pułk, przyczem komendę nad nim powierzał majorowi 4 p. jazdy Feliksowi Dembińskiemu posuwając go na stopień pułkownika. Majorem nowego pułku wyznaczał dotychczasowego szefa szwadronu Franciszka Pogonowskiego, zalecając przesłać mu do Głogowy nominację i rozkaz powrotu. Dowództwo nad depozytem po Dembińskim miał objąć szef szwadronu Wachowicz.

Powyższe zarządzenia Zajączka obudziły silny sprzeciw u Garczyńskiego, który wszelkich swych wpływów użył, aby zarządzenia nielubianego generała pozostały jedynie na papierze.

W tym czasie, kiedy w Kaliszu toczyły się spory o pierwszeństwo, na południu departamentu, pod Częstochową grzmiały już armaty i wrzała walka o tę fortecę, stanowiącą ważny punkt wypadowy na tyły i komunikację wroga. Poruszenia Austrjaków zmierzające do opanowania twierdzy zauważono dość wcześnie. Już w dniu 15 kwietnia o godz. 10 rano rapor-

---

[9]) Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, rkp. 514 a f. 35 Sierock 28/IV 1809.

[10]) Dowódca depozytów piechoty w Kaliszu.

[11]) Zapewne odnosi się to do jazdy formowanej z jeźdźców dostarczanych przez dominja.

[12]) Muzeum Narodowe w Warszawie, papiery Garczyńskiego, Sierock 28/IV 1809.

[13]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada Stanu 47, f. 169, Sierock 29/IV 1809.

wał komendant Częstochowy mjr. 5 p.p. Kajetan Stuart[14]), „że kawalerja austrjacka weszła do Pilicy i Sławkowa dnia wczorajszego o godz. 7 z rana. Do dziś dnia nie awansowała dalej. O Pilicy niema dzisiaj żadnej wiadomości... o Żarkach miałem wiadomość, że wczoraj wieczór nie byli. Komendant placu z Pilicy znajduje się tutaj jako też ppr. Rudkowski z 14 kawalerzystami; posterunki z Przedbożа i Koniecpola jeszcze nie przyszły". Stuart miał nadzieję, iż wróg nie zapuści się w te strony, albowiem do tej pory nic nie słyszał o piechocie, a jedynie o oddziałach jazdy. Pomimo tego sposobił się do obrony. „Żywność do magazynu... zwożę... — pisał — lecz nie w mące, tylko w ziarnie; co może sprawić ambaras w nagłej potrzebie, (chociaż) kazałem w poblizkich młynach wszędzie mleć... Co do siana i słomy nie widzę miejsca w fortecy". 16 maja o godz. 15 komunikował[15]); nie widzę jeszcze wojska austrjackiego, lecz najdalej dziś wieczór lub jutro rano widzieć się dadzą, gdyż rano dzisiaj strzelali w Koziegłowach i Żarkach o 3 mile od Częstochowy. Siła ich najwięcej do 500 koni, 100 piechoty. W Siewierzu i w każdem miejscu rozbrajają gwardję nacjonalną; obchodzą się zaś jaknajłagodniej z mieszkańcami. Proklamacje ks. Ferdynanda z wejściem do jakiego miejsca wydają".

Następnego dnia czyli 17 kwietnia pod murami Częstochowy ukazał się gen. Bronowacky na czele[16]) 8 szwadronów cesarskich szwoleżerów, 2 bataljonów strzelców siedmiogrodzkich i 10 armat. Rankiem 18 wezwał on Stuarta[17]) do poddania się „przekonany, iż nie potrafi się oprzeć jego sile... a dla oszczędzenia wylewu krwi i zrujnowania małego miasta Częstochowy. „W razie oporu natomiast groził zupełnem zniszczeniem. Stuart nie uląkł się austrjackiego generała, odpisał, iż od swego rządu o żadnych krokach wojennych z Austrją nie został powiadomiony, upewniał jednakże, „że ktokolwiek miałby z siłą zagrażać bezpieczeństwu placu, którym komenderuje będzie starał się opierać wzajemnie".

Wobec tak zajętego stanowiska rozpoczęło się oblężenie. Narazie nie było ono zbyt groźne, ponieważ, jak wynika ze słów Stuarta, jedynie „kilka razy kawalerja austrjacka wpadła do miasta Starej Częstochowy, skąd zawsze wypędzoną została". Widząc ze strony Stuarta zupełne zdecydowanie obrony, Bronowacky zaniechał oblężenia i ruszył do armji arcyksięcia Ferdynanda d'Este ku Warszawie drogą na Radomsk i Piotrków. W ten sposób zakończyło się pierwsze oblężenie Częstochowy.

[14]) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 553, f. 486,

[15]) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 553. f 487. Stuart do Fiszera.

[16]) Relation des operations de l'armée aux ordres du prince Joseph Poniatowski pendent la campagne de 1809... par Roman Sołtyk, Paris 1841.

[17]) Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 18 z 3/V 1809.

Niedługo jednak cieszyła się swobodą jasnogórska twierdza. Plan austrjacki polegał na opanowaniu Księstwa nieprzygotowanego, to też siły główne zdążały pod wodzą arcyksięcia Ferdynanda ku Warszawie, gdzie skupiła się armja polska, aby walną odprawić batalję, pomniejsze natomiast oddziały rozrzucone po całym obszarze Księstwa Warszawskiego między Wartą i Wisłą miały za zadanie opanować teren, rozbroić gwardję narodową, zdusić w zarodku powstanie, poczem przerzucić się dalej i przekroczywszy Wartę rozpuścić zagony aż do granicy pruskiej, będąc od tyłu zasilanemi przez zwycięską armję austrjacką. Pozostawienie swobodnie takiego punktu wypadowego jak Częstochowa w ręku polskiem, godziło w podstawy tego planu, już więc 2 maja pod Częstochową pojawił się nowy oddział austrjacki. Był to płk. Grammont na czele bataljonu szeklerów, szwadronu szwoleżerów i 7 dział.

W rocznicę Konstytucji majowej grupa austrjacka rozłożyła się o 1/4 mili od Starej Częstochowy we wsi Kamień. O godz. 14 ruszył wróg do ataku na kościółek Sw. Jakóba, stojący na połowie drogi między twierdzą a Starą Częstochową. Stała tu dość silna placówka polska, albowiem wedle Stuarta [18]) „miejsce to było dosyć ważne, gdyż stamtąd nieprzyjaciel łatwo mógłby spalić magazyn soli i dosyć znaczną partję magazynu furażu". Polacy stawili dzielny opór, tak iż Austrjaków ze znacznemi stratami odparto. [19])

4 maja o godz. 16-go pchnął Grammont cały swój kospus do ataku. Austrjacy dotarli do Nowej Częstochowy, puścili kilka granatów na twierdzę, ale wstrzymani zostali celnym ogniem armatnim z murów Jasnej Góry, którym kierował dawny porucznik artylerji Wiszniewski. Piechota austrjacka szła do szturmu z zamiarem zajęcia i spalenia magazynu solnego stojącego nieco na uboczu. Widząc ten manewr Stuart wydał rozkaz oddziałowi polskiemu stojącemu koło kościoła św. Jakóba, aby cofał się zwolna ku łąkom pociągając za sobą nieprzyjaciela. Tymczasem wyrychtowano armaty na wałach na ten punkt i gdy oddziały austrjackie weszły w pole obstrzału zasypane zostały gradem kul. Straciwszy 40 zabitych i 100 rannych wycofali się Austrjacy nie spełniwszy zadania. W tem starciu obok żołnierzy 5 p.p. brała udział częstochowska gwardja narodowa, [20]) która się dobrze sprawiała, mężnie stając w spotkaniu z wrogiem.

---

[18]) Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 25, z 8/VI 1809 (Działania wojenne garnizonu twierdzy częstochowskiej od dnia rozpoczęcia wojny).

[19]) Ze strony austrjackiej: 1 oficer i 20 szeregowych zabitych, 50 rannych; z polskiej 1 szeregowiec zabity, 1 oficer (ppr. Kwiatkowski) i 10 szeregowych rannych. Cyfry te podane wedle relacji polskiej.

[20]) Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 19 z 10/V 1809.

Po tem starciu, mimo dzielnej obrony ze strony polskiej, wystosował Grammont pismo do Stuarta wzywając go do poddania grożąc zniszczeniem miasta. Spotkał się jednakowoż z odmową pełną godności. „Mam honor odpowiedzieć—pisał Stuart — iż czuję się dostatecznie mocnym do obronienia miejsca komendzie mojej powierzonego. Zrujnowanie miasta nieobronnego nie czyniłoby honoru WPanu. Rozlew krwi jest skutkiem wojny, lecz ja na to wszystko obojętnem patrzę okiem gdy przychodzi bronić mego kraju od wojska najeżdżającego tenże kraj bez przyczyny". O tych wydarzeniach obszernie donosił Stuart Skórzewskiemu [21]). „Po wczorajszem ich (Austrjaków) ataku dziś siedzą cicho, lecz rozumiem, że będą znowu tentować szczęścia... Mam nadzieję, że może lepiej mi się uda, bo dzień wczorajszy nauczył ich i zrobił ich skompromitowanemi. Gdyby można przysłać mi 300 kawalerji toby można coś zrobić z wielkim awantażem, ale potrzebowałbym koniecznie wiedzieć naprzód dzień przybycia, jakoteż i godzinę, i którym traktem udaliby się". Projektując takie uderzenie z dwuch stron na wroga dodawał: „chociaż wreszcie nie robiąc żadnej wycieczki kawalerja jest mi koniecznie potrzebna, bo ta którą mam musi dużo pracować". W następnym raporcie [22]) powtarzał Stuart prośbę o jakiś oddział jazdy, gdyż wróg włóczy się po całej okolicy i podobno nawet w Kłobucku przejął jakąś sztafetę z Kalisza do Częstochowy. Prosił też dlatego, aby korespondencję wysyłać jedynie do Krzepic, skąd do Piły klepackiej do dziedzica Błędowskiego, który swemi sposobami dostarczy ją do fortecy.

Po tym starciu upłynęło kilka dni bez większych walk dopiero o godzinie 1 w nocy z 9 na 10 maja [23]) „Austrjacy napadli na pikiety nasze i zabrali 4 ludzi z pułku 5 i kościółek św. Jakóba spalili". Stuart i podprefekt Kowalski zgodnie tłomaczyli, iż „skutkiem tego wszystkiego jest niedostatek kawalerji, dlaczego wszystkich miejsc potrzebnych dla bezpieczeństwa obsadzić nie można". Po tej nocnej wycieczce znów kilka dni nocy upłynęło spokojnie, jedynie z 11 na 12 Austrjacy niepokoili nasze forpoczty.

Wreszcie nieprzyjaciel rozpoczął akcję. „Z dnia 15 na 16 w nocy — opisuje Stuart [24]). Austrjacy zaczęli robić okop aż do św. Barbary

---

[21]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 145. Częstochowa 5/V 1809, kopja.

[22]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 195. Stuart do Skórzewskiego, Częstochowa 8/V 1809. Kopja.

[23]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 146, Stuart do Skórzewskiego, Częstochowa 10/V 1809; nr. 144, pprf. Kowalski do Garczyńskiego, Częstochowa 10/V 1809. Kopje.

[24]) Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 25, z 8/VI 1809.

i nieprzyjaciel opanował przedmieście jakoteż ogród i cmentarz. Nadedniem wysłałem był dwie kompanje, później zaś trzecią dla wyparcia nieprzyjaciela z tej pozycji. Nieprzyjaciel mimo ognia najwyższego tak z fortecy, jako też z tych trzech kompanjów, które ciągle działały przez godzin osiem—placu ustąpić niechciał, lecz bagnetowi naszego żołnierza oprzeć się nie mógł. Kazałem zatem wywalić bramę do cmentarza i w tenczas, gdy żołnierz nasz z bagnetem w ręku wpadł do cmentarza — ogrodu, [25]) nieprzyjaciel w największym nieładzie uciekać musiał, nie mając nawet czasu podług jego zwyczaju zabrać z sobą zabitych i rannych, któremi ogród i cmentarz zasłany został. Nieprzyjaciel w tym dniu stracił przeszło 200 ludzi w zabitych i rannych, kilkadziesiąt sztuk broni i pików strzeleckich znaleziono w tem miejscu, które nieprzyjaciel uciekając rzucał, wzięto mu zaś w niewolę 1 podporucznika i 14 żołnierzy; my z naszej strony straciliśmy 7 zabitych, 8 rannych i 5 wziętych w niewolę. W tej akcji kilkanaście domów na przedmieściu św. Barbary spalone zostały. Po tej porażce nieprzyjaciel nie miał już co działać do fortecy i nie widział nic lepszego dla siebie jak odstąpić od niej i z dnia 16 na 17 zrejterował się wziąwszy drogę na Koziegłowy". Dla obserwacji twierdzy pozostał jeszcze kilka dni oddział złożony z 60 jazdy i 200 piechoty, który osłaniał odwrót i zbierał rozesłane w okolicę oddziały.

W ten sposób zakończyło się drugie oblężenie twierdzy, a pierwsze z wrogiem starcie na terenie departamentu kaliskiego. Widząc duże zniszczenie mieszkańców Stuart przekazał na rzecz pogorzelców 1625 zł. 15 gr. oraz 5 dukatów w złocie, woła i jałowicę wszystko zdobyte na wrogu [26]).

Swym Podkomendnym oddawał Stuart należne pochwały. „Przez cały czas oblężenia — stwierdzał [27]) garnizon cały z jaknajwiększą zaletą pełnił swą powinność z odwagą i męstwem. Szczególniej zaś z pułku 5 piechoty kapitanowie Godlewski, Celiński, Hahn, porucznik Raczyński, Bieniecki, podporucznik Kwiatkowski, z pułku 3 jazdy podporucznik Rudkowski, jako też bywszy porucznik artylerji Wiszniewski i magazynier furaża Czerno. Gwardje nacjonalne miast: Starej Częstochowy, przedmieścia św. Barbary, Krzepic i Kłobucka dosyć czynne okazały się".

Niedługo przecież pozostawał mężny dowódca w fortecy. W nagrodę za okazane męstwo został awansowany na pułkownika i dowódcę 8 p. p.

---

[25]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 212, Stuart do Garczyńskiego, Częstochowa 19/V 1809; por. Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 22 z 25/V 1809

[26]) Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 23, z 30/V 1809.

[27]) Dziennik departamentu kaliskiego, Nr. 25 z 8/VI 1809.

po zabitym w boju o Raszyn Godebskim. Odjeżdżając do armji pod rozkazami ks. Józefa, gdzie się jego pułk znajdował oddawał Stuart komendę obronionego przez siebie posterunku nowemu majorowi 5 pp. Żymirskiemu [28]).

[28]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 267, Stuart do Dąbrowskiego, Kalisz 29/V 1809.

## *V. PRZYGOTOWANIA KALISKIE*

Częściowa okupacja departamentu i oblężenie Częstochowy przez Austrjaków zaniepokoiły prefekta Garczyńskiego. Skoro zebrał trochę wieści raportował Wybickiemu do Poznania [1]) o ruchu wojsk austrjackich po zajęciu Warszawy w kierunku Łowicza i Łęczycy. Zapytywał przytem prefekt kaliski pełnomocnika poznańskiego, czy „na pomoc siły zbrojnej z jego departamentu rachowaćby mógł, abyśmy te kompanje Austrjaków... (rozstawione od Rawy po Warszawę) pozabierać i komunikację między Warszawą a fortecą Częstochową przeciąć mogli". Planując takie uderzenie na tyły armji austrjackiej zwracał się Garczyński z prośbą o porozumienie się z gen. Kosińskim, jako komendantem tamtejszej siły zbrojnej i o doniesienie „o miejscu w którym złączyć się mamy w przypadku przewyższającego zbliżania się nieprzyjaciela do Kalisza". Jednocześnie przedkładał Garczyński plan działania. Siły swoje w Kaliszu obliczał na 300 żołnierzy pieszych i 150 jazdy, w Częstochowie natomiast miał 6 kompanji czyli cały bataljon 5 p. p. oraz 20 armat; z tego względu uważał za wskazane zgromadzić siły na linji Kalisz—Częstochowa i atakiem z tego odcinka odwrócić uwagę nieprzyjaciela od zupełnie ogołoconej z wojska linji obronnej północnej Warty. Korzyść z takiej operacji, zdaniem Garczyńskiego byłaby ta, iż „przy znoszeniu się z gen. Kosińskim moglibyśmy różne przeszkody robić nieprzyjacielowi i przeszkadzać mu z tyłu, aby nie mógł czynnie sukkursować wojska w okolicach Warszawy znajdującego się. Dla wykonania tego projektu, zwłoki nie cierpiącego — dodawał prefekt kaliski — trzeba, żeby siła zbrojna departamentu poznańskiego prędzej tu przybyła i w miarę jej pomnażania się, nas w miarę sukkorsowała". Z podobnym planem powstrzymania wroga wspólnie nosił się Wybicki, zamierzając jednak z powstania poznańskiego utworzyć zaporę na błotach w okolicy jeziora ślesińskiego [2]). W ten sposób obadwaj pełnomocnicy

[1]) Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, rkp. 514a, Kalisz 27.IV.1809 r.

[2]) Kronika miasta Poznania, t. VIII. (1930) str. 4 i nast. (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809 r.).

w jeden uderzyli ton osłony swego departamentu kosztem sąsiedniego. Podobnie Kosiński zazdrościł Kaliszowi, iż posiadał oddziały regularnej siły zbrojnej i stale szturmował o odstąpienie mu tych oddziałów do obrony Poznania, lub o przysłanie nowych z armji głównej. Jednakże ani rząd, ani sztab armji nie zwracali uwagi na spory o obronę departamentów zachodnich. „Najboleśniejszą jest dla mnie (rzeczą) — pisał Garczyński[3]) (iż) Rada Stanu i JWPP. ministrowie zdaje się, że głowy swoje z Warszawy wynosząc pogubili, kiedy dotąd od dnia batalji żadnej wzmianki o sobie nie czynią". Tego samego dnia jednak, jakby na zaprzeczenie swej skargi otrzymał Garczyński wieści od Rady Stanu. Donosiła mu ona, iż wobec zajęcia Warszawy przeniosła się do Torunia, samemu jednak Garczyńskiemu nakazywała pozostać na miejscu, nawet w razie wkroczenia Austryaków. Odebrawszy to pismo prefekt zaraz zasiadł do odpowiedzi informując swą władzę „Co do pierwszego obwieściłem natychmiast kogo(?) należało o przeniesionem posiedzeniu rządowem. Co do zatrzymania się mego w miejscu jako prefekt zwołałem radę departamentową i prefekturalną, w której jednomyślnie udecydowanem zostało, że gdybym był jako prefekt zostawiony w moim urzędowaniu nie miałbym więcej do ryzykowania za nadejściem nieprzyjaciela nad nieprzyjemności, których każdy poczciwy urzędnik do swej zwierzchności tylko przywiązany w oczach uzurpatora znosić musi. Lecz, że Radzie Stanu podobało się mianować mnie naczelnikiem siły zbrojnej i nakazać abym do wszystkiego czynił co tylko do uzbrojenia się przeciw nieprzyjacielowi było potrzebnem, przedsięwziąłem za zbliżeniem się nieprzyjaciela, w mniejszej lub równej sile dzielnie mu dać odpór, a gdyby przewyższająca moc nieprzyjacielska tu nadeszła złączyć się z JW. naczelnikiem departamentu poznańskiego i z tym dalszą przedsiębrać kraju obronę, starając się jaknajmocniej stosować się do rozkazów wodza armji naszej. Lecz zostać tu na dyskrecję nieprzyjaciela po tylu wydanych przeciw nim odezwach, tego ani JW. minister, ani Rada Stanu wymagać nie może. W takowym przypadku postanowiłem na czas oddalenia się mego zdać urzędowanie moje zastępcy W-u. Rembowskiemu z dostateczną instrukcją jak sobie tenże w okolicznościach teraźniejszych za znoszeniem się z radą departamentową i prefekturalną postępować ma. W tem celu podzieliła się rada departamentowa na cztery składy, w każdym po osób 5, którzy ciągle tu w Kaliszu po dwa tygodnie posiedzenia swoje mieć będą i zastępcy memu w czem będzie należało pomocnemi zostaną".

Baczne miał oko Garczyński na Śląsk, gdzie Niemcy skupiali się

[3]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada Stanu 47, f. 27—28. Garczyński do Łuszczewskiego, Kalisz 27.IV.1809.

i zamierzali ochotniczym zaciągiem zasilić szeregi austrjackie walczące w Księstwie, w czem zwłaszcza był czynnym ks. Pless[4]), który wedle relacji szpiegów miał wysłać już 2000 żołnierzy pruskich do Piotrkowa.

Austrjacy zbliżali się coraz bardziej i słusznie mógł się Garczyński obawiać o atak na Kalisz, jak mu bowiem doniesiono 26 kwietnia stanął już w Łęczycy bataljon piechoty i 2 szwadrony jazdy. Ponieważ zaś Austrjacy wszędzie dokąd przyszli zabierali zawartość kas, przeto Garczyński wydał zarządzenie, aby wypłacono urzędnikom pensje aż do 1 czerwca, co na owe czasy gdy zalegano z wypłatą całemi miesiącami było niebywałym ewenementem. Niemało też musiał się nakłopotać Garczyński, aby utrzymać dobry nastrój i spokój w departamencie. Wiedział on dobrze, iż pewna część mieszkańców będzie sprzyjać najeźdźcom. Stąd też płynął ów zakaz w rozporządzeniu z 17 kwietnia, aby kolonistów-Niemców nie wciągać do szeregów obrońców ojczyzny. Wypadki późniejsze dowodnie wykazały jak Niemcy-koloniści wrogo odnieśli się do swej przybranej ojczyzny. W połowie maja komunikuje Garczyński ministrowi sekretarzowi stanu w Dreźnie[5]) iż w tej właśnie części społeczeństwa Austrjacy „nietylko mają najlepszych szpiegów ...ale nawet przez tych naprowadzanemi częstokroć bywają do prywatnych domów, których uzbrojenie także, lubo z największą ostrożnością dzieje się. Niemiłosiernie (Astrjacy) dominja takowe rabują, konie, broń zabierają i wszelkiego gatunku przykrości wyrządzają. Otóż to jest wdzięczność Niemiaszków przez rząd nasz tak dalece pielęgnowanych, że się zdaje, iż bez ich pomocy sami rządzić się nie umieją". Gdy w kilka dni później w Łęczycy stanęła komenda austrjacka Garczyński obawiał się[6]), iż niedługo „tu w Kaliszu możemy mieć nieprzyjaciela po którego sprowadzenie na wyścigi prawie udają się przez różne potajemne doniesienia niewdzięczne i z przyrodzenia nienawistne nam Niemiaszki. Gdzie tylko do miasta przybędą Austrjaki rabują patrjotów polskich wskazanych im przez Niemców, którzy naprzeciw nim wynoszą wino, wódkę i t. d." Konkludował przeto Garczyński: „jak tylko spokojność nam się wróci potrzeba aby rząd starał się obejść bez nich w swoich działaniach, co łatwo nastąpić może za zmianą manipulacji pruskiej do której jakby za nauczycieli utrzymywanemi będąc na to wszystko tylko naprowadzają, co im zysk lub intrygę przez zbałamucenie rzeczy zapewnia". Garczyński zwracac się musiał do szeregu ministrów w tej sprawie, skoro

---

[4]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Minister Sekretarz Stanu 72/1809, cz. I, f. 96 Burmistrz m. Łasku do Garczyńskiego, Łask 29/IV.1809.

[5]) Arch. Akt Dawn., Min. Sekr. St. 72/1809, cz. II f. 99, Kalisz 11/V.1809.

[6]) Arch. Akt Dawn., Min. Sekr. St. 72/1809, cz. II, f. 102, Garczyński do Brezy, Kalisz 14/V.1809.

od ministra policji otrzymał pismo [7]) iż zdaje on sobie sprawę z ustosunkowania się Niemców-kolonistów i dawnych urzędników zatrzymanych nadal w służbie rządu. Potocki stwierdzał „że zdanie prefekta względem mieszczenia nierodaków z dawnego rządu w usługach publicznych jest zgodne z opinją, jaką minister policji miał od początku odradzającego się kraju przy wprowadzeniu rządowej organizacji. Znajomość interesów, wdrożenie w manipulacji nie zastąpią prawdziwego do ojczyzny przywiązania, a doświadczenie w teraźniejszym czasie bardziej jeszcze nauczyło, że wdzięczność sama — wrodzonej zawiści przytłumić nie zdoła i jak słusznie prefekt uważa ten wewnętrzny nieprzyjaciel gorszy i niebezpieczniejszy jest od zbrojnego najeżdżającego. Podobne zażalenia odbiera minister policji od prefektury poznańskiej, równejże zdrożności był sam świadkiem w czasie swej bytności w departamencie bydgoskim, gdzie dawniejsi i liczniejsze nierodaków zamieszkanie, aż nadto widoczną w egzekucji dyspozycji krajowych przynosi tamę i liczbę szpiegów i zdrajców pomnaża". Widać więc, iż zdanie wyższych urzędników administracyjnych księstwa było zgodne co do stosunku Niemców. Z tego zapewnie powodu wydał prefekt 10 maja odezwę [8]) na własną odpowiedzialność, w której stwierdzał, „że w wielu miejscach obłąkani mylną nadzieją cudzoziemcy w porozumieniu z nieprzyjacielem zostając naprowadzają jego oddziały: dla zabierania broni, mundurów gwardji narodowej, dla rabowania kas do rządu należących". Ostrzegał przeto, iż „każda szkoda ...nietylko z majątku niewdzięcznego wynagrodzoną zostanie, ale nadto każdy z osobna jako szpieg i zdrajca pod sąd wojskowy... odesłany będzie". Takie ostre odezwy świadczą do pewnego stopnia o nastrojach pewnej części społeczeństwa, a gdy do tego dołączyć jeszcze obawę przed nadejściem wojsk nieprzyjacielskich, to otrzymamy zaiste dość niepokojący obraz w stosunku do organizowania oddziałów powstańczych.

Byłoby może nieco gorzej, gdyby nie rzutkość i energja komendanta-organizatora płk. Biernackiego. On to bowiem zaraz przy objęciu komendy zarządził obstawienie linji Warty przez gwardję narodową, wprawdzie „strwożoną i bez ducha" [9]), ale zawsze pewnego rodzaju siłą zbrojną. To też już w dniu 24 kwietnia [10]) rozesłano ją na odpowiednie posterunki.

---

[7]) Muzeum Nar. Warsz., koresp. Garczyńskieho, Al. Potocki do Garczyńskiego, Tykocin 23/V.1809.

[8]) Dziennik departamentu kaliskiego Nr. 20 z 17/V 1809.

[9]) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 526, f. 218; Raport kmdta-org. siły zbrojnej deptu kaliskiego do ministra wojnz. Kraków 16/VII 1809.

[10]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, Pol. Q IV nr. 98; Dziennik kampanji powstanin departamentu kaliskiego.

Gwardja powiatu konińskiego miała obsadzić mosty na rzece Warcie i strzedz przeprawy na odcinku od Konina po Koło, w obu tych miastach wystawiając posterunki; gwardja powiatu kaliskiego obejmowała sąsiedni odcinek z posterunkami w Uniejowie i Miłkowicach, dalej gwardja powiatu szadkowskiego we Włyniu i Kamionaczu, powiatu seradzkiego w Sieradzu i Tyczynie, powiatu odolanowskiego w Ligocie i Burzeninie, powiatu ostrzeszowskiego w Rychłocicach i Ossyakowie, powiatu piotrkowskiego w Skrzeczowie i Kamionie, powiatu wieluńskiego w Działoszynie i Dankowie; powiaty radomskowski i częstochowski zgrupować się miały w Krzepicach. Dobrem posunięciem Biernackiego w związku z tem obsadzeniem Warty było powołanie na stanowisko jej komendanta z główną kwaterą w Sieradzu, b. generała ziemiańskiego Stokowskiego. Oba te posunięcia: obsadzenie Warty i nominacja Stokowskiego dały dobre rezultaty. Tak przynajmniej przedstawia tę sprawę Biernacki pisząc: „Nieprzyjaciel zająwszy Warszawę i rozłożywszy się w jej okolicy wyprawił tylko oddziały kawalerji dla niszczenia wszędzie zawiązków siły zbrojnej; takowe oddziały pokazały się od Częstochowy ku Wieluniowi i od Piotrkowa ku Sieradzowi, od Rawy ku Warcie, od Łowicza ku Kutnu. Oddziały zbliżając się ku rzece Warcie, słysząc, iż jest obsadzona, obserwowali ją tylko z daleka nie ważąc się jej przełamać". W ten sposób bodaj na krótko wstrzymał Biernacki wroga, do chwili zanim ten zasięgnął bliższych informacyj o rzeczywistym stanie rzeczy. Narazie jednak sukces był duży, gdyż Polacy zyskiwali na czasie i zasłonili w lwiej części departamentu gromadzenie siły zbrojnej powstańczej.

Jednakże brakło zgody co do kierunku działań organizacyjnych wśród przywódców kaliskich. Były tarcia, jak to zaznaczyliśmy, pomiędzy Garczyńskim i Biernackim, z jednej strony jako przedstawicielami czynnika społecznego, a Zajączkiem i Skórzewskim z drugiej jako przedstawicielami czynnika militarnego. Powodem tarć, były zadawnione spory i waśnie z czasów organizacji i kwaterunku legji II po powrocie z wojny 1807 r.

Zajączek w swych zarządzeniach ignorował zupełnie Garczyńskiego i Biernackiego, zwracając się we wszystkich sprawach wojskowych wprost do Skórzewskiego. Byłoby to zresztą i dość słuszne stanowisko, ponieważ Skórzewski był obok Woyczyńskiego jedynym generałem służby czynnej na całym lewym brzegu Wisły i rozporządzał oddziałami wojska regularnego. Woyczyński oblężony w Toruniu nie mógł brać czynnego udziału w pracach organizacyjnych i osłonowych, a więc dla Skórzewskiego pozostawało duże pole do działania, zwłaszcza gdyby poszedł razem z przedstawicielami społeczeństwa. Tymczasem Skórzewski zgoła nie dorastał do takiego stanowiska. Nietylko bowiem zupełnie nie miał zamiaru wspierać

swemi żołnierzami powstania, ale przeciwnie nawet zamierzał zupełnie opuścić departament kaliski, gdyby sytuacja się pogorszyła. O tych swoich zamiarach wyraźnie pisze do ministra wojny w dniu 27 kwietnia[11]), a więc wówczas gdy prefekt Garczyński zamierzał ile możności wytężyć siły powstania i wstrzymać przeciwnika proponując połączenie się z powstaniem poznańskiem dla wspólnej obrony. Wtedy to pisał Skórzewski: „Kasę, magazyn, zbrojownię i aptekę legjonową wysłałem do Poznania, skąd udać się mają do Kistrzyna, gdyby nieprzyjaciel Poznaniowi zagrażał. Ja z depots pułku 5 i 7 piechoty, niemniej pułku 4 jazdy tu w Kaliszu dotąd stojącemi, gdybym rozkazu innego nie odebrał także do Kistrzyna pójdę, jeżeliby nieprzyjaciel w sile przemagającej... do Kalisza się zbliżał, lub zagrażał przecięciem wszelkiej komunikacji". Z amunicji, o której donosił, część zatrzymał Skórzewski i tę wydał gwardji narodowej oraz tworzącej się kawalerji, której już w dniu 1 maja było w Kaliszu 100 koni, zaznaczał jednak, iż tak postąpił tylko dla trudności transportu. Wszystko zaś to czynił w momencie, gdy sam przyznawał, iż „przytomność tu wojska, chociaż nielicznego ożywia ducha i bardzo pomocna jest do zebrania pospolitego ruszenia".

Wobec takiego stanowiska zajętego przez generała armji regularnej, w dodatku wysuwanego na pierwsze miejsce przez dowódcę siły zbrojnej na całym lewym brzegu Wisły, nie dziw, iż Garczyński raportował Radzie Stanu, o formowaniu powstania, które „dosyć leniwym dotychczas postępuje krokiem". Zaraz jednak tłomaczył takie opóźnienie bo „niebardzo śmiem nękać obywateli bez pomocy regularnego wojska". Do wymienionych trudności dołączała się jeszcze niepopularność Zajączka wśród wielu Kaliszan. Raportując Radzie Stanu[12]) o swych działaniach na stanowisku pełnomocnika rządu a naczelnika powstania w kaliskim departamencie zaznaczał Garczyński, iż wszystko co dotąd, tj. do początków maja było zrobionem, jest wynikiem wysiłku społeczeństwa, osłaniającego się przed austrjackim najazdem, ale nic się do tego ani Zajączek, ani Skórzewski nie przyłożyli. Dotychczasowa osłona departamentu i utworzone zaczątki powstania były wyłączną zasługą Biernackiego, „którego wybór przez rząd prawdziwie do serc obywatelskich trafił, tudzież przez czynność wybranych z pomiędzy obywateli zaufanie największe posiadających rotmistrzów". Teraz dopiero pisał Garczyński „doznałem pierwszego sparaliżowania w swoich zamiarach na pierwszy odgłos, że... komendant departamentu mnie powierzonego pod komendę JW. gen. Zajączka jest poddany, który

[11]) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 526 f. 115.

[12]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada Stanu 47, f. 167 — 168, Garczyński do Rady Stanu, Kalisz 2/V 1809

to generał mimo zasług i zalet które liczy nie posiada żadnego zaufania w tymże departamencie".

Wobec tego wszystkiego, gdy rozkazy Zajączka burzyły porządek nakazany przez dekret Rady Stanu z 16 kwietnia 1809 r. Garczyński uważał za swój obowiązek „skutek rozkazu JW. gen. Zajączka wstrzymać, sam w sprawowaniu obowiązków naczelnikostwa utrzymać się i płk. Biernackiego w służbie i stopniu komendanta—organizatora departamentu kaliskiego jako przez samą Radę Stanu postanowionego i godnie powołaniu odpowiadającego znać i uważać, póki Rada Stanu pierwszych swych ustaw nie odwoła". Zaraz przecie dodawał prefekt, iż „skoro urządzenie JW. gen. Zajączka publiczności wiadomem zostanie, nie ręczę za to żeby się całe dzieło powstania w nic w jednym dniu nie rozeszło". [13]).

Garczyński czuł się bardzo dotkniętym postępowaniem Zajączka, „który zamiast dopomagać... we wszystkim działać zaczął naprzeciw ustawie Rady Stanu, bo wydał rozkaz aby co tylko wzbiera się pikinierów i strzelców jemu do obozu odsyłać; oficerów sztabowych, jako to: pułkowników, majorów i t. d. bez wiedzy mojej nominował; rotmistrzów powstania podług ustawy Rady Stanu przezemnie mianowanych oddalić starał się i tym sposobem jako nie mający zaufania w tutejszym departamencie całe powstanie przez chęć rozejścia się dużo osłabił, gdyż każdy departament znacznym kosztem wydaje obrońców zbrojnych i umundurowanych nie dla kaprysu p. gen. Zajączka, lecz dla obrony własnej na tak długo, dopókąd kraj nasz w niebezpieczeństwie znajduje się. Obawiając się abym przez ten nieuważny p. gen. Zajączka postępek nie oziębił bardziej zapału powiększonego w tutejszym departamencie proklamac,ą przez Najjaśniejszego Pana wydaną — oznajmił Brezie Garczyński [14]) — postanowiłem trzymać się przepisów Rady Stanu". Dlatego też nie dopuścił mocą swej władzy nominowanych przez Zajączka oficerów do komendy nad powstaniem, które w zupełności oddał Biernackiemu. Ten ostatni zdawał sobie dobrze sprawę z grozy położenia i w raporcie do ks. Józefa donosił: [15]) „Objąłem komendę w departamencie w części napadniętym od nieprzyjaciela. Srodków obrony nie miałem prawie żadnych. Dwie znaczne depots 5 p.p. i 4 p. jazdy stojącej pod komendą gen. Skórzewskiego nie czynią wspólnej sprawy z nami i nie

---

[13]) Rada Stanu musiała się przejąć trochę temi sprawami, skoro na to pismo prezentowane sobie 10/V 1809 r. tegoż samego dnia odpowiada, iż cieszy się z gorliwości Garczyńskiego i Biernackiego, ma jednak nadzieję, iż obecnie skoro komendę po Zajączku obejmuje Dąbrowski owe zatargi są zgoła nie aktualne.

[14]) Arch. Akt. Daun., Min. Sekr. St. 72/1809, cz. II, f. 97-98, Garczyński do Brezy, Kalisz 8/V 1809.

[15]) Arch. Główne, Min. Wojny X. W. 526, f. 217, Kalisz 30/IV—1809.

myślą tylko o odejściu do Kistrzyna. Chcąc przecież chociaż siłą imaginacji patrole nieprzyjacielskie wstrzymać, obsadziłem linję Warty od Konina aż do Krzepic gwardjami narodowemi i wezwałem do komendy na tej całej pozycji gen. Józefa Stokowskiego. Mój zamiar nie uchybił skutku. Patrole nieprzyjacielskie nie poważyły się zbliżyć do brzegów Warty o której słyszeli, że jest obsadzona i przez jednego z generałów komenderowana. Lubo obrona gwardji narodowej byłaby żadna, przecież za tą zasłoną imaginacyjną przetrzymaliśmy kryzę (!). Dziś się już doczekaliśmy pomyślnych nowin od wielkiej armji, co obywatelom tutejszym przywraca dzielność duszy i chęć przykładania się. Dziś jest termin dostawiania pikinierów, których departament powinien dostawić 900, lecz gdy kilka powiatów nie są wolne od nieprzyjaciela, tedy zebrawszy z bliższych powiatów chcę posunąć moją pozycję nad Ner, to wtenczas wszystkie powiaty pewno mi swe kontyngensa dostawią. Moim planem jest uformowawszy moją siłę iść pod protekcją Częstochowy i moją lekką kawalerją napadać wszystkie trakty, któremi armja austrjacka do nas weszła. Rozumiem, żeby to wielką przysługę armji zrobiło. Strzelców także pieszych formuję, do dzisia (!) mam ich 85. Gdy już z moją siłą pójdę w pole i przez powiaty przechodzić będę pewny jestem, że wszędzie ochotnika znajdę i rość będę w siłę. Gdybym miał wnijść do Galicji starać się będę otworzyć komunikację do Sierocka". W tym przedstawieniu planów widać zgodność z zamiarami Garczyńskiego, aby działać na linji Kalisz—Częstochowa od tyłów wroga. Los chciał inaczej, siły kaliskie zostały oderwane w zupełnie przeciwnym kierunku.

## *VI. OBRONA WARTY*

Rzeka Warta stanowiła na owe czasy ważną przeszkodę terenową, a więc słuszne były starania Garczyńskiego i Biernackiego, aby jej linję utrzymać w naszym ręku. Konieczność i doniosłość obrony Warty rozumiał nawet Skórzewski, snujący plany ustąpienia z kraju. On to bowiem w dniu 3 maja, gdy oddziały Gatterburga docierały do Pyzdr [1]), pchnął do Konina 21 strzelców konnych pod komendą por. Dunina [2]), aby wesprzeć w tem mieście gwardję narodową i nawiązać łączność pomiędzy Bielamowskim, wysuniętym w stronę Pyzdr i Słupcy z Poznania a Biernackim, który na czele 100 strzelców pieszych, 100 pikinierów i 12 strzelców konnych 4 pułku zmierzał do Uniejowa, aby osłonić departament przed wtargnięciem oddziałów Gatterburga. Wysłany do Konina Dunin przybył zapóźno, już bowiem z 2 na 3 maja wtargnęli tam Austrjacy, rozbroili gwardję i zabrali kasę.

Tę porażkę powetował Biernacki [3]). Zorjentowawszy się szybko, aby wziąść tyły Gatterburga, ruszył drogą na Rudniki do Łęczycy, gdzie 5 maja zajął ją i wziął do niewoli 3 komisarzy wojennych, 8 żołnierzy z eskorty i wszystkie zapasy magazynowe, przejął on również korespondencję między arcyksięciem Ferdynandem a Gatterburgiem. Mając łączność i oparcie w powstaniu sieradzkiem, które stanęło w Kole, rozesłał Biernacki silne podjazdy w kierunku Łowicza, gdzie rej wodził rtm. powiatu łęczyckiego Byszewski. Wynikiem tej wyprawy zdaniem Biernackiego [4]) było, iż „komunikację traktu ku Poznaniowi przeciął, chwytając małe oddziały nieprzyjacielskie, przeszkadzając egzekucjom i ściąganiom magazynów, a krążył patrolami między Wisłą i Pilicą".

---

[1]) Kronika miasta Poznania, t. VIII, str. 160 i nast. (1930), (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809 r.).

[2]) Towarzystwe Przyjaciół Nank w Poznaniu, rkp. 514 a f. 20, Skórzewski do Kosińskiego, Kalisz 5/V 1809, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerlum Wojny X. W. 770, f. 79, Skórzewski do zast. min. wojny gen. Hebdowskiego, Kalisz 5/V 1809.

[3]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, Pol. Q. IV nr. 98.

[4]) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 526

Łącznie z tą akcją zbrojną współdziałał Garczyński na polu administracyjnem[5]). Skoro tylko dowiedział się, iż prefektura warszawska, zniewolona rozkazami austrjackiemi, zaczęła wydawać rozporządzenia do władz powiatów łęczyckiego, zgierskiego, brzezińskiego, orłowskiego i innych, aby wspomagać działania Austrjaków, zwrócił się do podprefektów wymienionych czterech powiatów warszawskiego departamentu graniczących z kaliskim „aby się we wszystkiem do jego rozkazu stosowali i posłusznemi prefekturze warszawskiej być przestali na tak długo, dopokąd ta pod rozkazami nieprzyjaciela zostawać będzie". W tym nawet celu rozesłał do nich Garczyński wszelkie proklamacje dotychczas wydane oraz biuletyny o zwycięstwach Napoleona.

Niedługo jednakowoż popasali Polacy w Łęczycy. Biernacki widząc, iż jego pobyt w tem mieście i przecięte komunikacje Austrjaków pod wodzą Gatterburga[6]) „w ich dyrekcji ku Poznaniowi nie wstrzymały, a widząc przytem, że w przypadku odcięcia w Łęczycy, gen. Zajączek pewno mu na odsiecz nie przydzie, opuścił Łęczycę". Zapewne głównie owa obawa odcięcia skłoniła Biernackiego do odwrotu, albowiem „5 maja...[7]) szwadron austrjacki, manewrujący od Radomska, przyszedł do Sieradza. Rotmistrz Żbijewski komenderujący w tem mieście (w) 60 koni nowo uzbieranych kozaków retyrował (!) się porządnie przed niemi; oni ani kroku nie ryzykując napowrót odeszli... Dnia 6[8]) maja szwadron austrjacki manewrujący od Rawy przyszedł przez Lutomiersk do Warty. Tu spotkał się z kpt. Zarembą w 18 koni kozaków. Zaremba naraził się na szwadron chevaulegerów nieroztropnie, lecz mężnie; zrąbano mu 12 ludzi. ale nieprzyjaciel, nie chcąc więcej tentować szczęścia za rzekę Wartę, wrócił się jaknajprędzej, tam skąd przyszedł".

Biernacki, zaniepokojony temi natarciami, skoro w dodatku otrzymał wiadomość, iż na skutek swego raportu do ministra wojny otrzymał komendę nad oddziałami zakładowemi, postanowił powrócić do Kalisza. Zabierał ze sobą 70 koni, pozostawiał na miejscu strzelców pod komendą mjr. Więckowskiego i 40 pikinierów pod Byszewskim. Stanąwszy w Kaliszu 8 maja Biernacki zebrał wojsko regularne. Miał do rozporządzenia

---

f. 218. Biernacki do ministra wojny, Kraków 16/VIII 1809.

[5]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Minister Sekretarz Stanu 72/1809 II cz f. 97—98, Garczyński do Brezy, Kalisz 8/V 1809.

[6]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 335, Biernacki do Dąbrowskiego, Pyzdry 14/V 1809.

[7]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, Pol. Q. IV nr. 98.

[8]) Nieco inną datę, bo 7, wzgl. 8 podają raporta Garczyńskiego i Skórzewskiego.

700 piechurów i 200 jazdy [9]), pozatem w Krotoszynie konsystował oddział zakładowy 4 p. jazdy pod komendą kpt. Radziejowskiego, a wynoszący 169 żołnierzy [10]).

Zanim jednak nowy dowódca przybył do stolicy departamentu, Skórzewski otrzymawszy już rozkazy zdania mu komendy, widząc, że kaliskich oddziałów nie uda się użyć jako eskorty dla ucieczki zagranicę, zabrał się nieco energiczniej do pracy. Oddział koniński wzmocnił wysłanemi 50 piechurami co zapewne nastąpiło na skutek ustawicznych zabiegów Poznania, aby wojsko kaliskie zgrupować koło Pyzdr dla osłony swych granic i utworzenia wspólnego frontu przeciw Gatterburgowi. Pozatem projektował Skórzewski [11]), aby Biernacki ze swą komendą zebraną w Łęczycy ruszył do Sąpolna i z tyłu zaszedł wroga; wówczas, współdziałając z wysłanem, z Poznania Oddziałami Kęszyckiego i Wolniewicza [12]), możnaby było okrążyć nieprzyjaciela i znieść go. Plan ten jednak, mający pewne szanse, unieszkodliwił Gatterburg, albowiem zaatakował w Pyzdrach gwardję narodową poznańską pod Kęszyckim i rozbił ją, rozbijając jednocześnie plan Skórzewskiego. Niedługo przecież tryumfował Gatterburg; zaatakował on nieostrożnie, idący z Torunia do Poznania oddział kpt. Węgierskiego i doznał odeń dotkliwej klęski. Skórzewski wogóle widząc, iż mu komenda wymyka się z rąk, tłomaczył się z zajętego przez się stanowiska. Powodem nieczynności miał być Bronwacky zdążający z pod Częstochowy pod Warszawę. „Zaczepnie nie można było dotąd działać — przedkładał [13]) gdyż nieprzyjacielska kolumna w sile 6000 piechoty, 500 jazdy i 10 armat odstąpiwszy od Częstochowy stała pod Piotrkowem; teraz podzieliła się i znowu w liczbie 700 piechoty, 200 jazdy, armat 5 i 2 haulic podstąpił nieprzyjaciel pod Częstochowę; do Widawy zaś 250 jazdy jego... brzybyło· gdzie i jakim sposobem resztę swej mocy posujnie (!) nie wiem". Zaznaczał przytem, iż „od strony Słupcy, Konina, Koła także kręci się nieprzyjaciel; dotąd tylko mamy wiadomość o jeździe w liczbie 130 huzarów",

---

[9]) Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, rkp. 514 a f. 22, Skórzewski do Kosińskiego, Kalisz 5/V 1809.

[10]) Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, rkp. 514 a f. 42 i Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII nr. 178.

[11]) Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 526, f. 113, Skórzewski do ministra wojny, Kalisz 10/V 1809; Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, rkp. 514a f. 37, Skórzewski do Kosińskiego, Kalisz 8/V 1809.

[12]) Kronika miasta Poznania, t. VIII. (1930) str. 166 nost. (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809); t. IX (1931) str. (Janusz Staszewski, Poznańska gwardja narodowa str. 10 nost.

[13]). Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Ministerjum Wojny XW. 770, f. 79. Skórzewski do zast. min. wojny gen. Hebdowskiego, Kalisz 5/V 1809.

Wobec tych wiadomości rozdzielił Biernacki swą komendę na dwie grupy[14]). Nad jedną złożoną z kompanji zakładowej 5 p. p. pod kpt. Deręgowskim, 200 strzelców, 100 pikinierów i 40 strzelców konnych 4 p. pod por. Duninem sam obejmował komendę i skierował do Konina, dokąd wycofywał się oddział Więckowskiego i Byszewskiego. Drugą grupę, na którą składały się: kompanja zakładowa 7 p. p. pod kpt. Sicińskim, 48 strzelców konnych 4 p. i 80 pikinierów, oddał pod rozkazy szefa szwadronu Wachowicza i wysłał w kierunku Sieradza z rozkazem osłaniania Kalisza od południo-wschodu.

W ten sposób mając osłonięty departament oczekiwał Garczyński dalszych wypadków. Jednakże wiadomości jakie posiadał były fałszywe i niedokładne. Wtedy bowiem, gdy arcyksiążę Ferdynand ruszał pod Toruń[15]), aby sforsować przeprawę na Wiśle i opanować terytorjum księstwa na prawym brzegu tej rzeki, a od tyłu zaskoczyć armję polską pod komendą ks. Józefa działającą w zaborze austrjackim, Garczyński sądził[16]), iż armja austrjacka wyruszy do Czech drogą na Rawę, Piotrków, Częstochowę i Śląsk. Biernacki natomiast miał wrażenie[17]), iż Austrjacy pójdą w kierunku Poznania. W marszu przeto do Konina zamierzał ściągnąć tam oprócz swego oddziału komendy Więckowskiego i Byszewskiego z Łęczycy a z Konina projektował uczynić dywersję przeciw Gatterburgowi, „który się tak na Poznań odgraża". Obecnie już bodaj, że w marszu Biernacki zorjentował się w istocie ruchów Gatterburga, skoro donosił Dąbrowskiemu[18]), iż „widzi, że oni tylko za planem inkwizycji partyzanckiej idąc na dalsze skutki nie zważają. Przeto chcąc Poznań zasłonić — idę w prostej dyrekcji ku Poznaniowi, trzymając się lewego brzegu Warty". Miał nadzieję, że 13 maja stanie w Pyzdrach, dokąd komendę kaliską wzywali Wybicki i Kosiński i tu złączy się z powstaniem poznańskiem, aby osłaniać wzajemnie stolicę Wielkopolski. Chcąc dobrze przeprowadzić tę akcję zwracał się

---

[14]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, Pol. Q. IV nr. 98.; rkp. 210, t. XVII nr. 335, Biernacki do Dąbrowskiego, Pyzdry, 14/V 1809, podaje nieco inne cyfry. Oddział koniński: 37 strzelców 4 p. j., 100 piechurów 6 p. p. (!), 100 pikinierów, 130 strzelców pieszych; oddział sieradzki: 50 strzelców 4 p. j., 100 piechurów 5 p. p. (!), 100 pikinierów.

[15]) Roczniki historyczne, t. IV. (1928) str. 66. (Janusz Staszewski, Wyprawa austrjacka na Toruń i Pomorze 1809 r.)

[16]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Minister Sekretarz Stanu 72/1809, cz. II, t. 99, Garczyński do Brezy. Kalisz 11/V.1809.

[17]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 338, Biernacki do Garczyńskiego, Warta 11/V 1809.

[18]) Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie, rkp. 210, t. XVII, nr. 337, Biernacki do Dąbrowskiego, Rusocice 11/V.1809.

o instrukcję do Dąbrowskiego, który po Zajączku obejmował dowództwo nad powstaniem zachodnich departamentów.

Dąbrowski zgoła inaczej niż Zajączek rozumiał swą misję. Aby zorganizować powstanie zjeżdżał osobiście do stolicy dzielnicy jego pieczy powierzonej i sam zamierzał zająć się organizacją na miejscu, a nie z odległego Sierocka. Dotarł do Poznania pomimo trudności i niebezpieczeństw, już w drodze obmyślając plan [19]) zorganizowania linji obronnej, osłaniającej Wielkopolskę, z oddziałów już na miejscu zebranych i regularnych, które otrzymał z zakładów jazdy 1, 2, 3 i 5 pułku jazdy.

Kaliszanie gorąco przyjęli nominację Dąbrowskiego. Garczyński trzymający rękę na pulsie nastrojów kaliskich raportował [20]), „że departament tutejszy pod ten czas gdy Rada Stanu JW. gen. dyw. Zajączka komendantem trzech powstań departamentowych nominowała wszelką stracił ochotę pomnażania siły zbrojnej... Od momentu przecież skoro tylko nominacja ta odmienioną została na osobę JW. gen. Dąbrowskiego, natychmiast nie zważając na wszelkie przeszkody nieprzyjaciela dzielnie do uformowania siły zbrojnej zabrali się obywatele".

Położenie departamentu istotnie było w tym momencie groźne. Na południu w Częstochowie bronił się Stuart. Oddziałom detaszowanym przez Grammonta i zostawionym po miastach w zajętych powiadach, między Wisłą i Wartą próbował Garczyński stawić opór, a raczej osłonić się linją więcej o charakterze wywiadowczym niż przesłaniającym, rozsyłając patrole z 8 strzelców konnych i 30 pikinierów między Wieluniem a Sieradzem, gdzie stał Wachowicz, który znów podjazdami docierał do Warty i Widawy. Północną stronę zagrożoną przez Gatterburga, osłaniał Biernacki rozłożony między Koninem a Pyzdrami patrolami [21]), docierając do Koła. W samym Kaliszu pozostało jedynie 50 piechurów 5 p. p., gwardja narodowa i 30 pikinierów pod komendą powstańczego rotmistrza Kiełczewskiego.

Garczyński, który od wybuchy wojny żywo interesował się działaniami na terenie swego departamentu, a może nieco zabardzo wtrącał się do działań i wydawał zarządzenia, tudzież czynił plany, również obecnie czując oparcie w Dąbrowskim, przedłożył projekt wyprawy [22]) w kierunku Częstochowy, aby teren walk przerzucić do Galicji i zacząć działać na tyłach

[19]) Kronika miasta Poznania, t. VIII, str. 171 nast. (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809 r.)

[20]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Minister Sekretarz Stanu 7211809, cz. II t. 104. Garczyński do Brezy, Kalisz 27/V.1809 r.

[21]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 149, Garczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 11/V. 1809.

[22]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 160. Garczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 12/V. 1809.

Wykładał Garczyński „trzeba, aby JW. Generał przesłał tu do Kalisza oddział jazdy linjowej, do którego przyłączywszy pikinierów starałbym się wyłapać dragonów[23]) w okolicy Widawy, Burzenina i t. d. jakoby też tych przepłoszyć za Pilicę, którzy się znajdują około Częstochowy. Mjr. Stuart, komendant twierdzy częstochowskiej niechby dostał rozkaz od JW. Generała wyjścia z fortecy z polowemi armatami i paru haubicami, zostawiwszy w twierdzy jakikolwiek garnizon, bo mniejsza o skarbiec do kościoła należący, którego najjaśniejszy pan na użytek skarbu użyć nie dozwoli, a wojsko austrjackie z nabożnych Czechów i Morawian złożone, choćby i twierdzy częstochowskiej dobyła, zapewne się go nie tknie. Tym sposobem z piechotą, artylerją i jazdą udalibyśmy się prosto do Krakowa, w którym pod ten czas żadnej obrony, prócz inwalidów i landwehr - milicji niemasz, zrobilibyśmy powstanie w krakowskiem, za którem tylko dobrze myślący Polacy tamże oczekują; powiaty do departamentu tutejszego należące przez nieprzyjaciela dotychczas zagrożone jako to: pilicki, lelowski, częstochowski, radomskowski i piotrkowski do łączenia się z nami pobudziliśmy, a zatem nieprzyjaciel chcąc nie chcąc musiałby postępując za nami departament i kraj nasz opuścić. Gdyby tu jazda linjowa nadesza możnaby łatwo przeciąć także komunikację między obozem księcia Ferdynanda a Częstochową, którą dotychczas utrzymuje nieprzyjaciel przez Kresy mocne w Piotrkowie, Kamieńsku, Radomsku, Pławnie i Koniecpolu". W ten sposób projektował sobie Garczyński przerwać oblężenie Częstochowy i oczyścić swój departament. Dąbrowski jednakże tego zdania nie podzielał, on projektował sobie manewr przeciw armji działającej na północy i grożącej sforsowaniem Wisły pod Toruniem, to też jako główną oś działania przyjął akcję przeciw korpusowi zdążającemu pod tę fortecę. O marszu tym pod komendą Mohra miał Dąbrowski wiadomości bezpośrednie, skoro sam ledwie się przemknął od Torunia uniknąwszy zetknięcia z patrolami; miał wieści od urzędników administracyjnych i komendantów placu[23]), pozatem nadesłał informacje Biernacki[24]) zasięgnąwszy je przez podjazdy w kierunku Sompolna, Babiaka, Kleczewa i Słupcy.

Osiągnięte wiadomości zgodnie donosiły o wycofaniu się oddziałów Gatterbera i Schillera przez Kłodawę do Łęczycy, natomiast stwierdzały

---

[23]) Zapewne mowa o szwoleżerach, których raporta polskie często identyfikują z dragonami.

[23]) A. M. Skałkowski, Fragmenty, Poznań 1928, str. 39. (Amilkar Kosiński w Wielkopolsce).

[24]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 336, Biernacki do Dąbrowskiego, Konin 14/V. 1809, o godz. 5 wieczorem; ib. nr. 183, pod prefekt pow. konińskiego Brzechffa do podprefekta powiatu pyzdrskiego, Różnowskiego, Konin 14/V 1809.

marsz silnego korpusu pod Toruń traktem na Kowal i Brześć. W dniu 15 maja słyszał w Koninie Biernacki huk armat z pod Torunia[25]) i domyślał się, „że może zwrot księcia Ferdynanda Kalkulowany jest na pomoc angielską, lub na ambarkowanie się do Anglji". Patrole rozesłane celem sprawdzenia jak zabezpieczony jest odwrót tej kolumny stwierdzały, iż „garnizon łęczycki tylko 30⁰ konne patrole wokoło siebie wysyła... zaczepienie przeciwko nam działać ani myśli, ani jest w stanie, owszem do zabrania go nie potrzeba tylko ażeby mi JW. Generał dał rozkaz„.

Dąbrowski układał już sobie plan działania — zaskoczenie z boku przeciwnika, związanego oblężeniem twierdzy. W tym celu pragnął złączyć swe siły z departamentu poznańskiego i kaliskiego i razem uderzyć na wroga. W ślad za cofającym się Gatterburgiem pchnął zaraz Dąbrowski Bielamowskiego celem wywiadu o wrogu i nawiązania kontaktu z oddziałami powstania kaliskiego. Musiał Dąbrowski liczyć, iż arcyksiążę niedługo będzie bawił pod Toruniem. Sądził on, iż warownię tę obroni Woyczyński, a natomiast armja główna pod ks. Józefem zbyt wielkie poczyni postępy w Galicji, aby wróg w naszym kraju mógł się utrzymać, albowiem zalecał jako nowomianowany komendant pozostał na lewym brzegu Wisły prefektowi kaliskiemu[26]), aby miał wszystkie oddziały wojskowe w pogotowiu, bo „gdyby się (nieprzyjaciel ku Krakowu rejterował wszyscybyśmy za nim poszli... Jak tylko przyjdą oddziały z tamtej strony Wisły[27]) myślę z całym moim korpusem pod Pyzdrami ulokować się i sam osobiście do Kalisza zjechać, abym się mógł z JW. Panem o dalszą organizację umówić". Narazie jednakże jedynie powstanie kaliskie grupował koło Konina i Pyzdr, a powiadomiony o obecności tam oddziałku powstania łęczyckiego wysłał do Konina swego syna gen. Michała[28]), wyznaczając go organizatorem powstania departamentu warszawskiego po lewej stronie Wisły. Głuchym był staru wódz na alarm Garczyńskiego[29]), jakoby wróg w sile korpusu zbliżał się od strony Szczekocin, wedle bowiem otrzymywanych wiadomości arcyksiążę Ferdynard miał z całą armją główną być pod Sandomierzem, pod Toruniem zaś korpus 6-10 tysięcy. Jeżeli ta ostatnia wiadomość istotnie

---

[25]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 334, Biernacki do Dąbrowskiego, Konin 15/V. 1809 r., o godz. 8 rano; por. nr. 333, Biernacki do Dąbrowskiego, Konin 16/V. 1809.

[26]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 113-214. Dąbrowski do Garczyńskiego' Poznań 14/V. 1809.

[27]) Zakłady pułków 1, 2, 3 i 5 jazdy pod komendą Umińskiego i Sapiehy; por. kronika miasta Poznania, t. VIII, str. 173. (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809 r.)

[28]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 217, Dąbrowski do Biernackiego, Poznań 15/V. 1809.

[29]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 221, Dąbrowski do Garczyńskiego, Poznań 16/V. 1809.

była prawdziwą, to poprzednia niezupełnie zgodna z prawdą, albowiem armja Ferdynanda stała eszelonami od Radziejowa pod Warszawę, a jedynie około 8 tysięcy pod gen. Schaurothem wyruszało stąd 16 maja na odsiecz Sandomierza [30]), zdobytego już przez gen. Sokolnickiego. Dąbrowski zalecał, aby stale prowadzić wywiad i pilnie obserwować wroga.

Z oddział Grammonta blokującego Częstochowę i z okolicznych komend ustawicznie alarmowały patrole linję Warty, to też dowodzący w Sieradzu szef szwadronu Wachowicz rozkazał zrzucić most pod Burzeninem, a przejścia i brody obsadził strzelcami. Garczyński sądził, [31]) iż przeciwnik nie będzie atakował, zapytywał jednakże, czy w razie zbliżenia się wroga ma się bronić w Kaliszu w którym z klasztorów, albo ubezpieczonych domów czekając sukursu z Poznania, czy cofać się do Pyzdr lub Konina. Wzywał nadewszystko, aby Dąbrowski przybywał z powstaniem poznańskiem celem wspólnej obrony. O stanie swej siły zbrojnej donosił [32]): „co się tyczy gwardjów narodowych w tutejszych niektórych miastach te mają broń dawną pruską większego nad nasz kalibru. Lubo niektórym gwardjom nieprzyjaciel broń tę podbierał, większą jednakowoż część odebrałem napowrót i tę pomiędzy ochotników gwardystów rozdałem, takich, którzy postanowili się w miastach niektórych jako to w Kaliszu, Koninie i Sieradzu, bronić przeciw nieprzyjacielowi. Z pobliższych miast Kalisza ściągnąłem ochotników gwardystów, których każę uczyć nabijania szybkiego i strzelania, a jeżeli mi czas wystarczy każę ich uczyć strzelania do celu, aby w przypadku, można z pomiędzy nich wybrać ochotników nie mających gospodarstwa, lub handlu i pomięszać ich między strzelców lub piechotę linjową". W ten sposób uformowany oddział piechoty miał wedle życzeń Dąbrowskiego objąć ppłk. Miaskowski. Został on nawet przez niego wysłany do Głogowy aby odebrać tam broń wysłaną przez Skórzewskiego.

Pomimo tych przygotowań i zaprzeczenia ze strony Dąbrowskiego, jakoby istotnie departament był poważnie zagrożony, Garczyński wyłamał się z pod supremacji Dąbrowskiego i skoro doniesiono mu 15 maja, iż w Łęczycy stanęło 3000 Austrjaków, wezwał Biernackiego do osłony stolicy, [33]) i ataku na Łęczycę. Biernacki stwierdziwszy obecność tylko 300 huzarów

---

[30]) Gustaw Ochwicz, Rok 1809, Poznań 1925, str. 68.

[31]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 192, Garczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 16/V 1809.

[32]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 193 Garczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 16/V 1809.

[33]). Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 339, Biernacki do Dąbrowskiego, Konin 16/V 1809 r. godz. 3 pop.

chciał ich rozbić, ale zamierzał oczekiwać rozkazów Dąbrowskiego[34]) w te mierze, skoro jednak do 3 rano 17 maja nie nadeszły, [35]) ruszył ze swym oddziałem do Uniejowa, [36]) ale w międzyczasie otrzymał od Dąbrowskiego rozkaz powrotu do Konina z zaleceniem, [37]) iż „żadnych innych rozkazów od nikogo jak tylko od niego, lub z ramienia jego danych słuchać nie jest obowiązany", Tłomaczył stary Generał, iż Bielamowski został wysłany celem przeprowadzenia wywiadu i niepokojenia wroga, a Kaliszanie mają tylko z nim utrzymać łączność, aby ten stary jeszcze z czasów konfederackich partyzant nie został odcięty. Co do twierdzenia o silnej linji łącznikowej austrjackiej między Toruniem a Częstochową, w dalszym ciągu powątpiewał Dąbrowski. Wierzył, iż pod samemi fortecami stoją silniejsze korpusa, ale na punktach łącznikowych mogą być luźne komendy niezbyt silne. Dlatego też nie obawiał się o departament kaliski i jasno już wykładał swój plan: „wszystko co tylko być może robię, abym moje prawe skrzydło oparł o Konin, lewe tak daleko jak można ku Toruniowi, a potem trzeba obławą iść i Wisłę ile możności oczyścić". W tym celu zalecał Dąbrowski [38]) zgrupowanie komend Biernackiego i Wachowicza w Koninie, natomiast w Kaliszu miał się z reszty powstania uformować oddział pod komendą płk. Dembińskiego i działać na terenie południowym.

Tymczasem gdy oddziały stawały na swoich stanowiskach nadeszły wieści o wrogu, [39]) iż arcyksiążę Ferdynand 15 maja stał w okolicy Gomlina, Kowala, Kutna, Łowicza, Sochaczewa i Rawy, na południu departamentu w dalszym ciągu patrole alarmowały linję Warty w okolicy Wielunia, Działoszyna i Praszki, w Łęczycy natomiast Austrjacy siedzieli spokojnie wybierając kontrybucję. Jedynie pod Toruniem wciąż grzmiały armaty. Wobec tego Dąbrowski powziął śmiały i dość ryzykowny plan rzucenia się na wroga, aby uwagę jego od tej twierdzy i forsowania przeprawy odwrócić. Mając zgrupowane powstanie poznańskie i część Kaliskiego rusza Dą-

---

[34]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 196, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Konin 17/V 1809.

[35]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 332, Biernacki do Dąbrowskiego, Konin 17/V 1809, godz. 3 rano.

[36]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 331, Biernacki do Dąbrowskiego, Uniejów 18/V 1809.

[37]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII f. 222—223, Dąbrowski do Biernackiego, Poznań 17/V 1809; f. 223 Dąbrowski do Gorczyńskiego, Poznań 17/V 1809.

[38]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 225. Dąbrowski do Biernackiego, Poznań 17/V 1809; f. 224, Dąbrowski do Dembińskiego, Poznań 17/V 1809.

[39]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 208. Garczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 19/V 1809.

browski naprzeciw wroga.[40]) Było to rzeczą arcyniebezpieczną; nie licząc nawet sił Ferdynanda sam korpus Mohra blisko trzykroć liczniejszy, złożony z wyćwiczonego żołnierza, mógłby z łatwością rozbić świeży zaciąg polski. Na szczęście postępy Poniatowskiego w Galicji, zdobycie Sandomierza i Zamościa oderwało Ferdynanda od jego planów zaskoczenia z tyłu armji polskiej i sforsowania przejścia na Wiśle. Wojska austrjackie widząc iż Torunia szybko nie zdobędą, odstąpiły, a w tym samym momencie, nie wiedząc o tem, ruszył na nie Dąbrowski. Akcję swoją miał więc ułatwioną.

—✻—

[40]) Kronika miasta Poznania, t. VIII, str. 272 i nast. (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809.)

## *VII. OFENSYWA WIELKOPOLSKA*)*

Dąbrowski, zdecydowawszy się na czynne wystąpienie, w dniu 20 maja rozesłał rozkazy do natarcia. Najdalej na północ, bo aż pod Toruń ile możności, miał ruszyć na czele jazdy poznańskiej Kosiński, zatoczyć łuk i wziąść dyrekcję na Łowicz[1]). Podczas tego działania Bielamowski miał z nim utrzymać łączność i być ogniwem pośrednim między Kosińskim a powstaniem kaliskiem. Biernackiemu donosił Dąbrowski[2]): „posyłam całą kawalerję pod komendą gen. Kosińskiego ile możności do Torunia i całej Wisły. Masz zatem Pułkowniku 22 t. m. atakować od Koła aż do Częstochowy. To samo piszę do Bielamowskiego, aby on tego samego dnia to samo z swej strony uczynił, który ci wszystko napisze co gen. Kosiński robi". Zalecał przytem Wódz polski, aby Biernacki od siebie już uwiadomił resztę dowódców kaliskiego powstania na linji Warty, aby w naznaczonym dniu zaatakowali i zaalarmowali wroga. Rozkazy te jednak nie zastały już Biernackiego w Koninie. Posłuszny wezwaniom Dąbrowskiego ruszył on do Poznania, aby się zameldować nowemu dowódcy i otrzymać szczegółowe instrukcje; w komendzie przeto nad wojskiem zgromadzonem w Koninie zastąpił dowódcę kaliskiego syn komendanta powstań zachodnich gen. bdy. Michał Dąbrowski; rozesłaniem zarządzeń zajął się Garczyński[3]), rad, iż może powrócić do roli „generała en chef w swym departamencie", co mu tak zarzucał Dąbrowski[4]). On to więc przez sztafety uwiadomił Byszew-

---

*) Rozdziały „ofensywa wielkopolska" i „działania nad Pilicą" przedstawiają tylko ogólnie zarysowaną działalność Kaliszan. Całokształt tych działań ujęty będzie w przygotowywanej przez nas pracy „działania korpusu wielkopolskiego 1809 r."

1) Kronika miasta Poznania, t. VIII, str. 274, (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809 r.).

2) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210. t. LVII, f. 233, Dąbrowski do Biernackiego, Poznań 20/V 1809.

3) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210. t. XVII, nr. 228, Garczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 22/V 1809.

4) Kronika miasta Poznania, t. VIII, str. 273 (Janusz Staszewski, Powstanie poznańskie 1809 r.).

skiego w Uniejowie, a Wachowicza w Sieradzu o nakazanym na dzień 22 maja alarmie. W myśl zarządzeń Dąbrowskiego uformował oddział pod komendą płk. Dembińskiego i wysłał go na linję Sieradz—Widawa—Piotrków. Oddział ten składał się z 50 żołnierzy 5 pp., tyluż gwardzistów narodowych i 80 pikinierów. Oddział ten wedle zarządzeń Dąbrowskiego [5]) miał „ścigać i szukać nieprzyjaciela, abyśmy dokładny raport mieli co się dzieje pod Krakowem". Zalecał dalej naczelny dowódca, aby Garczyński zbierał co można powstania a w Kaliszu założył skład „prochu, ołowiu i wszelkiej broni, abyśmy mogli przyzwoite ładunki według kalibru z tego robić". Co do przeciwnika to sądził Dąbrowski, iż opuści granice księstwa i wątpił, „by tu chciał w głąb kraju wkroczyć, a zatem — kończył — trzeba go ścigać i wiele amunicji mieć, bo ci co nieprzyjaciela ścigają lubią wiele strzelać", robił tę aluzję do nowych żołnierzy, nie mających jeszcze należytego szacunku dla wartości amunicji.

Układając to wszystko aprobował poniekąd Dąbrowski plan Garczyńskiego z 12 maja o działaniach z pod Częstochowy do Galicji. Zalecał bowiem płk. Stuartowi [6]) aby wziął kilka lekkich dział, (do których zaprzęgi miał dać Garczyński), oraz „piechoty regularnej tyle, ile można bez uszkodzenia z fortecy wyciągnąć". Skoro to wszystko miało się dokonać, winien Stuart objąć komendę nad oddziałem Dembińskiego „i działać... przeciwko nieprzyjacielowi z wszelką rostropnością i ostrożnością". Akcja powyższa miała być uzgodniona i prowadzona w łączności z Biernackim [7]), który miał „z całą swą siłą zbrojną przez Wartę przejść i ile możności nieprzyjacielowi z flanku wpaść i ustawicznie jego w niespokojności trzymać".

Rozkazy Dąbrowskiego zostały tylko częściowo wykonane. Stuart, otrzymawszy awans na dowódcę 8 p.p., opuścił Częstochowę i zamiast niego miał akcję przeprowadzić Dembiński, który znów nie miał odpowiednich instrukcji i pełnomocnictw; później przeto dopiero rozpoczął swą działalność to początkowo sam bez pomocy z Częstochowy.

Oddział powstania kaliskiego pod rozkazami gen. Michała Dąbrowskiego, zanim rozpoczął alarm nakazany, stoczył w dniu 20 maja potyczkę pod Grzegorzewem. „Huzary wpadli do tejże wsi i zaczęli rabować — raportował tymczasowy dowódca Kaliszan [8]) — Dziedzic dał znać Byszew-

[5]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 243, Dąbrowski do Garczyńskiego, Poznań 22 V 1809.

[6]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 246, Dąbrowski do Stuarta, Poznań 23 V 1809.

[7]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII. f. 245, Dąbrowski do Biernackiego, Poznań 23 V 1809.

[8]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 302, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Konin 21 V 1809.

skiemu, który wysłał patrol; zupełnie zniósł nieprzyjaciela, zabrał mu dwuch w niewolę, a reszta rannych w rozsypkę się rozeszła. Moi Łęczycanie w tej akcji z Kaliszanami rywalizowali. Codziennie mi melduje szef Byszewski, że przybywa wolontarjuszów łęczyckich tak konnych, jako i pieszych... Strzelcy konni pod komendą Dunina dostali piki z horągiewkami (!) białemi, a ci pod komendą Wachowicza szefa szwadronu karmazynowe. Nie wiem co uzary (!) na to powiedzą, bo okrótnie pierzchają przed naszemi pikami kiedy już nasze pikiniery dogonić ich nie mogą, a strzelcom konnym dodawszy piki w co się uzary obrócą. Nieprzyjaciel się nie zmacnia, tylko rejteruje podług moich wiadomości i zbiera się dopiero w masie za Nowem Miastem. Wysłałem dziś dwuch szpiegów; jednego do departamentu bydgoskiego od lewego brzegu Wisły aż do Torunia, drugiego traktem pocztarskim do Warszawy. Dałem rozkaz szefowi Byszewskiemu aby ze swojej strony wysłał do Łęczycy, a Wachowiczowi ppłk. ku Nowemu Miastu. „Wogóle młody Dąbrowski rwał się do wymarszu i radby jak najrychlej pospieszyć z pomocą swym Łęczycanom, chciał przeto posunąć Byszewskiego do Dąbia, Wachowicza do Gostkowa, swój zaś oddział koniński do Uniejowa; wówczas „płk. Wilamowski[9]) mógłby maszerować do Babiaku (i) rozciągnąć swoje prawe skrzydło aż do Dąbia a lewe do Radziejowa o półtora mili od Wisły". Ustanie wówczas rabunek łęczyckiego które dostanie się w ręce nasze. Takie mając zamiary i projekty chętnie wypełniał gen. Michał rozkazy swego ojca.

W przeddzień rozpoczęcia akcji tak przedstawiał swą sytuację[10]): „Moje posterunki znajdują się w Kole i Uniejowie... (Ja) ruszę z Konina z oddziałem, którego mnie W-y Biernacki zostawił i będę się starał być jutro do dnia w Uniejowie, a mając nieprzyjaciela przed sobą w Łęczycy będę się starał atakować i alarmować go. Ten sam rozkaz będzie miał w Kole szef szwadronu Byszewski, który będzie zawsze korespondował z płk. Bielamowskim i ze mną i mnie donosił co się dzieje z gen. Kosińskim i z nim. Kiedy ja wyjdę do Parzęczewa niezawodnie Byszewski będzie w Kłodawie. Co się tyczy ppłk. Wachowicza stanie (on) w Sieradzu zostawiwszy mnie 40 koni swoich strzelców konnych. Tym sposobem cała moja kolumna będzie na linji ku Częstochowie dnia 22 w nocy... Uwiadomiłem Bielamowskiego, że nie jestem w stanie atakować i alarmować nieprzyjaciela jak w nocy (z) 22 na 23 dla opóźnienia mnie rozkazu, którego ja o godz. 6 odebrałem wieczorem dnia 21 maja i mając 5 mil do zrobie-

[9]) Nazwisko podane mylnie w raporcie winno być Bielamowski.

[10]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 303, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Konin 21/V 1809.

nia dzisiaj w nocy do Uniejowa, a jutro wypocząwszy zbliżę się wieczorem ku Parzęczewu. Nie wdam się w atak i wzięcie miasta i fortecy Łęczycy, bo widzę, że to nie jest zamiar JW. Generała, tylko abym stanął na linji do Częstochowy. Moje patrole będą mieli (!) między sobą komunikację tak jak będzie najlepiej: ppłk. Wachowicz z Sieradza będzie wysyłał swoje patrole do Wielunia i Widawy, a gdy będzie mógł dotrzeć aż do Działoszyna i dowiedzenia się co się dzieje w Częstochowie".

Wyruszając już na wyprawę jeszcze słał młody Dąbrowski wieści do Poznania [11]): „że w rawskiem nieprzyjaciel się nie znajduje i w łęczyckiem, tylko 200 koni i sztyftują pikinierów z Niemców i z obywatelskich koni... W Poddębicach stoją dragony, więc ppłk. Wachowicz jutro w nocy ich atakować ma i wypędzić jak mu się uda i do miasta Warty dalej swoje drogi kontynuować... (skąd ma) wysłać mocny patrol do Sieradza i pewnego obywatela do płk. Stuarta, aby ze swej strony patrolował ku nam. Ja zupełnie ich (tj. Austrjaków) jutro w nocy będę gnał moją kawalerją aż do Łęczycy a z infanterją stanę przed Parzęczewem, bo oni nie są warci abym na nich ludzi trudził".

Powstanie kaliskie wyszedłszy z Konina stanęło w Uniejowie 22 o 12 w południe. Zamiary swoje tak referował dowódca [12]): „ppłk. Wachowicz pomaszerował do Poddębic, gdzie wspólnie zemną dzisiaj w nocy nad Nerem i w borach gostkowskich nieprzyjaciela atakować będzie... wyśle część kawalerji ku Sieradzu (!) i dotrze do samego Sieradza, a jutro Wachowicz w dalszą drogę ku Częstochowie pomaszeruje. Nie mogę wiedzieć jak dzisiejsza noc ekspedycyjna nam pójdzie, tyle wiem, że nieprzyjaciel zapewne nam pierzchnie. Ja maszeruję prosto na Gostków. Oprę moje prawe skrzydło do lewego Wachowicza, a lewe do prawego Byszewskiego. Byszewski dzisiaj gdy się znajdzie w linji z Wilamowskim [13]) zapewne dotrze do Kłodawy. Wysyłam ppłk. Moraczewskiego z częścią kawalerji i strzelców w mojej awangardzie dla zrewidowania wiosek i lasów i starania się, abym miał dosyć czasu uformować się z moją infanterją i przyjąć go kartaczami. Gdybym przez żadnej szkody przeszedł, stanę między Turem i Parzęczewem, moje patrole będą obserwować Łęczycę a prost przedemną ppłk. Moraczewski będzie stał ku Łęczycy. Gdyby nieprzyjaciel opościł Łęczycę Moraczewski wejdzie, ja stanę obozem w pozycji ku nieprzyjacielowi i na linji częstochowskiej. Nie będę awansował sam, tylko stosował

[11]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 304, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Konin 21/V 1809.

[12]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 301, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Uniejów 22/V 1809, o godz. 12 w poł.

[13]) Bielamowski.

się do obrotów gen. Kosińskiego i Wilamowskiego (!).... Nieprzyjaciel stoi pod Sierpentowem pod Łęczycą na trakcie warszawskim w małej liczbie kawalerji i 68 holendrów przebranych jak piechota austrjacka".

Wypocząwszy nieco ruszył dalej Dąbrowski i w myśl swych zamiarów 23 maja o godz. 14 dobił do Gostkowa nad Nerem [14]). Tu stojąc na skrzyżowaniu traktów do Warszawy, Kalisza, Częstochowy i Łęczycy donosił o utrzymaniu łączności z Wachowiczem, natomiast o przerwaniu jej odnośnie do komendy Bielamowskiego. Na przeciwnika nigdzie nie natrafiono, a wedle raportów od Sieradza aż po Częstochowę, już od oblężenia oswobodzoną, nigdzie wroga również nie było. Wobec opanowania przez grupę kaliską powiatu łęczyckiego i częściowo brzezińskiego i piotrkowskiego zamierzał Dąbrowski uderzyć na Łęczycę [15]) ufortytikowaną przez stojącego w niej Gatterburga. W Uniejowie jako łącznik pozostawał Wachowicz celem nawiązania kontaktu z Częstochową; por. Dunin stał w Sobótce i nawiązywał łączność z Bielamowskim, który w Kole obserwował ucieczkę Austrjaków z pod Torunia „na łeb i szyję wielkim traktem". Nieprzyjaciel cofał się ponad Wisłę i jeno małe patrole wysyłał na trakt warszawski. Widząc taki stan rzeczy z zadowoleniem konkludował młody Dąbrowski, iż Austrjaków „spłoszyliśmy... widać żeśmy wszyscy na linji od Torunia aż do Częstochowy do tego się przyczynili" [16]). Nie dziw iż wobec takiego stanu rzeczy Kaliszanie zajęli Łęczycę bez specjalnych trudności. Dąbrowski przy tej akcji nie mógł się nachwalić czynności i gorliwości podprefekta Strzałkowskiego i b. kpt. Grabskiego, który „w Łęczycy podczas bycia austrjackiego schował przed niemi kilkadziesiąt (sztuk) broni, amunicji i kilkanaście żołnierzów z pułku drugiego. (Skoro) ja przybliżyłem się do Łęczycy uzbroił gwardję narodową i złączył się z nami".

Zajęcie Łęczycy było kresem dowództwa młodego Dąbrowskiego nad Kaliszanami; następnego dnia, tj. 26 maja powrócił do swych podkomendnych Biernacki [17]), a Dąbrowski zajął się organizacją powstania departamentu warszawskiego, zajmowanego przez nasze wojska, a szybko opuszczanego przez Austryjaków, mocno zaniepokojonych ożywioną akcję ks. Józefa w Galicji.

[14]) Bibl. Un. Warsz., rkp. 210, t. XVII, nr. 300, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Gostków 23/V 1809.

[15]) Bibl. Un. Warsz., rkp. 210, t. XVII, nr. 299, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Gostków 24/V 1809.

[16]) Bibl. Un. Warsz., rkp. 110, t. XVII, nr. 298, M. Dąbrowski do Dąbrowskiego, Łęczyca 26/V 1809.

[17]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 297, M. Dąbrowski, do Dąbrowskiego Łęczyca 26/V 1809.

Z powodu tego właśnie zaniepokojenia miał Dąbrowski ułatwioną akcję, gdyż w przeciwnym razie nietylko Ferdynand, ale sam Mohr łatwo mógł był rozbić słaby i z nowozaciągniętego żołnierza złożony Korpus Dąbrowskiego [18]). Dąbrowski nawet może sobie z tego nie zdawał sprawy i widząc naocznie, że wróg przed nim się cofa nawoływał Garczyńskiego [19]), aby w dalszym ciągu organizował powstanie i ile możności wypierał wroga za Pilicę; ostrzegał jednakowoż, aby się mieć na ostrożności i nie narazić na zaskoczenie z tyłu i odcięcie. Działania te uważał jednak Dąbrowski za uboczne i nacisk główny kładł przedewszystkiem na przeprowadzenie wyparcia nieprzyjaciela z terenu między Wisłą a Wartą i oswobodzenie Warszawy. Zadowolony z dotychczasowego przebiegu akcji stanął Dąbrowski w Kutnie 27 maja, widząc resztę powstania poznańskiego i przedstawiając ogólne położenie, zarządzał w stosunku do Biernackiego [20]): „Bielamowski będzie dzisiaj nieprzyjaciela wprost Łowicza atakował, Korzybski ze strony Skierniewic, a Pułkownik ma go z Piątku do Łowicza... Hauke z Gostynina idzie prosto na Sochaczew atakować". Szczegółowo omawiał Dąbrowski poruszenia Kaliszan. „Daję ci... rozkaz—pisał do Biernackiego [21]) — abyś z Piątku na Bielany, Borszyn, Ostrów ku Łowiczu (!) nieprzyjaciela alarmował. Gdybyś widział, że nieprzyjaciel się cofa — eskortujesz go na Domaniewice, abyś widział zawsze jego rejteradę ku Rawie, Nowym Mieście (!) lub Inowłodzu. Komenda, która stoi w Uniejowie (Wachowicz) musi maszerować na Zgierz — Brzeziny aby się złączyła z tobą ku Lubochni. Możesz przejść przez Pilicę w odległości przyzwoitej od nieprzyjaciela. Tym samym sposobem im dalej idziesz ku początku (!) Pilicy, złączyć się (możesz) znowu z colonne mobile Dębińskiego (!) a ja potem piechotę i artylerję z Częstochowy wam dodam... Wtenczas będziesz tylko w stanie atakować nieprzyjaciela w jego flance, ale póki się nie skoncentrujecie nie możecie jak jego obserwować, dezorganizować i urywać ile możności".

Zebrał przeto Biernacki całą swą komendę w Łęczycy [22]). Rozporządzał dwoma kompanjami zakładowemi 5 i 7 p. p., 46 strzelcami konnemi 4 pułku, 150 pikinierami i 140 strzelcami pieszemi. Artylerję tej grupy stanowiły dwie armatki żelazne, dowodzone przez dawnego artylerzystę,

---

[18]) Księga Pamiątkowa V zjazdu historyków, str. 541 nast.

[19]) Bibl. Un. Warsz. rep. 210, t. LII, f. 254, Słupia 26/V 1809.

[20]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LII, f. 258, Kutno 27/V 1809.

[21]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 259, Kutno 27/V 1809.

[22]) Archiwum Główne, X. W. 526, f. 218, Biernacki do Poniatowskiego, Kraków 16/VII 1809.

obecnie fabrykanta sukna w Kamieńsku, Francuza z pochodzenia Moulon. Mały to był oddziałek „ale nieodchwalona przezorność szefa szwadronu Wachowicza[23]), mjr. Więckowskiego[24]), szefa szwadronu Byszewskiego[25]), a do tego nieporównana dobra wola i pracowitość reszty oficerów i żołnierzy zrobiła, że ta kolumienka przez swe marsze zdawała się dziesięć razy większa nieprzyjacielowi".

Z kolumną swą ruszył Biernacki do Strykowa[26]), wroga jednakże nie napotkał, a podjazd wysłany pod Łowicz stwierdzał tylko obecność pikiet kawaleryjskich; cała natomiast piechota austrjacka wyruszyć miała do Warszawy; najbliższy przeto oddział austrjacki złożony z kilkuset piechoty i 150 jazdy miał się znajdować w Nowym Mieście. W myśl z urządzeń Dąbrowskiego okrążał Biernacki wroga, pragnąc zajść go z flanki[27]); szedł więc ze Strykowa przez Brzeziny do Łyszkowic[28]). Osiągnąwszy tę miejscowość, po zatoczeniu dość dużego łuku, wysłał Biernacki w kierunku Łowicza ppr. Grąbczewskiego w 40 koni, aby od południa zaalarmował to miasto. Nie atakował silniej[29]), gdyż otrzymane wieści głosiły jakoby nieprzyjaciel w Łowiczu otrzymał silne posiłki (około 500 huzarów). Wobec tego cofnął Biernacki swój oddział i stanął na linji Sobota — Bielany — Głowno, wysyłając patrole pod Łowicz.

To miasto ufortyfikowane ostatnio przez Gatterburga było z trzech stron alarmowane; z zachodu i południa przez Biernackiego, z północy przez nadciągającego z przednią strażą powstania poznańskiego, Kosińskiego. Wobec takiego stanu rzeczy Austrjacy ustąpili z Łowicza, który zajęły wojska polskie. Wieści o wrogu były, iż Arcyksiążę opuszcza już Warszawę i cofa się na Górę Kalwarję, Mohr stoi na trakcie sochaczewskim; natomiast od Rawy do Nowego Miasta nie zauważono żadnych poruszeń. Ostatniego maja[30]) został Biernacki wezwany przez Dąbrowskiego do Łowicza na odprawę osobistą, gdzie zapewne otrzymał szczegółowe instrukcje co do dalszych swych poruszeń i marszu na Rawę. W tym też czasie otrzymał Biernacki rozkaz, który obie zakładowe kompanje kaliskie przydzielał do grupy Kosińskiego. Powróciwszy tedy do swego oddziału,

[23]) Dowódca strzelców konnych.

[24]) Dowódca strzelców pieszych.

[25]) Dowódca pikinierów. Piechotą linjową zdaje się dowodził kpt. Deręgowski

[26]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 323, Biernacki do Dąbrowskiego, Stryków 27/V 1809.

[27]) A. M. Skałkowski, o. c. str. 53.

[28]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 322, Biernacki do Dąbrowskiego, Domaniewice 29/V 1809.

[29]) Bibl. Un. Warsz., Pol. Q IV, nr. 97.

[30]) Bibl. Un. Warsz., Pol. Q. IV, nr. 98.

ruszył Biernacki do Słupi skąd jazdę rozesłał[31]) „na cztery punkta tj. Kamion, Rawę, Lubochnie i Inowłódz. Sam z piechotą stanąłem w Jeżowie — donosił Dąbrowskiemu — Cesarscy dziś z Rawy wychodząc byli tak stworzeni, iż rozumiejąc, że do Nowego Miasta już iść nie mogą... wzięli znowu drogę do Warszawy. Tu wszędzie wojsko (nasze) znajduje rozczulające przyjęcie tak od obywatelów jak od chłopków". Pomimo jednak tego rzekomego popłochu Austrjaków przyszło Biernackiemu stoczyć dość ostrą potyczkę przy zajmowaniu Rawy[32]). Zajmując to miasto wzięli Kaliszanie 52 piechurów i 18 szwoleżerów do niewoli. Był to jednak tylko początek, albowiem jak opisuje Biernacki[33]) „zapędziwszy nieprzyjaciela na błota ku Cielenciu[34]), gdym tam znużonym ludziom odpocząć i jeść dać kazał w tem nadciągnął w 7000 wojska sam arcyksiążę Ferdynand od Mszczonowa i już wychodząc z boru był prawie w takiej odległości od Rawy jak i ja, przez co moja retyrada (!) stawała się niebezpieczną, lecz waleczny Wachowicz postawiwszy się z kawalerją na górach przed Rawą całą kolumnę nieprzyjacielską wstrzymał pókim ja czasu do przejścia przez miasto nie zyskał i na pozycji się ku Skierniewicom nie postawił. Skąd wstrzymując nieprzyjaciela ja znowu memi armatami dałem czas złączenia się zemną. Szef szwadronu Wachowicz, adjutant-major Żabicki i ppr. Kosiński okryli się tego dnia sławą. Nieprzyjaciel chciał mi jeszcze raz przerzynać retyradę detaszując kompanję piechoty, dywizję[35]) huzarów dwie armaty i haubicę przez Żydowice; więc jedna kompanja moich strzelców i dobry kierunek moich armat przez kpt. Mulochod (!) nie dały im przejść grobli w Żydowicach i ze utratą od projektu odstąpili. Odszedłem późno w noc z placu boju ku Skierniewicom, gdzie dnia 3 junii przyszedłem. Arcyksiążę Ferdynand zostawiwszy w Rawie korpus przyprowadzony dla zakrywania swej retyrady za Pilicę, sam odjechał z Rawy. Dla dalszego zakrycia flanki tejże retyrady mjr. nieprzyjacielski Gatterburg, który się już był z awangardą za Pilicę przeprawił przeszedł pod Sulejowem dnia 2 junii do Księstwa i od Piotrkowa przyszedł przez Bądków, Jeżew do Rawy. Ja zostałem w Skierniewicach 3, 4 i 5 junii".

Podczas kiedy Biernacki ucierał się w ten sposób z Austrjakami, na południowym odcinku kaliskiego departamentu współzawodniczył z nim o laury płk. Dembiński.

---

[31]) Bibl. Un. Warsz., rkp. 210, t. XVII, nr. 321, Biernacki do ks. Dąbrowskiego, Słupia 31/V 1809.

[32]) Arch. Gł., Min. Wojny X. W. 526, f. 218, Biernacki do ks. Józefa, Kraków 16/VII 1809; Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, rkp. 514 b. Biernacki do Kosińskiego, Skierniewice 3/VI 1809.

[33]) Bibl. Un. Warsz., Pol. Q. IV, nr. 98.

[34]) Cielądz.

[35]) Dywizjon (?).

Na czele oddziału liczącego 100 ludzi wysłany był Dembiński w kierunku Częstochowy, aby czynić wstręty przeciwnikowi[36]). Ruszył on drogą na Sieradz do Pławna i stąd alarmował Austrjaków. Skoro w dniu 21-go maja Grammont odstąpił z pod Częstochowy, nawiązał Dembiński łączność z garnizonem tej twierdzy i obserwował wroga, który cofnął się do granicy i stanął na linji Przedborz — Koniecpol — Żarnowiec — Pilica — Sławków. Do samej Częstochowy udał się zastępca Dembińskiego — mjr. Pogonowski[37]) i zebrawszy oddziałek z ochotników obserwował linję od Częstochowy po Śląsk pruski. Jednakże i on ze swemi ludźmi ruszył później do Żarek, aby wspierać Dembińskiego. Ten ostatni wypełniając rozkazy Dąbrowskiego aby niepokoić wroga, zaatakował posterunek austrjacki w Przedborzu, złożony z 80 piechurów. „Oddział z 60 pikinierów złożony pod sprawą kapitanów, Szymanowskiego i Walewskiego wraz z oddziałem piechoty pod dowództwem por. Cyr, przeszedłszy pod Bratkowicami wpław Pilicę zbliżał się ku miastu z jednej strony. Ja zaś — pisze Dembiński[37]) — z 20 końmi pikinierów i 15 piechoty uderzyłem od strony mostu, gdzie stanąwszy otrąbić kazałem, w myśli wezwania oficera, komenderującego do poddania się. Kiedy jednak po dwukrotnem zapytaniu się żadnej odpowiedzi od warty nie odebrałem... kazałem rąbać bramę mocno na moście opalisadowaną. Za wejściem moim i nadejściem kolumny przez Pilicę przeprawionej nic oprócz warty niezastałem, gdyż nieprzyjaciel przygotowany na furach do Sulejowa umknął. Wysłałem natychmiast oficera z oddziałem w pogoń za niemi, który go aż do wpół drogi ścigał. Zabrano kilkunastu z bronią w niewolę, reszta lasom tylko schronienie winna". Uzbroiwszy swą piechotę w zdobytą broń zamierzał Dembiński ruszyć do Końskich, aby tam zająć magazyny wartości około 150000 reńskich. W tym celu wezwał dowódcę fortecy Częstochowy mjr. Żymirskiego, aby stosownie do rozkazów Dąbrowskiego przysłał oddział piechoty i artylerji do Koniecpola Jako dalszy etap swego marszu projektował Dembiński wkroczenie na teren zaboru austrjackiego i marsz na Sandomierz.

—※—

[36]) Bibl. Un. Warsz., Pol. Q. IV, nr. 98.

[37]) Bibl. Un. Warsz., rkp. 210, t. XVII, nr. 268, Dembiński do Dąbrowskiego, Przedborz 28/V 1809.

## *VIII. DZIAŁANIA NAD PILICĄ*

Austrjacy wyraźnie ustępowali z granic Księstwa. Niedługo utrzymywali linję Bzury, a rychło opuścili Warszawę dokąd w charakterze wojennego gubernatora wysłał Dąbrowski gen. Kosińskiego [1]). Z kolei starszeństwa na Biernackiego przechodziła teraz kolej dowodzenia strażą przednią. Na to stanowisko predestynowała go także ta okoliczność, iż był on z Kaliszanami najdalej wysunięty. Zalecał mu więc Dąbrowski, aby utrzymał w swem ręku Rawę i zasięgnął wieści o wrogu czy ten ruszy na Nowe Miasto, na Wolborz, czy też na Inowłódz [2]). Konieczność zajęcia Rawy podkreślał Dąbrowski i dodawał, że już w tym celu wysłał tam oddział Bielamowskiego [3]).

Biernacki ze swym oddziałem stał po wyparciu z Rawy pod Skierniewicami, a ostatnio przed otrzymaniem rozkazów Dąbrowskiego miał wiadomości od dezertera [4]), że Austrjacy opuścili Rawę i ruszyli w kierunku Nowego Miasta wysyłając oddział do Piotrkowa. W Rawie miało jedynie pozostać 300 strzelców węgierskich oraz szwadron szwoleżerów i 4 działa; inny oddział podobno liczący 2 tysiące pod komendą Gatterburga [5]) szedł od Sulejowa na Piotrków niszcząc wszystko po drodze. Celem stwierdzenia tych wieści wysłał Biernacki podjazdy przez Głuchów do Podkowic i przez Starą Rawę do Babska. Rankiem 3 czerwca Bielamowski napadł Rawę ale bez rezultatu [6]). Tyczasem Biernacki wstrzymał się otrzymawszy

---

[1]) A. M. Skałkowski, o. c., str. 47 i nast.

[2]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 280 — 281, Dąbrowski do Biernackiego, Łowicz 4/VI 1809.

[3]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 281, Dąbrowski do Biernackiego, Łowicz 4/VI 1809, o 9 wiecz.

[4]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 187, Biernacki do Dąbrowskiego, w obozie pod Skierniewicami 4/VI 1809, o 4 pop.; oraz nr. 185, Biernacki do Dąbrowskiego, w obozie pod Skierniewicami 4/VI 1809.

[5]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 189, Biernacki do Dąbrowskiego, Skierniewice 4/VI 1809.

[6]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 181, Biernacki do Dąbrowskiego, Pokrzywnica 5/VI 1809.

alarmujące wieści i cofnął się ku Starej Rawie, aby złączyć się z oddziałem płk. Mielżyńskiego co nawet zalecał Dąbrowski [7]). Wieści o wrogu były, iż się pokazał w Brzezinach i Strykowie, a zdąża w kierunku Jerzowa ku Rawie [8]). Aby wzmocnić oddział Biernackiego przesłał mu Dąbrowski z powrotem piechotę Deręgowskiego [9]) zasiloną przez posiłki z Częstochowy, oraz bataljon kpt. Szembeka zebrany w Toruniu przez gen. Woyczyńskiego z jeńców pochodzenia włoskiego i francuskiego, tudzież 2 działa. Obecnie na rozkaz Dąbrowskiego celem zasięgnięcia informacji ruszył Biernacki do Jerzowa, a nie znalazłszy tam nieprzyjaciela dla zasiągnięcia języka rozesłał patrole w dyrekcji Rawy, Nowego Miasta i Inowłodza [10]). Wedle zasiągniętych informacji Rawa była silnie obsadzona przez piechotę i jazdę, jednakże 8 czerwca po południu opuściły te oddziały miasto pozostawiając jedynie 80 szwoleżerów. Stanąwszy w Głuchowie i otrzymawszy raporta donosił Biernacki o sytuacji przed sobą [11]). „W Inowłodzu jest tylko załoga z 40 inwalidów. Na drodze od Inowłodza do Nowego Miasta tylko patrole chodzą. Posterunków niemasz między Nowem Miastem i Rawą, jest tylko jeden znaczny posterunek w Cielądzu, gdzie ma być bataljon piechoty i dywizja [12]) kawalerji, w Radymnie jest tylko 80 koni jazdy i ci na noc zawsze odchodzą. Ten cały flank jest dlatego tak słaby, że Austrjacy z całą siłą za Białą i za Mogilnicę udali się i podobno znaczna czynność miała miejsce, o której już przeciwne zaczynają chodzić wieści".

Dumny był Biernacki, iż z Kaliszanami idzie w straży przedniej [13]) i prosił Dąbrowskiego, aby przyłączył jeszcze do jego oddziału strzelców konnych 4 pułku pod komendą kpt. Zakrzewskiego formowanych w Poznaniu z zakładu kaliskiego i o zwrot oddziałów pozostawionych w Łęczycy i Piątku, skoro „wojsko departamentu Kaliskiego pod moją komendą zbierać jesteś łaskaw". Ruszył więc Biernacki w kierunku Inowłodza i pod tem miastem stoczył potyczkę. „Za zbliżeniem się pod Inowłódz mojej

[7]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 285, Dąbrowski do Biernackiego, Skierniewice 4/VI 1809, o 11 wiecz.

[8]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, 182. Biernacki do Dąbrowskiego, Pokrzywica 5/VI 1809 o 12 w nocy; nr. 180, por. Lipski do Wachmistrza, Raduczenko 5/VI 1809, o 5 pop.; nr. 179, Biernacki do Dąbrowskiego, Skierniewice 6/VI 1809; nr. 178, Biernacki do Dąbrowskiego. Skierniewice 8/VI 1809.

[9]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, nr. 286, Dąbrowski do Biernackiego, Łowicz 6/VI 1809.

[10]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 177, Biernacki do Dąbrowskiego, 7/VI 1809.

[11]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVII, nr. 174, Biernacki do Dąbrowskiego, Słuchów 9/V 1809, o 7 rano; nr. 173, Głuchów 9/VI 1808, o 10 wieczór.

[12]) Chyba dywizjon.

[13]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 186, Biernacki do Dąbrowskiego, Skierniewice 4/VI 1809; nr. 174, Głuchów 9/VI 1809, o 7 rano.

kawalerji — opisuje Biernacki [14]) — znalazło się to miasteczko obsadzonem przez sto kilkudziesiąt piechoty i kilkudziesiąt kawalerji. Kawalerja moja spędziła w momencie placówki i weszła do miasta, lecz gdy piechota nieprzyjacielska zaczęła mostu bronić, a razem jego rozbierać, tedy chasserzy konne zsiadłszy z koni zaczęli z niemi fizyliadę przez most, która trwała dość długo bez żadnego skutku znacznego. Tymczasem nadciągnąłem z piechotą i artylerją, ale razem i mrok przyszedł. Kazałem dać przed most na dom, z którego na most strzelali cztery wystrzały z armaty, a tymczasem posłałem dwie kompanje piechoty na prawo i na lewo w bród przez Pilicę, któreby ich (Austrjaków) w koło opasały i zabrały, ale oni profitując z mroku (odeszli) i nasze kompanje nikogo już nie zastały. Podług powieści ludzi rejterowali oni się ku Sulejowu, gdyż tam jest bataljon, do którego należą. Ich trzech trupów zastaliśmy na placu. Ja niemam nikogo ani zabitego, ani rannego".

Po zajęciu Inowłodza ruszył Biernacki na dalsze trudy. Idzie więc do Opoczna, współdziałając z wysłanym w tym kierunku kpt. Zawadzkim, zajmuje Sulejów i zbliża się pod Końskie gdzie dochodzi do starcia z wrogiem. „Atak poszedł mi jaknajszczęśliwiej — raportował [15]) Biernacki — wyruszyłem ich z stanowiska dobrego za miastem bez straty, ani plejzerowania, ani jednego człowieka, lecz z chęci zabrania tego oddziału nieprzyjacielskiego żywcem detaszowałem moją całą kawalerję i strzelców na obejście nieprzyjaciela przez Kazanów do Małachowa. Ta operacja nie poszła mi tak szczęśliwie, gdyż szef szwadronu Byszewski trafił w marszu na gotowy szwadron kirasjerów, którzy mu w lewą flankę na strzelców uderzyli, kilku zabili, kilku ranili i kilkunastu rozproszyli". O wrogu miał Biernacki wieści, iż jest w małej liczbie na jego prawej flance w Wincentowie, Mohr zaś miał z Radomia cofnąć się do Szydłowca, aby zasięgnąć o tem pewnych wiadomości i nawiązać łączność z płk. Dembińskim wysłał Biernacki pojazdy w kierunku Szydłowca Radoszyc i Kielc, co mu zalecał z Piotrkowa Dąbrowski [16]).

Dembiński, któremu Dąbrowski polecił działać na południowym odcinku departamentu kaliskiego po potyczce pod Przedborzem rozpoczął uganiać się na odcinku rzeki Pilicy koło Częstochowy. Oddziałek swój miał teraz liczniejszy zasiliły go bowiem dwie kompanje piechoty i dwa działa przysłane przez Żymirskiego. Z Przedborza ruszył do Końskich [17]),

[14]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 172, Biernacki do Dąbrowskiego, Inowłódz 11/VI 1809, o 11 wiecz.

[15]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 169, Biernacki do Dąbrowskiego, Końskie 15/VI 1809.

[16]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 312, Piotrków 15/VI 1809.

[17]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 142 — 157, raporta Dembińskiego z czerwca 1809.

niedługo tu przecież pozostawał, gdyż na skutek wiadomości o zbliżaniu się wroga cofnął się znów Dembiński do Pławna i uwijał się na linji Pilicy. W tym czasie również Żymirski podjął akcję. Wysłał z Częstochowy oddział piechoty i jazdy pod komendą kpt. Godlewskiego [18]) z zadaniem napadnięcia na kompanję Węgrów pod kpt. Marys rozłożoną w mieście Pilicy. W dniu 3 czerwca uderzył Godlewski „na pomieniony oddział nieprzyjaciela i pomimo jego dobrego stanowiska i siły mocniejszej rozpędził i przymusił do najnieporządniejszej ucieczki, aż do lasu, a ubiwszy mu na placu oprócz rannych 40 ludzi, zabrawszy w niewolę 22 i b. wielu broni, kociołków i innych rekwizytów obozowych, powrócił nazad do Kromołowa. Wkrótce potem przypadł za nim oddział chevaulegerów świeżo z Żarnowca przybyły chcąc odbić owych niewolników, lecz straciwszy jednego oficera, 10 zabitych, 8 w niewolę wziętych i wielu rannych, ledwie w 12 koni ucieczką uratować się mógł.

W połowie czerwca ponownie ruszył Dembiński do Przedborza, stąd zaś do Radoszyc wedle zarządzeń Dąbrowskiego [19]), gdzie stanął 16 czerwca. Ponieważ jednak znów silniejszy oddział austryjacki zagroził Dembińskiemu cofnął się on z powrotem do Przedborza i dopiero 19 czerwca nową przedsięwziął wyprawę docierając do Włoszczowy. Wyprawa ta jednak przypadła właśnie na okres naporu austrjackiego na linję Pilicy, zerwał się zupełnie kontakt z powodu cofnięcia się korpusu Dąbrowskiego. Wódz zawiadomił jednak swego podkomendnego, iż z działań jego jest zadowolonym, powiadamiał go przytem o sytuacji [20]): „Ważne okoliczności mnie przymusiły pod Nowem Miastem się postawić i stoję tak, żebym nieprzyjacielowi w jego prawą flankę wpadł bez kompromitowania się. Zostawiłem posterunki nad Pilicą w Przedborzu, Skotnikach, Sulejowie, Inowłodzu. Jestem pewien, że nieprzyjaciel tylko patrolami te miejsca będzie obserwować, a nie całką siłą atakować, a zatem masz Pułkownik się starać okolicę Koniecpola, miasta Pilicy swoją kolumną oczyścić (i)... w niepewności utrzymać nieprzyjaciela".

Operacje Dąbrowskiego nad Pilicą i wyraźne zamiary, aby opanować zabór austrjacki i dotrzeć do Krakowa były powodem, iż arcyksiążę Ferdynand rzucił dywizje Mohra i Mondet'a do Końskich z zaleceniem usunięcia Dąbrowskiego. Z tego więc powodu oznajmiał Dąbrowski Garczyńskiemu [21]) iż ten marsz austrjackich generałów „przymusił jego avantposty cofnąć się

[18]) Arch. Akt. Dawn. Min. Sekr. Stanu, 72/1809, cz. II, f. 145, Żymirski do Garczyńskiego, Częstochowa 5/VI 1809. Dziennik departamentu Kaliskiego, Nr. 25 z 8/VI 1809, obwieszczenie Garczyńskiego, Kalisz 7/VI 1809.

[19]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 313, Piotrków 15/V 1809.

[20]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 326 — 327, Nowe Miasto 22/VI 1809.

[21]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. LVII, f. 317 — 318, Sulejów 17/VI 1809.

...od Końskich... aż do Wielkiej Woli i klasztoru Paradyż, a reszta w proporcji tej linji cofnęła się i to bez wystrzału pistoletu. Z Małogoszczy posłałem detaszamenta, aż ku Kielcom. Boję się, aby ci nie byli odcięci... Moskale się złączyli z ks. Poniatowskim i Zajączkiem. Mój nagły marsz do Radomia (i) wszystko to przymusiło Austrjaków cofać się ku Krakowowi i Zajączkowi dać pokój. Tymczasem mnie tu trochę na karku siedzą, muszę się mym nowym wojskiem uwijać jak tylko mogę". Widać więc, iż Dąbrowski nie tracił fantazji mimo dość ciężkiej sytuacji.

Kaliszanie Biernackiego 17 czerwca złączyli się z grupą Umińskiego i mieli ruszyć ku Kielcom, ale już następnego dnia na rozkaz dowódcy korpusu musieli zacząć rejteradę. Stanowili przeto w odwrocie arjergardę współdziałając grupę strzelców konnych 4 pułku Umińskiego i powstańczą jazdę departamentu bydgowskiego płk. Bardzkiego. Tymczasem ta linja utworzona przez Dąbrowskiego została przerwana. W dniu 28 czerwca[22]) „płk. Bardzki wbrew rozkazowi gen. dyw. (Dąbrowskiego)... znalazłszy mocniejszą siłę nieprzyjacielską w Piotrkowie, zamiast ku rzece Warcie cofnął się do Łęczycy razem z płk. Grudzińskim i tym sposobem odkryli cały mój departament — skarżył się Dąbrowskiemu prefekt Garczyński — ...Wiadomo JW. Generałowi, iż w Kamieńsku i Rozprzy stoi oddział nieprzyjacielski dwa do trzech tysięcy mocny i 6 armat pod komendą gen. Mohr; a w Piotrkowie tylko 200 jazdy, którzy patrolują ku Widawie, Łasku i Szadku. Chcąc, ile możności zakryć siłę departamentu. Postawiłem posterunki z pułku 3 i 4 jazdy, tudzież pikinierów z powstania w Warcie, Sieradzu, Widawie z rozkazem patrolowania w okolicach Piotrkowa, Tuszyna i sprzeciwiania się wszelkiemi sposobami rekwizycjom nieprzyjacielskim. Posterunkowi w Widawie rozkazałem utrzymywać komunikacją z Radomskiem, gdzie stoi płk. Dembiński z mocnym oddziałem jazdy i piechoty. Posterunkowi temu (w Widawie) z 40 koni jazdy 3 pułku pod komendą kpt. Kozłowskiego dodałem 60 piechoty z rozkazem (aby) w przypadku przemagającej siły nieprzyjacielskiej cofnęła się do Burzenina zrzuciwszy most na Warcie i skoncentrowania się w Sieradzu, gdzie stoi kpt. Zakrzewski z oddziałem 4 pułku jazdy i pikinierów, 80 kilka koni mocnym. W Błaszkach postawiłem mjr. Krzyckiego dla zabezpieczenia rezerwy. z przyczyny, iż dla odpsutych koni, przynajmniej jeszcze 8 dni czasu do wygojenia zupełnego potrzebujących nie mogłem go użyć do patrolowania". W ten przeto sposób osłoniwszy się ponownie na linji Warty oddziałami powstania i zakładowemi wzywał Garczyński Dąbrowskiego, aby „czem-

---

22) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 295, Garczyński do Dąbrowskiego, Kalisz 3/VI 1809.

prędzej pospieszył do Piotrkowa, aby można spędzić oddziały gen. Mohr w Rozprzy stojące w najniegodniejszym sposobie powiat piotrkowski i radom(skow)ski rabujące".

Tymczasem pomoc ta przyszła nietylko od Dąbrowskiego, ale od całej armji polskiej. Poniatowski[23]) współdziałając z niechętną i niepewną sprzymierzeńczą armją rosyjską ruszył na Kraków, łącząc swe siły w Zwoleniu z Sokolnickim zdążącym z pod Sandomierza a w Radomiu z Dąbrowskim nadciągającym od Nowego Miasta. W obecnem położeniu korpus Dąbrowskiego został użyty jako rezerwa i posuwał się w drugiej linji. Jedynie oddział pod komendą gen. Kosińskiego[24]) złożony w nielicznej części z Kaliszan a mianowicie z kompanji zakładowych zwanych bataljonem Deręgowskiego ruszył na prawym skrzydle licząc w swem gronie zasłużonego organizatora płk. Biernackiego. Udziałem tej grupy była bitwa pod Żarnowcem, ostatni bój w czasie tej kompanji.

Dembiński od 22 czerwca zasilony przez oddział Pogonowskiego złożony ze 100 pikinierów i 100 strzelców pieszych, stał pod Małagoszczą[25]). Osłaniał jak umiał linję obrony Częstochowy, a skoro po ogólnym natarciu wojsk polskich na Kraków wycofali się Austrjacy z nad Pilicy, ruszył Dembiński do armji polskiej drogą na Radomsk — Koniecpol — Żarnowiec i włączony do korpusu Dąbrowskiego dzielił jego losy.

Armja polska wyparła ostatecznie wroga z kraju i zajęła spory szmat ziemi ojczystej wydartej przed laty w czasie rozbiorów. Teraz więc zajęto się formowaniem oddziałów. Po długich pertraktacjach oddziały wielkopolskie pod komendą Dąbrowskiego otrzymały rozkaz uformowania z swych formacji po dwa pułki[26]), z numeracją 9 i 10 dla jazdy, a 15 i 16 dla piechoty. Później zmieniono tę numerację na 3 i 4 jazdy, oraz 3 i 4 piechoty wojska galicyjsko-francuskiego, a skoro zdobytą przez oręż polski Galicję, włączono do Księstwa przywrócono wspomnianym pułkom numerację poprzednią wojsk Księstwa. Jedynie 4 p. p. galicyjsko-francuski rozwiązano i żołnierzy powcielano do innych pułków. Kaliszanie przy podziale weszli w skład 15 p. p., jazda natomiast wraz z jazdą dostarczoną przez departament bydgoski utworzyła 10 pułk jazdy. Na dowódcę tego pułku proponował Garczyński pkł. Biernackiego, jednakże na skutek starań Zajączka i jego szefa sztabu płk. Kosseckiego[27]), Biernackiego usunięto, a dowództwo

[23]) Gustaw Ochwicz, Rok 1809, Poznań 1925, str. 87 i nast.

[24]) Juljusz Willaume, Amilkar Kosiński, Poznań 1930, str. 48 i nast.

[25]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 281, Pogonowski do Dąbrowskiego, Żarki 22/VI 1809.

[26]) Bronisław Gembarzewski, Wojsko Polskie 1809 — 1814, Warszawa 1912.

[27]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XVIII, nr. 311, Biernacki do Dąbrowskiego, pod Żarnowcem 12/VII 1809.

pułku objął płk. Dembiński. Bardzo krótko jednak spełniał te obowiązki, albowiem z powodu tolerowania nadużyć i gwałtów przez swych podkomendnych [28]) usunięty został ze swego stanowiska, a objął je major 5 pułku strzelców konnych Umiński.

Rada Stanu rozpoczynając swe urzędowanie w kraju, który dzięki dzielności wojska linjowego i powstań oswobodzono z rąk wroga dziękowała wybawcom. Do Kaliszan zwracała się Rada Stanu na ręce prefekta Garczyńskiego z podziękowaniem za obronę swego departamentu i pomoc w ogólnych działaniach. Rada Stanu stwierdzała [29]), iż „nie zawiodła się na swoich nadziejach i zaufaniu. W krótkim nad wszelkie spodziewanie czasie stanęły pod przewodnictwem W. M. Pana liczne ochoczych wojowników roty, w których umiałeś obudzić wrodzone Polakom męstwo i dać poznać nieprzyjacielowi co może w obronie napastowanej ojczyzny świętej — zapał narodowy pod hasłem największego bohatera wskrzesiciela naszego [30]). Zbiór tych walecznych ochotników odesłany przez WM. Pana pod przeznaczone dla nich chorągwie połączony z szczupłemi, lecz nieustraszonemi pułkami wojska linjowego wyparły najazdników z granic ojczystych i wyrwawszy obecnemu jarzmu znaczną część ziemi dawnych współrodaków odjął potrzebę dalszego odrywania od pokojowego życia obywatelskiego i zatrudnień domowych". Rozwiązując przeto szeregi powstańcze i przywracając normalny tryb życia zwracała się Rada Stanu do Kaliszan: „Przyjmijcie wraz to chlubne i sprawiedliwie należące świadectwo, żeście się dobrze zasłużyli Ojczyźnie".

[28]) Mosbach, Słówko o dziele Amilkar Kosiński we Włoszech.

[29]) Muzeum Narodowe w Warszawie, Korespondencja Garczyńskiego, Rada Stanu do Garczyńskiego, Warszawa 6/VII 1809.

[30]) tj. Napoleona.

## *IX. LATA POKOJU*

Zcichły armaty, znikła wojenna zawierucha. W rozszerzonem dzięki zwycięstwom naszego oręża Księstwie Warszawskiem nowe zaczynało się życie. W departamencie kaliskim prefekt Garczyński[1]), jeden z szeregu „ludzi energicznych i oświecony, administratorów poważnych, umiejących łączyć troskę o dobrobyt podwładnych z wymaganiami państwa" gorąco zajął się sprawami administracyjno-gospodarczemi swego terytorjum, ulepszał trakty, przeprowadzał kanały i starał się, ile możności, podnieść gospodarczo swój departament[2]). Wprawdzie obecnie zmniejszył się on nieco terytorjalnie na korzyść nowego, przyłączonego po wojnie 1809 r., departamentu krakowskiego o dwa południowe powiaty — lelowski i siewierski, niemniej i tak rozległy teren bacznej wymagał opieki.

Sprawy wojskowe narazie zeszły na bok. Wojsko po krwawych bojach zażywało zasłużonego spoczynku. Z początkiem 1810 roku[3]) kraj cały podzielono na okręgi wojskowe. Departament kaliski wraz z poznańskim i bydgoskim tworzył okręg drugi, poznański, jako naczelnego swego dowódcę mając gen. Dąbrowskiego. W Kaliszu natomiast jako komendant departamentu założył kwaterę gen. Kazimierz Turno; w departamencie rozłożyły się: w stołecznem mieście oraz Ostrowie, Częstochowie, Odalanowie i Raszkowie — 1 p. p.[4]), w Sieradzu, Warcie, Szadku, Kole i Koninie — 5 pułk strzelców konnych[5]), w Piotrkowie, Wolborzu, Sulejowie i Radomsku — 7 pułk ułanów[6]). Ten ostatni pułk wiosną 1811 r. wyszedł do Warszawy, a jego miejsce zajął 11 pułk ułanów[7]). W ten sposób rozłożone wojsko regularne ćwiczyło się i pełniło obowiązki służby garnizonowej.

---

[1]) Marceli Handelsman, Napoleon a Polska, Warszawa, b. d., str. 71—72.
[2]) Muzeum Narodowe w Warszawie, Korespondencja Garczyńskiego, listy z 1810 r.
[3]) Bronisław Gembarzewski, o. c. str. 17.
[4]) Bronisław Gembarzewski, o. c. str. 61—62.
[5]) Bronisław Gembarzewski, o. c. str. 142.
[6]) Bronisław Gembarzewski, o. c. str. 146—147.
[7]) Bronisław Gembarzewski, o. c. str. 153.

Pobyt wojska żywo oddziaływał na życie towarzyskie i obywatelskie w departamencie. W Kaliszu major 1 p. p. Tadeusz Piotrowski staje się założycielem wolnomularskiej loży regimentowej w Kaliszu pod nazwą „Prawdziwej jedności pod wschodem 1 p. p."[8]). Stojący w Sieradzu 5 p. strz. kon. żywe utrzymywał stosunki z okolicznem ziemiaństwem, wykorzystując w tym celu czas wolny od służby. A owa służba nie była na żarty. Dowódca pułku płk. Zygmunt Kurnatowski wymagał dość dużo od swych podwładnych. Jeden z jego oficerów tak opisuje codzienne zajęcia służbowe[9]). „Rano jak tylko trębacz zatrąbił pobudkę trzeba było wstawać i spieszyć wśród zawieruchy śnieżnej, albo grzęznąć w błocie po kostki do stajni plutonowej, ponieważ pułkownik wymagał, ażeby oficer był przytomny w czyszczeniu koni. Taka zabawka rozpoczynała się o 6 zrana i trwała do 8. Po czyszczeniu i zasypaniu koniom obroku wolno było panu porucznikowi posiedzieć na kwaterze do 10. Natenczas poczynała się parada, po paradzie musztra konna aż do 12, pomiędzy 12 a 1 obiad, o 3 musztra karabinowa, potem do stajni, w której się siedziało aż do zmierzchu rewidując przybory, będąc przytomnym powtórnemu czyszczeniu koni i zasypywaniu obroków. Na apelu musieliśmy być obecnemi..."

Stosunki omawiane trwały aż do wiosny 1811 r. Wtedy to bowiem na skutek przygotowań wojennych piechotę skoncentrowano koło twierdz, celem przyspieszenia robót fortyfikacyjnych, jazdę również zgrupowano dla przeprowadzenia manewrów. Z powodu wydania tych zarządzeń wojskowych służba garnizonowa i transportowa nie mogła już być sprawnie wykonywaną przez wojsko, to też przekazaną została organizacji wojskowej, tworzonej ze społeczeństwa cywilnego — gwardji narodowej. Organizacja ta w całym Księstwie Warszawskiem została zaprowadzoną w początkach 1807 r.[10]) i w szeregach swych skupiała obywateli—posesjonatów. Do służby garnizonowej zaprawiła się gwardja kaliska w 1807 r., gdy po wymarszu legji II na front objęła warty i transporty w departamencie, a również i do boju zaprawiała się w toku walk 1809 r. Gwardja narodowa kaliska miała dość dobrą opinję i z kolei możnaby ją na trzecim miejscu postawić po warszawskiej i łomżyńskiej, Obecnie rząd, wycofując z garnizonów oddziały wojskowe, uważał, że nie można zbyt wiele wymagać

---

[8]) Stanisław hr. Małachowski-Łempicki, Kaliskie loże wolnomularskie, Kalisz 1928, str. 15—16. Autor mylnie nazywa Piotrowskiego pułkownikiem, w owym czasie jest majorem pułku, a stanowisko to obejmuje 18/I 1813.

[9]) Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, Poznań I. d. t. str. 183.

[10]) Przegląd historyczno-wojskowy, t. I (1929) str. 100 i nast. (Janusz Staszewski, Gwardje narodowe w czasach Księstwa Warszawskiego); t. III (1930) str. 36 (Janusz Staszewski, Rezerwy wojskowe podczas wojen Polski porozbiorowej).

od wyniszczonego przez wojny i podatki społeczeństwa, to też jedynie część gwardji narodowej powoływał do służby. Stanąć mieli ludzie wybrani z kategorji określonej nowym dekretem z 10 kwietnia 1811 r. jako „gwardja ruchoma". Dekret ten aczkolwiek nie wszedł jeszcze w życie, wstrzymany przez ks. Józefa Poniatowskiego, narazie przecież dla braku siły zbrojnej w kraju miał być częściowo wykonany [11]).

W dniu 7 maja 1811 r. ministerjum wojny rozłożyło na poszczególne departamenty żądaną ilość gwardzistów, zalecając zaraz przystąpić do organizacji. Departament kaliski [12]) miał wystawić bataljon owej gwardji czynnej w sile 1200 ludzi, uformowanych w 6 kompanij [13]). Prefekt departamentu kaliskiego, otrzymawszy to rozporządzenie odwrotną pocztą zwrócił się zaraz do ministerjum wojny [14]) upraszając „o wyznaczenie na dowódcę bataljonu sztyftować się mającego oficera nietylko służbę dokładnie znającego, ale i dobrą konduitę posiadającego, gdyż w przypadku złej konduity tegoż... kompanje gwardji porządnie i skutecznie uorganizowane nie zostaną". Podobnie również upraszał gorąco Garczyński o broń „gdyż ta którą gwardyści miejscowe gwardje składać mający własnym nakładem posiadają nie jest zdatną do służby polowej". O tę broń kilkakrotnie szturmować będzie Garczyński w ministerjum wojny zawsze jednak bezskutecznie. Dużo pomyślniej załatwioną została sprawa dowódcy. Został nim płk. Biernacki. Trudno było o lepszy i trafniejszy wybór nad tego żołnierza—legjonistę, który już dwukrotnie czynnie i nader wybitnie przyłożył się do utworzenia siły zbrojnej tak w 1807, jak i w 1809 r. Wprawdzie w obu wypadkach skrzywdzony został boleśnie przez usunięcie go z zajmowanego stanowiska dzięki sztabowym intrygom, niemniej zawsze gorąco oddany sprawie narodowej, obecnie zapytany, czy obejmie stanowisko, odpisywał [15]) „iż nietylko z wdzięcznością, lecz i ze łzami przyjmuje wezwanie rządu do usług ojczyzny pod broń, pod którą najpiękniejszą część wieku swego spędził".

Zanim przecież objął komendę i sprawami organizacji się zajął, już rzutki a energiczny Garczyński rozpisał repartycje i główny szkielet for-

---

[11]) Porównaj. Kronika miasta Poznania t. IX, (1931.) str. 113 nast. (Janusz Staszewski, Poznańska gwardja narodowa; Mestwin, t. IV, nr. 4 (Janusz Staszewski, Z dziejów pomorskiej gwardji narodowej.

[12]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 266, f. 30.

[13]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238 f. 31. Kalisz 13/V 1811.

[14]) Skład każdej kompanji: 1 kpt., 1 por., 1 ppr., 1 st. sierż., 1 furjer, 17 sierż., 1 do bosz 177, gwardzistów; sztab bataljonu: dowódca i adjutant — porucznik.

[15]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238, f. 47, Naramice 22/V 1811.

macji zakreślił. Wedle tych zarządzeń[16]) kompanja 1 miała się tworzyć w Ostrowie z gwardzistów powiatu kaliskiego i odolanowskiego, 2 w Koninie z ludzi dostarczonych przez powiaty: koniński, wartski i szadkowski, 3 w Ostrzeszowie z gwardzistów ostrzeszowskich i wieluńskich, 4 w Sieradzu obejmując organizacją powiaty: sieradzki, szadkowski i częstochowski, 5 w Piotrkowie z powiatów piotrkowskiego i radomskiego, wreszcie 6 w Wieluniu z wieluńskiego i częstochowskiego. Z powyższego przeto widać, iż Garczyński upatrzył kilka punktów i tam kierował ludzi rozdzielając powiaty tak, aby odnośni gwardziści jaknajbliżej byli swych siedlisk, a kompanje zachowały żądaną ilość 200 gwardzistów. Dlatego też np. gwardziści z powiatu wieluńskiego rozdzieleni zostali między kompanje 3 i 6, podobnie jak z szadkowskiego między 2 i 4, z radomskiego między 4 i 5, a z częstochowskiego między 4 i 6. Numerację tę zmienił Biernacki[17]) zjechawszy do Kalisza i objąwszy komendę, nr. 1 przyznając ostrzeszowskiej, 2 odolanowskiej (Ostrów), 3 piotrkowskiej, 4 sieradzkiej, 5 wieluńskiej, 6 konińskiej. Pełen był dobrych nadziei. Zastępcy ministra wojny gen. Wielhorskiemu donosił: „tyle już widzieć można, że w skompletowaniu ludzi żadnej trudności nie będzie" bo już wyznaczone „kontyngensa zbierają się w miastach powiatowych". W dalszym ciągu raportu przedkładał „iż gdy przeznaczenie tego bataljonu jest do służby polowej tedy oficerowie w nim muszą być użyci aktualni wojskowi. W tutejszych okolicach nie zbywa na najgorliwszych oficerach, najwięcej z tych, którzy się z pułków poabsztytowali, dlatego, że się do gustu pułkowników bogato ekwipować nie mogli. Najwięcej są to ludzie bez majątku, a zatem by bez płacy służyć nie mogli... Umundurowanie dowolne byłoby zgubą bataljonu polowego — konstatował Biernacki. — Ale niech tylko JW. Pan raczy prefektowi i mnie uczynić objaśnienie, że ten bataljon jest zastąpieniem powstania i że obywatele ziemscy do formacji innego powstania tak jak w ostatnich dwuch wojnach pociągnięci nie będą, tedy obywatele oświadczają się głośno, że fundusz na umundurowanie natychmiast zwrucą". W końcu nawracał Biernacki do stałej bolączki poruszanej już poprzednio przez Garczyńskiego: „Uzbrojenia bataljon ten potrzebuje całkowitego, gdyż dotąd gwardja narodowa odbywała służbę ze szpadami, halabardami rozmaitemi i flintami bez żadnej broni kalibrowej". Kilka dni później dopominał się Biernacki[18]) o żywność i furaż dla swych podkomendnych,

[16]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238 f. 32—33.

[17]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238 f. 66 — 67, Kalisz 3/VI 1812.

[18]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238 f. 72, Kalisz 3/VI 1811.

skoro już służbę rozpoczęli. Nie otrzymawszy na swe przełożenia jasnej odpowiedzi, gdy w dodatku ze strony ministerjum wojny nadeszło zarządzenie, ażeby przeprowadzić same tylko przygotowania, ale nie brać gwardji do służby Biernacki dość ostro wystąpił z ich krytyką [19]): „Lubo środki przez JW. Pana użyte do postawienia gwardji czynnej na nogach są i wczesne i mądre — pisał Wielhorskiemu — z tem wszystkiem, gdy są bez środków mogących zdziałać jaki skutek, pewny jestem, że nasze kroki w przygotowaniach będą b. powolne, prawie żadne, ale wielki skutek za który charakter polski zaręcza będzie niezawodny, że w chwili użycia chociaż niewiele przygotowani znajdziemy się na swem miejscu i zrobimy naszą powinność". W ten sposób stary wojak, który już dwukrotnie miał do czynienia z improwizowanem na prędce wojskiem, widział jasno, że gdy zajdzie potrzeba, staną gwardziści do apelu, ale nieprzygotowani żadnej realnej pomocy nie przyniosą. Co do oficerów, to wyrażał duże wątpliwości, aby który bezpłatnie objeżdżał miasta i miasteczka celem ćwiczenia gwardzistów, pewien był jednak że w razie wojny „na ten decydujący moment pewno się znajdą i do boju wystąpią, jak na oficerów polskich przystoi". Znalazł przecież ludzi chętnych i ofiarnych [20]) „jako to kpt. Ciwskiego w Ostrowie, kpt. Maruszewskiego w Sieradzu, kpt. Karsznickiego w Piotrkowie i por. Podczaskiego w Kaliszu, którzy będąc już zasłużonemi wojskowemi bez płacy i żadnej nagrody przyjęli na siebie chętnie pracować w mającej się formować gwardji czynnej. Ci po miasteczkach jeżdżą i ludzi ile możności do służby wprawiają". Sam jednakże Biernacki zdawał sobie sprawę, że w Kaliszu już niewiele zdziała, skoro cała sprawa jest w zarodku załamana, iż z fałszywego wychodzi ona założenia, aby przygotowywać rezerwy i ich kadry na papierze bez realnej pracy i ćwiczeń. Zrobił co mógł, utworzył kadry, porobił spisy, wyszukał ludzi dobrej woli, co przyjęli ciężki a niewdzięczny obowiązek instruktorów, a nawet przeprowadził umundurowanie gwardji do spółki z prefektem Garczyńskim, co ogromnie bolało brata prefekta płk. Franciszka Garczyńskiego, organizatora gwardji departamentu poznańskiego, który z kłopotami dowództwa nie mógł sobie dać rady i był istotnym komendantem bez żołnierzy. W kaliskim departamencie w porównaniu z innemi nie było całkiem źle. Biernacki stale pilnował organizacji, w pomocy Garczyńskiego mając silne oparcie. To też w połowie listopada mógł ministrowi wojny złożyć konkretne dane.

---

[19]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238, f. 117, Kalisz 19/VI 1811.

[20]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238, f. 194, 13/VII 1811.

Raportował on[21]), iż „co do skompletowania bataljonu w ludzi, to i mało znajduję trudności i te tylko pochodzą stąd, iż nieco gwardzistów jest takich, którzy od gospodarstwa lub profesji się odrywają; przecież przewyższająca nierównie liczba jest ludzi bez stanu, których odejście jest bardziej ulgą dla miasta niż szkodą. Uzbrojenia dla tego bataljonu nie mam więcej jak tylko 130 sztuk karabinów z bagnetami z których b. wiele reperacji potrzebuje... Umundurowanie, choć liche i już dobrze poprzecierane panowie podprefekci starają się dostawić, odbierajac mundury, choć własne tym gwardzistom, którzy w domach zostają, a dając je tym, którzy do bataljonu czynnego idą. Największa trudność zachodzi o to, czyli ci ludzie bez żołdu o samej racji wyżyć potrafią. Przy tak szczupłej subsistencji w korpusie nowo zebranym, nic jeszcze nie ćwiczonym i z ludzi bez stanu złożonym, karność jest prawie niepodobna do utrzymania, tembardziej, że kompanje są tak mocne. Dlatego muszę proponować Waszej Książęcej Mości, aby jeżeli rząd dla bataljonu tego funduszu na żołd nie opatrzy, tedy, aby bataljon ten albo nie był w całej sile w jeden garnizon zbierany, albo przynajmniej nie razem. Sądzę, iż do opędzenia służby policyjnej departamentu kaliskiego wystarczyłoby, gdyby po trzy kompanje służby odprawiały luzując się. Jeżeliby się zaś Waszej Książecej Mości raczej podobał plan, aby cały bataljon nie w jednem miejscu się zbierał, tedy proponowałbym... aby dwie kompanje stały w Kaliszu, dwie w Częstochowie i dwie w Piotrkowie. Co do oficerów podporuczników i porucznikow — znajduję młodzież, która chce uniknąć konskrypcji; ta się chętnie służbie nawet bezpłatnie poświęca, lecz kapitanów trzebaby koniecznie znających służbę wojskowych. Bez takich batalion z użytkiem służby czynić nie potrafi, ale takowych kapitanów nie jestem w stanie wynaleźć, którzyby bez płacy służyć mogli".

Wogóle w całej robocie Biernackiego, w przeciwieństwie do jego kolegów w niektórych innych departamentach, widać jasne i zdecydowane dążenia. Zdaje sobie sprawę z trudności i bezcelowości niektórych zarządzeń, niemniej stara się nawet w tych trudnych warunkach uzyskać maksimum możliwości. Zanim przecież bataljon gwardji został mu oficjalnie oddany, co miało nastąpić po przeprowadzonej lustracji, zaszły liczne zmiany. Najpierw lustracja została odłożoną, ponieważ wyjechał zastępca wojskowego komendanta kaliskiego departamentu gen. Piotrowski celem objęcia komendy nad jazdą, zbierającą się w radomskiem, a wyznaczony na jego miejsce mjr. 6 p. p. Bogusławski Ferdynand jeszcze do Kalisza nie

---

[21]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238 f. 292, Kalisz 16/XI 1811.

przybył[22]). Później zaś zupełnie lustracji zaniechano, ponieważ wyjechał Biernacki na sejm do Warszawy, będąc obrany posłem z powiatu ostrzeszowskiego, zdając komendę gwardji kpt. Wiesiołowskiemu; następnie zaś nie było już celu w odbywaniu lustracji, albowiem ks. Poniatowski uzyskał po długich u króla Fryderyka staraniach rozwiązanie gwardji czynnej, z której część ludzi miała doraźnie zasilić szeregi wojska linjowego[23]). W myśl powyższych zarządzeń ogłoszonych 18 grudnia 1811 r. departament kaliski miał z pośród swoich gwardzistów czynnych wybrać co zdatniejszych i dostarczyć stojącym w Gdańsku pułkom 10 piechoty 122 ludzi, a 9 ułanów 78[24]).

Taki był epilog militarnego wysiłku kaliskiego społeczeństwa w krótkich latach pokoju Księstwa Warszawskiego.

---

[22]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1238, f. 255, 265, 306, listy Garczyńskiego do ministra wojny z 29/X, 31/X, 23/XI 1811.

[23]) Przegląd historyczno-wojskowy, t. I (1029) str. 113. (Janusz Staszewski, Gwardje narodowe w czasach Księstwa Warszawskiego.

[24]) Archiwum Główne w Warszawie. Ministerjum Wojny X. W. 296, f. 45.

## X. „DRUGA WOJNA POLSKA"

Z wiosną 1812 roku ożywił się Kalisz; wtedy bowiem rozpoczął się przemarsz „wielkiej armji", która gotowała sią do wojny z Rosją i na terenie księstwa Warszawskiego przeprowadziła koncentrację. Wtedy to w połowie kwietnia zjechał do Kalisza król westfalski, a brat cesarza Napoleona — Hieronim Bonaparte [1]). W departamencie natomiast przez pewien czas kwaterowały dwa korpusy: VII saski i VIII westfalski [2]). Te przechody wojsk, konieczność sprawnego działania administracji wojskowej wymagała obsadzenia komend placów ludźmi, którzy byliby oddani sprawie, a znali się na wojskowości; przeto minister wojny ks. Józef Poniatowski, użył wysłużonych wojskowych, powołując ich obecnie i oddając im te stanowiska [3]). Mieli oni za zadanie [4]) sprawdzać oddziały przechodzące skąd i dokąd się udają, mieć nadzór nad aprowizacją armji, utrzymywać przy pomocy ponownie powołanej do służby gwardji narodowej ład i porządek, wyręczając wojsko linjowe we wszystkiem co się służby garnizonowej tyczyło. Również jednym z głównych zadań komendanta placu było baczne dozorowanie stanu dróg i traktów, tudzież mostów, aby „w jaknajlepszym utrzymane były stanie, a w przypadku zepsucia ich, zarekwirować [winni] podprefekta, lub władze cywilne miejscowe, o przedsięwzięcie najdzielniejszych i najskuteczniejszych do ich naprawy sposobów".

Obecnie jednak departament kaliski, jako jeden z leżących nad granicą zachodnią nie był narażony, jak w 1809 r., na napady ze strony wroga. Przeszedł jednakowoż całą klęskę przemarszu wojsk i doznał znacznego zniszczenia.

Po rozpoczęciu kroków wojennych z końcem czerwca po wydaniu przez Napoleona rozkazu ogłaszającego „drugą wojnę polską", zawiązała

---

[1]) Archiwum Państwowe w Poznaniu, Kalisz II 65; porównaj Chodyński Kazimierz, Hieronim Bonaparte w Kaliszu, Kalisz.

[2]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, o. c. t. IV, str. 124.

[3]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, o. c. t. IV, str. 145 i nast.

[4]) Archiwum Państwowe w Poznaniu, Kalisz II 62, str. 17 — 16, Instrukcja dla komendantów placu z 17/IV 1812.

się w Warszawie w czasie obrad sejmowych „Konferencja Generalna Królestwa Polskiego", która za zadanie postawiła sobie ze wszystkich sił dążyć do uzyskania niepodległości. Konferencja w departamencie kaliskim znalazła żywy oddźwięk, a jej marszałkiem na tem terenie obrano dawnego generała Pawła Skórzewskiego.

Wnet jednak w ślad za temi wiadomościami, nadeszły mniej pomyślne; południowo-wschodnie departamenta lubelski i siedlecki zostały zagrożone przez korpusy rosyjskie koncentrujące się na Wołyniu [5]). Wojsko osłonowe — korpus saski i austrjacki stały bardziej na północ; celem załatania luki rząd Księstwa Warszawskiego — Rada Ministrów — powołał pod broń pospolite ruszenie i gwardję narodową, aby z tych oddziałów oraz zakładów pułków jazdy, tudzież 13 p. p. składającego garnizon twierdzy Zamościa, uformować korpus osłonowy pod rozkazami gen. Amilkara Kosińskiego. Rozporządzenie o formowaniu oddziałów powstańczych datowane 30 czerwca miało być zaraz wprowadzone w życie, dla gwardji kaliskiej było nawet wyznaczone już miejsce w Stężycy [6]). Życie jednak było silniejsze od rozkazów; odebrawszy owe pierwsze zarządzenia z 30 czerwca [7]) i nowe wydane pod datą 19 lipca [8]), będące konsekwentnym rozwinięciem pierwszych i wzywającem gwardę i strzelców leśnych do wymarszu na stanowiska, prefekt Garczyński donosił zastępcy ministra wojny [9]), że „ile czuje obowiązku w dopełnieniu tej nader gwałtownej potrzeby, tyle doznaje nieprzyjemności z powodu niemocy uskutecznienia powyższego zalecenia".

Powody tłomaczył obszernie. „1. Co tylko z gwardii narodowej w departamencie tutejszym zdatnej było do służby wojskowej, tyle jej za rozkazem J. O. księcia ministra wojny do pułków X i XI piechoty prefekt łącznie z komendantem departamentowym wybrał i odesłał. 2. Pozostali gwardziści w tutejszym departamencie składają się tylko z gospodarzy i właścicieli domów, ledwo zdatnych na odbycie straży przy kasach i magazynach w departamencie znajdujących się. 3. Cała gwardja w departamencie kaliskim pozostała ma wogóle 87 sztuk broni różnego gatunku i kalibru. 4. Z doświadczenia zna prefekt departamentu w r. 1809 podczas

---

[5]) Przegląd historyczno-wojskowy, t. III (1930) str. 147 i nast. (Juljusz Willaume Obrona Księstwa Warszawskiego w 1812 r.), Roczniki historyczne t. V, str. 202 nast. (Juljusz Willaume, Amilkar Kosiński — toż samo osobno, Poznań 1930, str. 60 nast.).

[6]) Przegląd historyczno-wojskowy, t. I. (1929) str. 114 (Janusz Staszewski, Gwardje narodowe w czasach Księstwa Warszawskiego).

[7]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada Ministrów 149, f. 1.

[8]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada Ministrów 149, f. 10 i 11.

[9]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1789, f. 6, Kalisz 21/VII 1812.

wojny ówczesnej, że gwardja narodowa o trzy mile wyprowadzona z miejsca wracała się napowrót i do żadnej służby wojskowej użyć się nie dała...[10]) 6. Strzelców leśnych zastępują w departamencie tutejszym gajowi z bywszych rannych wojskowych do służby niezdatnych". W ten sposób przedstawiwszy sprawę gwardji, proponował Garczyński Wielhorskiemu, iż jeżeli „chce mieć użyteczniejszą do miejsca przeznaczonego usługę, za zniesieniem się z komendantem departamentu radzi Prefekt użycie sto kilkadziesiąt ludzi wojska linjowego w Częstochowie znajdującego się[11]) i broń jednego kalibru mającego, a na miejsce tych skoro JW. Zastępca ministra wojny projekt przyjmie możnaby użyć do obrony twierdzy pod ten czas, osobliwiej od napaści wszelkiej wolny, gwardystów narodowych, dodawszy im broń z arsenału twierdzy wspomnionej". Projekt Garczyńskiego nie został przyjęty, albowiem Wielhorski wogóle niezbyt chętnie patrzał na zbyt wielki przyrost elementu obywatelskiego wśród siły zbrojnej. Podobno obawiał się, aby przy ogólnym niezadowoleniu w kraju elementy jakobińsko-rewolucyjne nie wykorzystały tego momentu do powrotu w rządzie i objęcia władzy[12]). Skoro jednak potrzeba pewnej siły zbrojnej okazywała się nieodbicie potrzebną, a wojska linjowego z Częstochowy użyć nie chciano, zebrał Garczyński nieco gwardji i odesłał do Warszawy. Ten oddział gwardji kaliskiej już pod koniec sierpnia był w Modlinie[13]), gdzie wraz z gwardją bydgoską formował bataljon gwardji narodowej pod komendą kpt. Grabskiego Wojciecha[14]).

Zbliżały się czasy coraz cięższe, coraz groźniejsze, na granice południowo-wschodnie wróg napierał coraz silniej, komendy kozackie coraz śmielej wpadały w głąb kraju. Wprawdzie wojska sprzymierzone austrjackie i saskie staczały walki na pograniczu, jednakże minister spraw wewnętrznych Mostowski widząc grozę położenia przedkładał konieczność żywszego zajęcia się sprawą koncentracji gwardji narodowej[15]) na wszelki wypadek pogorszenia sytuacji. Narazie zaś, zanim gwardja ruszyłaby do boju, należało użyć jej dla utrzymania porządku wewnątrz kraju i osłonić ludność przed gwałtami i ekscesami ze strony wojsk sprzymierzonych.

---

[10]) Punkt 5 dotyczył Kurpiów, nieaktualny w Kaliskiem.

[11]) W departamencie kaliskiem stał w tym czasie w Kaliszu zakład 1 p. p. 7 ludzi i 9 koni, 137 w lazarecie; w Częstochowie, zakład 8 p. p. 87 ludzi i 3 konie, oraz 29 artylerzystów i 3 konie. (Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 286 f. 224 — 225, wykaz 2 dywizji polskiej terytorjalnej).

[12]) Przegląd historyczno-wojskowy, t. III, str. 166 (Juljusz Willaume, Obrona Księstwa Warszawskiego w 1812 r.).

[13]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny 1528 f. 1 — 2.

[14]) Od 1/II 1813 por. 9 p. p.

[15]) Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Rada Ministrów 150, f. 43—44, 2/XI 1812.

Z końcem października ukazały się zarządzenia wspomnianego ministra, nakazujące organizację i koncentrację po departamentach gwardji narodowej [16]) pieszej po 1 z 20 dymów i konnej po 10 z każdego powiatu. Rychło zaś rozkazy te, częściowo wprowadzone w życie, zmienione zostały w porozumieniu z władzami wojskowemi o tyle [17]), że gwardja piesza uzupełnić miała kadry drugich bataljonów pułków pieszych linjowych, a konna formować odrębne jednostki.

Niestety było zapóźno. W ślad za rozbitą „wielką armją" zbliżały się wojska przeciwnika. Społeczeństwo polskie było zaskoczone, o klęsce odwrotu nic nie wiedziano i dopiero teraz pierwsi z niedobitków byli zwiastunami tej niespodziewanej wieści.

Zarządzenia wcielające gwardzistów do wojska linjowego nastąpiły właśnie na skutek tych wypadków, aby zasilić materjałem ludzkim zwątlałe szeregi armji regularnej, a na ziemi polskiej stworzyć barjerę, któraby utrzymała postęp Rosjan i niepodległość Polski pod opieką cesarza Napoleona i jego armji zachowała.



[16]) Przegląd historyczno-wojskowy, t. I. (1929), str. 228 i nast. (Janusz Staszewski, Rozporządzenia o gwardjach narodowych Księstwa Warszawskiego).

[17]) Przegląd historyczno-wojskowy, t. III, (1930) str. 41. (Janusz Staszewski, Rezerwy wojskowe podczas wojen Polski porozbiorowej).

## *XI. OBRONA DEPARTAMENTU*

Wojsko polskie powracające z wyprawy moskiewskiej rozkwaterowane zostało na terenie Księstwa Warszawskiego. Do kaliskiego departamentu przybyły [1]): 2 p. p. do Kalisza, 8 p. p. do Częstochowy, 14 p. p. do Piotrkowa a raczej do Mogilnicy [2]), z powodu zajęcia tamtego miasta przez Austrjaków, 2 ułanów do Warty, 3 ułanów do Sieradza, 4 strzelców konnych do Radomska. Zorganizowaniem, uzupełnieniem i poborem w departamencie kaliskim miał kierować gen. bdy. Łączyński, dawny dowódca 3 p. ułanów, a następnie dowódca departamentu kaliskiego. Wezwany obecnie do służby rozkazem z 31 grudnia [3]) zaraz zabrał się do pracy. Wnet udał się on do Kalisza i porozumiał się z prefektem Garczyńskim. Jeźdźców z 50 dymu miał w komplecie otrzymać dnia 10 stycznia 1813 r., natomiast prefekt twierdził, że „ani gwardzistów z 20 dymu, ani popisowych wydać... nie może, lubo gwardje już są gotowe i w kosy uzbrojone. Nie mając rozkazu do ministra spraw wewnętrznych oddania tychże [tj. gwardzistów] pod dyspozycje ministra wojny nie może... ich zgromadzić do miasta departamentowego, dopóki wyższego reskryptu od ministra spraw wewnętrznych nie odbierze. Popisowi także są wypisani w każdym powiecie, lecz gen. bdy. Hebdowski, dyrektor generalny popisów listem swoim od dn. 8 grudnia r. p. wyraził, iżby popisowi dopóty nie byli zaciągani, dopóki na to nie przyśle do prefekta umyślnego uwiadomienia" [4]). Upraszał przeto Łączyński Wielhorskiego o interwencję, gdyż jak donosił w przeciwnym razie nic rozpocząć nie może. Zanim jednakże raport wysłał zawiadomił go prefekt

---

[1]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, t. V, o. c., str. 17—18.

[2]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210. t. XXIII, nr. 5/I ppłk. Malinowski do Dąbrowskiego, Mogilnica 12/I 13.

[3]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1787, f. 5—6, Łączyński do Wielhorskiego, Kalisz 5/I 1813.

[4]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1836, Łączyński do Rożnieckiego, Kalisz 19/I 1813.

iż owo pozwolenie już nadeszło. Wobec tego należało tylko rozwiązać zagadnienie, co począć z resztą rekruta, albowiem rozkaz dla Łączyńskiego nakazywał formację bataljonu posiłkowego dla 14 p. p. z 997 ludzi, miał natomiast otrzymać poborowych i gwardzistów 3651; podobnie rzecz się miała z jeźdźcami, których spodziewał się otrzymać z departamentu 1460, a miał dostarczyć dla 4 pułku strzelców — 500, dla 15 ułanów — 341. Ciężka natomiast była sprawa z dostarczeniem koni dla jazdy. „Oficerowie jeszcze na początku zeszłego miesiąca wysłani w powiaty do wybierania koni donoszą mi — pisał Łączyński — iż prawie żadnych zdatnych znaleść nie mogą, albowiem obywatele wolą za gotowe pieniądze sprzedać liwerantom jeżdżącym po kraju, niźli na przyszłe dopiero podatki wydawać takowe".

Mając zebranych częściowo popisowych przydzielał ich Łączyński do oddziałów mających zasilić 2, 3, 4, 6 i 15 pułki jazdy, podobnie zbierał także zasiłki dla piechoty.

Tymczasem zbliżał się ciężki okres dla departamentu. Z końcem stycznia dobitnie malował Łączyński stan rzeczy w Kaliskiem szefowi sztabu polskiego gen. Rożnieckiemu [5]). „Od kilku dni Kalisz zaludniony został wszelkiego rodzaju podróżnemi, od których jedni na odgłos z ust do ust podawanych wiadomości, iż się nieprzyjaciel od Bydgoszczy zbliża stamtąd wyjechali, drudzy nawet z Poznania przejęci trwogą, tu usunęli się. Wiadomości jakie tylko możnaby tu zasięgnąć zgadzają się, iż 19 t. m. był mały oddział Kozaków w Bydgoszczy, który po kupieniu chleba cofnął się. Wysłani ludzie dla dotarcia, byli dnia 20 w Bydgoszczy i przywieźli zaświadczenie iż tam niemasz żadnego nieprzyjaciela. Pełno tu jest rozsiewających trwogi, lecz staraniem jest moim i prefekta takowe przytłumiać. Oddziały Bawarczyków od kilku dni tędy ciągnące najnieprzyjemniejsze rozsiewają wieści, które Niemcy, acz osiedli, zawsze nam jednak niesprzyjający, chwytać nie omieszkają. Te wiadomości robią wiele wrażenia na chłopach dlatego mimo najusilniejszego starania w pośpiechu popisowych znajdujemy największe przeszkody, albowiem wielu ich do Śląska ucieka. Dnia wczorajszego wieczorem nadszedł tu z listem do prefekta posłaniec z Głogowy od gubernatora twierdzy, w którym gubernator zapytuje, czyliby wiadomość rozgłoszona w Głogowie miała być prawdziwą, iż nieprzyjaciel już w Kaliszu się znajduje. Ten posłaniec tyle był straszony od Niemców i innych po drodze, a szczególniej w Rawiczu, iż zostawił swoją bryczkę tamże i pieszo udał się do Kalisza dla dopełnienia koniecznie swej misji, będąc zawsze tego mniemania, że prędzej potrafi się ukryć przed nieprzy-

[5]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1836 f. 60—61.

jacielem, którego ani wątpił zastać w Kaliszu. Zapewniał nas także (sam albowiem go się wypytywałem o wszystko), iż do Głogowy dnia 19 i 20 m. b. przybyło b. wiele świeżego wojska francuskiego, które miało iść do Poznania; dodawał oraz, że 25000 wojska pruskiego w Śląsku stojącego dostało rozkaz udania się do armji francuskiej, że król pruski nie pojedzie już do Wrocławia jak była pogłoska, albowiem rozruchy, które w Berlinie między ludem wynikły całkiem przytłumione zostały; dodał i to, że do Berlina znaczny korpus francuski wkroczył.

Kasy wszystkie z Bydgoszczy tu nadeszły, kasa wojskowa z Poznania także tu jest przewieziona; depozyta trybunału siedleckiego, lubelskiego i warszawskiego są tu odesłane. Przed 4 dniami wysłał stąd dyrektor skarbu znaczną sumę z Poznania nadesłaną do Warszawy, do której dodałem 50 koni eskorty z szwadronu posiłkowego p. 4 jazdy, lubo te wszystkie strachy nie mają żadnego fundamentu. Chcąc jednak ułatwić sobie komunikację z Poznania, rozstawiłem stąd do Poznania kresy do czego użyłem ludzi najgorzej uzbrojonych z szwadronów posiłkowych. Zupełny niedostatek broni robi wszelkie starania prefekta w tej mierze bezskutecznemi. Wystarałem się jednak o liweranta na pałasze, którego już prefekt zgodzić kazał i za dni kilka jeźdźcy wszyscy w pałasze opatrzeni będą. Pistoletów dotąd dostać nie mogę, pisałem dnia dzisiejszego do zastępcy ministra wojny, oświadczając mu, żeby obywatele chętnie pistolety zapłacili, gdyby je tylko z zbrojowni wydano...

Co do pośpiechu w wybieraniu tak popisowych, jako też i jeźdźców mam honor zameldować... że co do popisowych pułk 1, 2, 4 i 6 jazdy już odebrali liczbę ludzi sobie wskazaną. Pułk 3 także dnia dzisiejszego dobiera brakujących mu jeszcze ludzi, pułk 5 dotąd się wcale nie zgłosił, pułk 2 piechoty odebrał już 579 ludzi. Co do jazdy pułk 4 ma kompletny szwadron posiłkowy 500 koni mocny, pułk 8 odebrał przeznaczoną sobie liczbę 250 jeźdźców, z pułku 15 nikt mi się nie meldował. Ile się mogę znać na koniach, tyle zaręczam... że trzecia część odebranych koni zdać się może do szeregu, jest wprawdzie nieco lichych, lecz b. mało; niemasz jednak żadnego, któryby nie mógł być użyty do służby przedniej straży. Gwardje z 20 dymu dnia 25 m. b. staną wszystkie w Kaliszu i zaraz je rozdzielę do pułków.

Między przybyłemi tu z Bydgoszczy, znajduje się oddział z pułku 9 jazdy pod komendą kpt. Zakrzewskiego, który tam miał odbierać popisowych. Chciałem go zaraz do Poznania wysłać, lecz przekonawszy się, że tak kapitan jako też i porucznik przy nim będący są bez koni i że oddział na lichych b. siedzi zatrzymałem go do dalszego rozkazu. Stosownie do odebranego dziś rozkazu względem uformowanych szwadronów posiłkowych

wyślę natychmiast wszystkich tych do pułków, którzy są kompletnie uzbrojeni; innych skoro tylko na nich broń dostanę przesyłać nie omieszkam, względem pistoletów jednak będę miał wielką trudność". Zaznaczał jednakowoż, iż „popisowi nietylko z przestrachu uciekają, ale też z niedostatku ubioru w pułkach. Lubo nie należy mi wchodzić w rozdział funduszów,— dodawał Łączyński — nie mogę jednak... zamilknąć, że kasy tutejsze są napełnione pieniędzmi".

Stosownie jednak do otrzymanych rozporządzeń postanowił Łączyński wysyłać zebranych jeźdźców do wyznaczonych im pułków bez względu na to, czy byli już uzbrojeni, czy nie. Ruszył przeto[6]) silny posiłkowy szwadron dla 4 pułku strzelców konnych w 500 koni pod komendą kpt. Lizaka do Radomska[7]), podobnie miał wymaszerować oddział 250 jeźdźców do 12 p. ułanów, do Stawiszyna, a 8 p. ułanów do Łęczycy. Przybyli też wreszcie oficerowie z 15 p. ułanów, którzy odebrali przeznaczonych sobie 88 jeźdźców.

Stanął również w Kaliszu 2 p. p. pod dowództwem mjr. Józefa Szymanowskiego[8]), który bawiąc kilka tygodni w tem mieście ćwiczył swój pułk na nowo sformowany z wielkim pośpiechem. Rekrutów „zaczęto ubierać i uzbrajać, a wkrótce lubo nie cały pułk był umundurowany, jednak cały był uzbrojony i kompanje kompletnie uzupełnione". Ściągać również zaczęła do Kalisza gwardja narodowa wiejska, którą Łączyński zamierzał również rozdzielić między pułki piesze.

O sytuacji w departamencie informował Łączyński Rożnieckiego „Co do obrotów wojsk sprzymierzonych i nieprzyjacielskich mieliśmy wiadomość lecz może i z trwogi rozsianą, iż się znajdują dwa korpusa nieprzyjacielskie jeden między Fordonem i Szulcem, drugi pod Nieszawą. Marszałek Davoust założył główną kwaterę w Bydgoszczy. Do Poznania przybywają świeże wojska; dnia 24 m. b. stanęło tam dwa pułki jazdy francuskiej chasseurs, jeden pułk pieszy, jeden bataljon grenadjerów, zapewne z różnych pułków złożony. Pułk 4 nadwiślański miał przyjść do Konina, lecz dotąd niemam od niego raportu; posłałem jednak dowiedzieć się czyli w samej rzeczy tam jeszcze stoi".

Sytuacja stale pogarszała się wojska francuskie i sprzymierzone cofały się; a w ślad za niemi ustępować musiały wojska polskie. W tych warun-

---

[6]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1831, f. 69, Łączyński do Rożnieckiego, Kalisz 26/I 1813.

[7]) Już w drodze szwadron ten otrzymał rozkaz marszu do Warszawy zamiast do Radomska.

[8]) Pamiętniki gen. Józefa Szymanowskiego, Lwów 1898, str. 99, Pamiętniki gen. Romana Wybranowskiego, Lwów 1882, t. I, str. 47 i nast.

kach były dwie drogi odwrotu — na Kalisz i na Kraków[9]). Wódz polski ks. Józef Poniatowski wybrał tę ostatnią i tam miały koncentrować się siły polskie. Zapewne też w tym kierunku ruszyłaby cała 2 dywizja piesza gen. Izydora Krasińskiego, złożona z 2 i 14, oraz 6 i 12 p. p. jednakże skoro do Kalisza przybył gen. Żółtowski[10]), aby objąć komendę swej brygady stojącej w Kaliszu (2 p. p.) i Wieruszowie (14 p. p.) zastał on już nader groźne położenie. Korpus saski gen. Reynier cofał się drogą na Kalisz silnie party przez wojska rosyjskie pod dowództwem gen. Tuczkowa. W dniu 4 lutego rozbiły podjazdy kozackie II bataljon 17 p. p. zbierający się w Ślesinie[11]), rychło zaś zagroziły one stolicy departamentu kaliskiego dokąd zdążał Reynier, a gdzie poza 2 p. p. polskiej zebrało się nieco pospolitego ruszenia zwołanego uniwersałem konfederacji generalnej. Dowództwo nad tem ostatnim objął świeżo przybyły do Kalisza płk. Biernacki, zwolniony z zajmowanego dotychczas stanowiska komendanta placu twierdzy Torunia.

W dniu 12 lutego[12]) patrole nieprzyjacielskie ukazały się w okolicach Koła, Konina i Pyzdr. Przeciw nadchodzącym Rosjanom wysłano na rozpoznanie jazdę pospolitego ruszenia pod komendą Biernackiego. Spotkanie nastąpiło pod Stawiszynem i tam doszło do starcia, w którym Rosjanie rozproszyli świeżo zebranych, niewyćwiczonych i na kiepskich koniach pospolitaków, a dowódcę ich żwawo ucierającego się w pierwszych szeregach wzięto do niewoli. W potyczce tej z naszej strony miały być straty do 350 ludzi.

Następnej nocy tj. z 12 na 13 lutego wojska rosyjskie zaatakowały Kalisz[13]). Reynier, wsparty posiłkami polskiemi, przyjął bitwę, zajmując pozycję na wzgórzach przed Kaliszem. W krwawej walce o Tyniec odznaczył się 2 p. p. polskiej pod Szymanowskim. Luźno stojąca w arjegardzie Reynier'a, saska dywizja gen. Lecoq, zaskoczona z nienacka została rozbitą, straż boczna pod gen. Gablenz była odciętą. Jedynie dzięki męstwu żołnierzy mógł Reynier wycofać się na Śląsk, jednakże kontakt jego z armją polską został przecięty, a droga dla tegoż wojska przez Śląsk do Saksonji zagro-

---

[9]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, t. V, str. 63; Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie, Kraków 1914, t. II, str. 348, 365 i nast.

[10]) A. M. Skałkowski, O cześć imienia polskiego, str. 291. (Dziennik komendy gen. Żółtowskiego).

[11]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1831, protokół w sprawie rozproszenia II/17 p.p. Częstochowa 24/II 1813.

[12]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1831, dwa raporty ze sztabu 7 korpusu, Koźminek 12/II 1813. Bibl. Un. Warsz. rkp. 5. 6. 29. Pamiętnik Piotra Łagowskiego 1813 r. (12/II).

[13]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, t. V. str. 91. Bibl. Un. Warsz. rkp 5. 6. 29. Pamiętnik Piotra Łagowskiego 1813 r. (13/II).

dzona przez Rosjan. Reynier wycofywał się z placu drogą na Raszków. Komenda polska pod komendą Żółtowskiego wycofała się do Ostrowa, skąd drogą na Sulmierzyce i Rawicz do Głogowa[14]). Wraz z 2 p.p. i niedobitkami powstania złączyły się jeszcze 2 p. uł., stojący w miasteczku Staw, 4 strzelców konnych kwaterujących w Ostrowie, oraz oddziały 5, 6, 7, 10, 14 i 15 pułku jazdy, z Wieruszowa zaś nadciągał 14 p. p., a I/15 p. p. z Kępna. Z temi oddziałami cofał się Żółtowski do Saksonji, gdzie zdał komendę gen. Dąbrowskiemu[15]). Ten zajął się formacją polskiego korpusu obserwacyjnego, którego rdzeniem stały się oddziały przyprowadzone z Kalisza. Opuszczenie granic Księstwa przez Reynier'a, utrata łączności z wojskiem polskim i zagrodzenie mu drogi przez Śląsk były dużą klęską, to też jego poruszenia surowo ocenia rezydent francuski Bignan,[16]) jednakże, nawet mimo tego magazyny kaliskie zostały w porę wywiezione i uratowane,[17]) co zapewne było zasługą prefekta Garczyńskiego i sprawnie do ostatka działającej administracji. Wogóle Garczyński nie stracił głowy w tych ciężkich chwilach; zmuszony do opuszczenia stolicy swego departamentu przenosi się do Częstochowy, skąd wydaje rozkazy ściągania rozpierzchłych jeźdźców powstania kaliskiego i wyszukuje dogodniejsze drogi dla cofającej się artylerji i bagażów.[18]) Pilnie też nadsłuchuje prefekt co się w jego departamencie dzieje i donosi o tem naczelnemu wodzowi[19]), „że wojska austrjackie dotychczas w Piotrkowie i okolicach ...udają się za Pilicę ku Krakowa. Wojska rosyjskie od Warszawy patrole swe ku Wolborzowi rozciągają, a od Kalisza ku Sokolnikom. W Kaliszu stojące wojsko rosyjskie z jednego pułku jazdy złożone zachowuje się dotychczas spokojnie, zabranych w niewolę oficerów polskich, którzy nie byli ozdobieni krzyżem legji honorowej na wolność wypuściło... Zastępca prefekta wydaje paszporta w głąb kraju, a te wizuje komendant placu rosyjski. Podprefektowi miejscowemu dodali oficera jednego i 50 ludzi do asystencji, przez których zniewala obywateli do dostarczania rekwizycjów nakazanych... (gdyż) magazyn w liczne zapasy opatrzony dla piechoty, artylerji i znacznej liczby jazdy przez Kalisz za gen. Reynier przechodzącej, został już spo-

[14]) Skałkowski o. c. str. 292, Wybranowski, o. c. str. 48; Marjan Kukiel. Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej, Warszawa 1920, t. II, str. 173.

[15]) Bibl. Un. Warsz. rkp. 210, t. XXIII, nr. 4/II. Żółtowski do Hieronima Bonaparte, Głogowa 18/II 1813, oblicza 2 i 14 p.p. na 1600 ludzi, ale w tem tylko 300 starych żołnierzy reszta to rekruci, ib. nr. 4/III, Żółtowski do Dąbrowskiego, Belgern 2/III 1813.

[16]) Instrukcje i depesze rezydentów francuskich, t. II, str. 392 i nast.

[17]) Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego, t. V., str. 90 i nast.

[18]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1830, t. 102 i 104 Garczyński do ks. Poniatowskiego, Częstochowa 17/II i 19/II 1814.

[19]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1880, f. 117. Garczyński do ks. Poniatowskiego, Częstochowa 21/II 1813.

trzebowany i nowe jego zaopatrzenie groźnemi sposobami przez komendanta wojska rosyjskiego zostało nakazane". Pozatem donosił Górczyński o zamierzonym przez Rosjan marszu na Śląsk do Oleśnicy, oraz o stosunkach towarzyskich między Kaliszanami, a okupantami: „W Kaliszu na bal zaproszone damy, gdy nie przybyły — opisywał — oświadczyli oficerowie, iż na drugi raz zaproszone zostaną przez żołnierzy prostych i do znajdowania się nań zmuszonemi będą. Koncept prawdziwie moskiewski zachęcić może nawet płeć męską, nietylko żeńską do winnego tak ochoczym gospodarzom posłuszeństwa". Od swych podwładnych podprefektów otrzymywał Garczyński szczegółowe raporta. W jednym z nich podprefekt powiatu sieradzkiego Złotnicki donosił[20]): „będąc na samym wyjeździe do Częstochowy w dniu 25 t. m. szwadron huzarów gwardji rosyjskich wszedł na konsystencję do Sieradza, którego sposób postępowania jest, że sam kwaterę sobie wybiera i jedną się nie kontentując więcej przybiera i tam furażu i żywności swej żąda, nie chcąc się wdawać w branie z magazynu, lub też kwitowanie. Unikając więc ruiny mieszkańca, furaż i żywność gospodarzom kwater wydawać kazałem z magazynu. W Warcie stoi W. Ks. Konstantyn z gwardjami, w Kaliszu w domu prefekturnym cesarz rosyjski, gdzie cała ambasada angielska i hiszpańska się znajdowała, tudzież b. wiele wojska, a król pruski jest spodziewanym... Bytność (jego) w Kaliszu zrodzi pewno nowe sensacje i gadaniny". Pozatem raportował, iż Rosjanie „dotychczas w urządzenia administracyjne nie wdają się". Komunikował wiadomości z kraju, o wyjściu z Warszawy gen. Miłorodowicza i zajęciu jej przez gen. Pakler, o opuszczaniu domostw przez wieśniaków, wreszcie o wiadomościach z obleganego Modlina „że choroby tam panują i że na drzewie niedostatek czuć się daje i że Chodkiewicz płk. chorobą złożony w fortecy leży". Sam Złotnicki zaskoczony zajęciem Sieradza przez Rosjan nie mógł w myśl zarządzeń wycofać się, obiecywał jednak zemknąć przy pierwszej sposobności. Sytuacja taka trwała do końca marca, wtedy bowiem wojska rosyjskie awansując wyparły komendy polskie w kierunku Krakowa, dokąd też udał się sam prefekt.[21]) Na całym terenie departamentu kaliskiego od 22 marca rozpościerały się wojska rosyjskie, broniła się jeszcze przez pewien czas Częstochowa, ale rychło z powodu nader słabej fortyfikacji twierdzy komendant jej płk. art. Górski zmuszony został do poddania się. Prefekt Garczyński wraz z wojskiem polskiem cofał się z Krakowa przez Czechy do Saksonji i tu złożony chorobą zmarł w Dreźnie.

---

[20]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X. W. 1831, Sieradz 27/II 1813.

[21]) Archiwum Główne w Warszawie, Ministerjum Wojny X, W. 1830 f. 184, Garczyński do ks. Poniatowskiego, Kraków 22/III 1813; Muzeum Narodowe w Warszawie, Korespondencja Garczyńskiego, do Rożnieckiego, Kraków 22/III 1813.

## *VII. ZAKOŃCZENIE.*

Okres napoleoński jest w naszej historji piękną kartą dowodnie ukazującą nasze prawo jasno stwierdzające, iż „warci jesteśmy być narodem". W toku zmagań orężnych i dobijaniu się niepodległości departament kaliski pięknie się reprezentuje. Toć tu w stołecznym mieście departamentu w 1806 r. mamy bodaj że jedyny wypadek rozbrojenia Prusaków przez spełeczeństwo, przed przybyciem komend francuskich, podobnie w 1809 r. ochotnie i sprawnie Kaliszanie osłaniają się przed najazdem austrjackim, a w korpusie wielkopolskim gen. Dąbrowskiego ważne obejmują posterunki W krytycznym momencie 1813 r. nie pozostaje departament kaliski w tyle, daje licznych rekrutów i gwardzistów do pułków linjowych, tudzież formuje kawalerję z pospolitego ruszenia. Podobnie w latach pokoju, gdy przeprowadzano nieudaną organizację gwardji narodowej, departament kaliski należał do liczby tych niewielu, które organizację tą z pomyślnym rezultatem ukończyły. Widać przeto, iż praca organizacyjna przy formowaniu siły zbrojnej w tych stronach była energiczna i wydatna. Przeważna w tem zasługa prefekta Antoniego Garczyńskiego i płk. Józefa Gabrjela Biernackiego, dwuch ludzi czołowych departamentu kaliskiego, którzy swą wiarą, ufnością i energją umieli ożywić ducha patrjotycznego w swem departamencie, a w dziejach narodu zgotować piękną kartę dla tej części Wielkopolski.[1])

—✵—

[1]) Za miły obowiązek uważam sobie złożyć serdeczne podziękowanie Dyrekcjom Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, oraz Archiwum Państwowego w Poznaniu za łaskawe i jaknajdalej idące udogodnienia w korzystaniu z akt, tudzież p. Kazimierzowi Stefańskiemu za użyczenie mi odpisów korespondencji Garczyńskiego przechowywanej w Muzeum Narodowem w Warszawie.

## *SPIS NAZWISK*


Albrecht Janusz, 18, 34.
Arabski Kazimierz, 16.
Axamitowski Wincenty, 27—29.

Bardzki Franciszek, 75.
Bekk, 8.
Bermadotte, 37.
Berthier Aleksander, 32, 33.
Bieliński Piotr, 6, 11, 15, 19, 20.
Bielamowski mjr., 52, 58, 60, 62, 64, 67, 81.
Bieniecki ppr., 42.
Biernacki Joachim, 16.
Biernacki Józef Gabrjel, 6, 13—16, 22 — 27, 33, 35, 37, 38, 47 — 60, 62—64, 66—69, 71—73, 75, 76, 80—84, 93, 96.
Biernacki Paweł, 8, 12—15, 23, 30, 31, 34.
Bignon, 94.
Blomberg, 7.
Błeszyński Andrzej, 16.
Błędowski, 41.
Bobrowski Józef, 8.
Bogdański, 6.
Bogusławski Ferdynand, 83.
Boissier, gen. fr., 26.
Bonaparte Hieronim, 16, 85.
Borkowski Mikołaj, 6.
Breza Stanisław, 37, 46, 50, 53, 55, 56.
Bronowacky, gen. austr., 36, 39, 54.
Brzechffa, pprf. kon., 57.
Byszewski, rtm., 52, 53, 55, 62—65, 68, 73.

Celiński, kpt., 42.
Chlebowski Aleksander, 23.
Chodkiewicz, płk., 95
Chodyński Kazimierz, 85.
Cichowicz Augustyn (Ochwicz Gustaw), 35, 59, 76.
Ciwski kpt., 82.
Coquenquinot, mjr., 33.
Cyr, por., 70.
Czerno, 42.

Davoust, 11, 92.
Dąbrowski Jan Henryk, 5 — 16, 18—20, 22—33, 43, 50, 53, 55—76, 78, 89, 94, 96.
Dąbroyski Michał, 58, 62—66.
Dąbrowski Onufry, 9.
Dechamps ppłk. fr., 6, 10.
Dembiński Feliks, 25, 34, 38, 60, 63, 67, 69, 70, 73—77.
Denkelmann v., 5.
Deręgowski, kpt., 55, 68, 72, 76.
Długołęcki Jan, 7.
Dunin, por., 52, 55, 64, 66.

Este, Ferdynand, 35, 39, 40, 52, 55, 57—61, 66, 68, 69, 74.

Fiszer Stanisław, 27—32, 39.
Froissier, gen., 19.
Fryderyk, książę warszawski, 35, 84.
Gablentz, gen., 93.
Gajewski Franciszek, 79.

Garczyński Antoni, 35—38, 41, 42, 44—53, 55—57, 58—60, 62, 63, 67, 74—78, 80—82, 84, 86, 87, 89, 94—96.
Garczyński Franciszek, 36, 82.
Gatterburg mjr. austr., 52—55, 57, 58, 66, 68, 69, 71.
Gay, 19,
Gembart, 6.
Gembarzewski Bronisław, 17, 33, 34, 76, 78.
Glisczyński Jan, 17, 18.
Godebski Cyprjan, 33, 43.
Godlewski Pashalis, 6.
Godlewski kpt., 42, 74.
Górski Antoni, 26, 30, 95.
Grabski Wojciech, 87.
Grabski, kpt. 66.
Grammont gen.austr.,40,41,56,59,70.
Grąbczewski, por., 68.
Grądzki Bartłomiej, 8.
Greffen, mjr., 33.
Grudziński Antoni, 75.
Gurowski z Grzymiszewa, 7.
Gurowski z Piorunowa, 6.

Hahn, kpt., 42.
Handelsman Marceli, 5, 78.
Hauke Maurycy, 67.
Hebdowski Kajetan, 52, 54, 89.
Hoffaman Fryderyk, 7.
Horning, 6.
Hund, płk. pr. 10.

Iłowiecki Józef, 23.
Iłowiecki Karol, 23.

Jackowski Andrzej, 23.
Jaraczewski, 8.
Jasiński, 6.
Jasiński, ks., 10.
Jaziorkowski Stanisław, 10.
Jędrzejewski Tomasz, 16.
Jędrzejewski Wincenty, 16.

Karsznicki, kpt., 82.
Kawecki, 8.
Kęszycki, płk., 54.
Kiełczewski, 6, 56.
Kierno de Krynid, 16.
Konstanty W. Ks., 95.
Korzybski ppr., 67.
Kościuszko Tadeusz, 27.
Kosiński Amilkar, 28, 36, 44, 45, 52, 54, 55, 62, 66, 68, 69, 71, 76, 86.
Kosiński ppr., 69.
Kosmowski, płk., 25.
Kossecki Ksawery, 30, 33, 76.
Kozłowski, kpt., 75.
Kowalski Wierusz Franciszek, 8.
Kowalski, pprf., 41.
Krams Godfryd, 7.
Krasiński Izydor, 93.
Krasiński Wincenty, 34.
Krzycki, mjr., 75.
Krzyżanowski Franciszek, 8.
Kukiel Marjan, 32, 35, 94.
Kurcewski Andrzej, 29.
Kurczewski, 6.
Kurnatowski Zygmunt, 79.
Kurowski, 6.
Kwiatkowski ppr., 40, 42.

Lange, por., 14.
Lefebvre, 32.
Lehmann, 20.
Lecoq, 93.
Lenartowicz, 15, 25, 31.
Leszczyński Jan, 14.
Libracki Tomasz, 8.
Lipski Józef, gen., 13, 17, 18.
Lipski por., 72.
Lizak kpt., 92.
Lutomski Walenty, 8.

Łagowski Piotr, 93.
Łączyński Paweł, 89, 90, 92.
Łączkowski, 8.
Łubkowski Antoni Aleksander, 8,
Łuszczewski Jan, 45.

Malczewski Konstanty, 6.
Malczewski Paweł, 6.
Malinowski, płk., 89.

Małachowski-Łempicki Zygmunt 79.
Marys, kpt. austr., 74.
Maruszewski, kpt., 72.
Massena, 33.
Mazur Tomasz, 8.
Melzer, 8.
Męciński Wojciech, 17, 26, 31, 34.
Męcińscy, 10.
Miaskowski Kasper, 5, 6, 10, 11, 16, 23, 27, 59.
Mielżyński Stanisław, 28, 72.
Mieszkowski Stanisław, 8.
Miłoradowicz, 95.
Mohr gen. austr., 57,61,62,68,73-75.
Mondet gen. austr., 74.
Moraczewski ppłk., 65.
Morawski, 6.
Mosbach, 77.
Mostowski Tadeusz, 87.
Moulon, 68.
Mulochod, 69.
Murzynowski Feliks, 8.

Napoleon I, 5, 6, 11 — 13, 15, 17, 20, 26, 32, 33, 53, 85, 88.
Niemojewski Józef, 27.
Niemojowski Alojzy, 8.
Niemojowski, 6.

Ochwicz Gustaw, patrz Cichowicz.
Ostrowski, 25.
Oudinot, 31.

Packler, gen. ros. 95.
Pakosz Czesław, 27.
Parczewski Fabjan, 6.
Parczewski Ksawery, 6.
Pawłowski Bronisław, 35.
Pągowski Józef, 23.
Pągowski Wojciech, 14.
Pągowski, 6.
Piotrowski Tadeusz, 79.
Piotrowski gen., 83.
Pless ks., 20, 46.
Podczaski, kpt., 82.
Pogonowski Franciszek, 28, 70, 76.
Poniatowski Józef ks., 31—33, 43, 50, 55, 58, 61, 66, 67, 75, 76, 80, 82, 84, 85, 93, 94.
Potocki Aleksander, 47.
Potocki Stanisław, 37.
Pretwicz, ppłk., 38.
Pritwitz v., 5.
Pruszak Michał, 9 — 11, 25, 26, 31, 34.
Przeliski Wincenty, 8.
Przezdziecki ppr., 30.
Psarski Cyprjan, 8.
Pstrokoński Antoni, 8.

Raczyński, por., 42.
Radoliński, 6.
Radziejowski, kpt., 54.
Radzimiński Józef, 17.
Radziwiłł Michał, 33.
Radziszewski Piotr, 8.
Rembowski, zast. pref., 45.
Reynier, 93, 94.
Rokosowski Piotr, 6.
Rostworowski Michał, 30, 31, 34.
Rożniecki Aleksander, 89, 90, 92.
Rożnowski, pprf., 57.
Rudkowski, ppr., 39.

Sadowski Mateusz, 23.
Sapieha, ppłk. 58.
Schauroth, gen. austr. 59.
Schiller, rtm. 57.
Schmidicke, 6, 20.
Schoeppen, 9.
Schotmüller Kurt, 5—7.
Serre, 20.
Siciński, kpt., 55.
Siemiątkowski Antoni, 30.
Siemiątkowski Marcin, 8.
Siemiątkowski ppr., 30.
Skałkowski A. M., 5, 23, 28, 33—35, 57, 68, 71, 93, 94.
Skórzewski Bogumił, 23.
Skórzewski Maciej, 23, 33.
Skórzewski Paweł, 6, 11, 13, 15, 20, 22—24, 27—29, 31, 38, 41, 48—50, 52—54, 59, 86.

Smogorzewski, 6.
Sobolewski Walenty, 33.
Sokolnicki Michał, 59, 76.
Sokolnicki, 6.
Sołtyk Roman, 39.
Staszewski Janusz, 5, 11, 35, 44, 52, 54 — 56, 58, 61, 62, 79, 80, 84, 87, 88.
Stawski Franciszek Adam, 8.
Stawiski Jan, 8
Stefański Kazimierz, 96.
Stokowski Józef, 16, 24, 26, 31, 48, 49.
Stokowski Maciej, 17, 24.
Strubiński Józef, 6.
Stuart Kajetan, 36, 39—43, 56, 57, 63, 65.
Strzałkowski pprf., 66.
Swestre, 19.
Sulimierski Ludwik, 8.
Sułkowski Jan, 34.
Szamowski, 9.
Szawłowski Wincenty, 9.
Szembek Piotr, 72.
Szpinek, 25.
Szuszewski Samuel, 7.
Szymanowski Józef, 92, 93.

Tarnowski Antoni, 8.
Tarnowski Sylwester, 8.
Tarnowski Szczepan, 8.
Taszycki, gen., 26.
Tokarz Wacław, 32.
Turno Kazimierz, 78.
Tymieniecki Sylwester, 8.

Umiński Jan Nepomucen, 58, 75, 77.

Wachowicz, ppłk., 38, 55, 56, 59, 60, 63—69, 72.
Waldogen de, baron, 10.
Walewski Antoni, 14.
Walewski Józef, 8.
Wązoskiewicz Walenty, 8.
Węgierski Emiljan, 54.
Wielhorski Józef, 81, 82, 86, 87.
Wiesiołowski kpt., 84.
Więckowski mjr., 16, 23, 53, 55, 68.
Willaume Juljusz, 76, 86, 87.
Winnicki, 40, 42.
Wolniewicz, 54.
Wosiński kpt., 16, 17.
Woyczyński Stanisław, 48, 58, 72.
Wybicki Józef, 5, 6, 8, 9, 15, 19, 35, 44, 55.
Wybranowski Roman, 92, 94.

Van Rosen, 33.
Velhagen, 7.

Zajączek Franciszek, 23.
Zajączek Józef, 31 — 34, 37, 38, 48—50, 53, 56, 75, 76.
Zajączek Rafał, 23.
Zakrzewski, 6.
Zakrzewski kpt., 72, 75, 91.
Załuskowski Jan, 8.
Zaremba kpt., 53.
Zawadzki kpt., 73.
Zbijewski Jan, 8, 53.
Zieliński płk., 33.
Złotnicki, pprf., 95.
Zwoliński Adam, 8.
Żabicki, adj.-mjr., 69.
Żeromski Piotr, 7.
Żeromski, 6.
Żymirski Franciszek, 43, 70, 73, 74.
Żółtowski Stanisław, 93, 94.

Biblioteka Wojsk

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WDP
3267/3